DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Nr 4 (og. zb. 54). KWIECIEŃ 1950 r. ROK VI
Numer zawiera 56 stron druku. Cena 100 zł

TREŚĆ ZESZYTU:

DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE

POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Wydaje — Ministerstwo Sprawiedliwości. Redaguje — Komitet Redakcyjny.

Nr 4 (og. zb. 54). KWIECIEŃ 1950. ROK VI

OFENSYWA POKOJU

Z każdym dniem rośnie na całym świecie i potęguje się masowy, milionowy ruch obrońców pokoju. Ruch ten ogarnia setki milionów ludzi, rozlewa się szeroką falą protestu i oporu przeciwko wszelkim próbom wywołania nowej wojny światowej, przeciwko prowokacjom imperializmu amerykańskiego.

Przybiera z każdym dniem na sile potężna ofensywa sił pokoju przeciwko coraz bardziej rozwydrzonym, potwornym i zbrodniczym knowaniom podżegaczy wojennych, przeciwko groźbom miotanym przez imperialistów amerykańskich i ich zmarszalizowanych lokajów we wściekłej nienawiści do całej ludzkości, w ich wrogości do wszystkiego, co ludzkie i postępowe.

Przeciwko zbrodniczym przygotowaniom wojennym podnosi się do walki potężny ruch w obronie zagrożonego pokoju, wzrasta świadomy swej niezwyciężonej siły wielki front bojowników sprawy pokoju na całym świecie.

Ostatnia Sesja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie stała się manifestacją sił obozu pokoju mobilizując najszersze masy do wzmożonej walki przeciwko zakusom imperializmu amerykańskiego, który dla odwrócenia nadciągającego kryzysu pragnie pogrążyć świat w otchłań wojny, pragnie ściągnąć na świat i ludzkość największe i najokrutniejsze nieszczęście, jakim jest wojna.

Rośnie organizowany opór mas ludowych całego świata, których niezłomna, zjednoczona i bojowa siła potrafi pokrzyżować wszelkie zbrodnicze plany podżegaczy wojennych. Apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju głosi:

„Żądamy bezwarunkowego zakazu broni atomowej, jako narzędzia masowej zagłady ludzi.

Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonywaniem tej uchwały.

Uważamy, że rząd, który pierwszy zastosuje przeciwko jakiemukolwiek krajowi broń atomową, popełni zbrodnię przeciw ludzkości i powinien być traktowany jako zbrodniarz wojenny.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie do podpisywania tego apelu".

Apel ten znalazł najgorętszy oddźwięk wśród milionów ludzi we wszystkich krajach. Miliony ludzi kładą swe podpisy pod ten apel wzywający do bezwarunkowego zakazu broni atomowej, do uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który tę broń zastosuje.

Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wzywa wszystkich obywateli do zadokumentowania swym podpisem solidarności ze światowym ruchem pokoju, do wzmożenia walki o pokój.

„Naród polski wie, że nasz byt niepodległy, nasz rozwój gospodarczy i kulturalny zabezpieczony jest przez przyjaźń i sojusz z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Poznaliśmy potęgę Armii Radzieckiej w czasach, kiedy niosła nam wyzwolenie. Podobnie jak wielki naród radziecki, pracujemy i pracować będziemy z jeszcze większą energią i ofiarnością nad podniesieniem obronności naszej ojczyzny. Wiemy, że nie rozkładający się, szarpany nieuleczalnym kryzysem imperializm, ale obóz socjalizmu i demokracji ludowej z Wielkim Związkiem Radzieckim na czele byłby zwycięzcą każdej wojny i na każdą broń.

Ale ani Związek Radziecki, ani Polska, ani żaden inny postępowy kraj nie chce wojny i nie potrzebuje wojny. Dość mamy pracy, coraz więcej chleba i radości z tego, co budujemy na własnej ziemi".

„Walczymy o pokój każdym dniem naszej pracy, każdą cyfrą Planu Sześcioletniego, każdą toną węgla, każdym cetnarem zboża, każdą cegłą nowych domów".

Walka o pokój wchodzi w nową fazę. W fazę spotęgowanej, bojowej walki zjednoczonych sił demokracji i socjalizmu, postępu i wolności.

W tej mobilizacji sił postępu, wszystkich ludzi dobrej woli na rzecz walki o pokój nie może zabraknąć polskiego prawnika. Prawnicy różnych krajów powołali swą organizację, Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników Demokratów, pod hasłem: p r a w o w s ł u ż b i e p o k o j u. Wszystkie kongresy międzynarodowe tego Zrzeszenia były manifestacją solidarności świata prawniczego w walce o pokój. Sesja Rady Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów, która odbyła się w tym miesiącu w Budapeszcie stała również pod znakiem walki prawników na całym świecie o pokój. Postanowiono zmobilizować wszystkie organizacje prawnicze do wzmożenia wysiłków w walce o pokój.

W tym roku we wszystkich krajach organizowane będą kongresy i zjazdy prawników, których zadaniem będzie mobilizacja sił prawników do walki o bezwarunkowy zakaz broni atomowej, o pokrzyżowanie planów zbrodniarzy imperialistycznych szykujących nową wojnę, przygotowujących zagładę ludzkości.

Wespół z milionami ludzi na całym świecie, wespół z klasą robotniczą, która w ZSRR i krajach demokracji ludowej wykuwa w bohaterstwie pracy potęgę pokojową, wespół z klasą robotniczą w krajach kapitalistycznych, która stawia rewolucyjny opór swym rządom imperialistycznym, stają do walki bojownicy sprawy pokoju.

Rosnąca potęga Związku Radzieckiego, który osiąga pod kierownictwem chorążego pokoju Józefa Stalina coraz nowe sukcesy w swym zwycięskim marszu do komunizmu, wzrastająca siła krajów demokracji ludowej, ich wspaniały rozwój gospodarczy i kulturalny, międzynarodowa solidarność klasy robotniczej, idącej w pierwszych szeregach bojowników pokoju, zjednoczona wola pokoju, reprezentowana przez setki milionów ludzi na całym świecie — to gwarancja, iż wielka ofensywa pokoju podjęta na szerokim froncie, przebiegającym przez wszystkie kontynenty świata, przez wszystkie kraje — zakończona będzie porażką sił imperializmu, wojny i agresji.

Coraz bardziej wzrasta świadomość, że jedynie wspólna walka o najelementarniejsze prawo człowieka do pokoju, do pokojowej pracy, potrafi pokrzyżować plany podżegaczy wojennych. Coraz bardziej dojrzewa przeświadczenie, że nikczemne zakusy prowokatorów wojennych na to elementarne prawo ludzkie będą zniweczone, jeżeli nastąpi mobilizacja wszystkich sił postępu i demokracji.

Prawnicy winni zająć swój posterunek na tym froncie walki przeciwko tym, którzy łamią najbardziej elementarne prawo ludzkie, którzy w nagonce wojennej depcą wszelkie zasady współżycia ludzkiego.

W ofensywie pokoju prowadzonej przez milionowe masy winni swój udział wzmóc i prawnicy, jest to bowiem ofensywa kultury i postępu, prawa i sprawiedliwości.

RADY NARODOWE jako terenowe organa władzy

Dr Kazimierz Biskupski

Każdej formacji społecznej i związanemu z nią typowi państwa towarzyszy wytworzony przez tę formację określony zespół idei, w tej liczbie również idei prawno-politycznych, znajdujących swój ustawodawczy wyraz w normach regulujących ustrój państwa.

Tak np. ustawodawca państwa mieszczańskiego w swych konstytucyjnych sformułowaniach oblekał w formę norm prawnych ideę zwierzchnictwa ludu, podziału władz, praw człowieka i obywatela.

Jednakże ustawodawca ten większość swych zasadniczych sformułowań ograniczał bądź w samych konstytucjach, bądź w praktyce organów swej maszyny klasowego panowania — państwa.

Określone warunki materialnego życia kapitalistycznego społeczeństwa były bazą materialną, na której zrodziły się, rozwijając się następnie w epoce socjalizmu, idee marksizmu-leninizmu, a w tej liczbie również i idee prawno-polityczne państwa socjalistycznego.

Charakter klasowy tych idei, ich rola w toczącej się walce klasowej — inaczej, niż rzecz się miała z ideami państwa burżuazyjnego — przesądzały, że idee te były przeznaczone do rzeczywistej, bezwzględnej i bezkompromisowej realizacji.

Centralną ideą państwa socjalistycznego jest idea dyktatury proletariatu.

Ocena jakiejkolwiek instytucji państwa socjalistycznego — jeśli ma wypaść poprawnie, jeśli nie ma ulec wykrzywieniu — winna wychodzić z centralnej idei państwa socjalistycznego, z idei dyktatury proletariatu.

Odnosi się to w pełni do zagadnienia rad narodowych, będących państwową formą dyktatury proletariatu.

Jak wiadomo, dyktatura proletariatu jest to nieograniczone przez prawo panowanie proletariatu nad burżuazją, cieszące się sympatią i poparciem mas pracujących i wyzyskiwanych.

Jak wiadomo dalej, są trzy podstawowe strony dyktatury proletariatu: 1) wykorzystanie władzy proletariatu w celu zdławienia wyzyskiwaczy, 2) wykorzystanie władzy proletariatu w celu oderwania mas od burżuazji, utrwalenie sojuszu proletariatu z masami, wciągnięcie mas do budowy socjalizmu w celu państwowego kierowania nimi przez proletariat, 3) wykorzystanie władzy proletariatu w celu zorganizowania socjalizmu i budowy bezklasowego społeczeństwa.

Zadania dyktatury proletariatu realizowane są przez jej „mechanizm", przez „system dyktatury proletariatu" złożony z siły kierującej, tj. partii klasy robotniczej oraz „transmisji" i „dźwigni", tj. rad terenowych, związków zawodowych, spółdzielni, organizacji młodzieżowych.

Jedną z „transmisji", poprzez które urzeczywistnia się zadania dyktatury proletariatu, są rady.

Warunkiem właściwej oceny tej „transmisji", jej klasowego charakteru, jej zadań w walce klasowej jest uświadomienie sobie, że dyktatura proletariatu realizując swoje zadania: dławi opór wyzyskiwaczy, wciąga masy pracujące do budowy socjalizmu, organizuje socjalizm i buduje socjalistyczne społeczeństwo poprzez rady; że właśnie rady są — według określenia Stalina — państwową formą dyktatury, dyktatury najbardziej postępowej klasy współczesnego społeczeństwa — proletariatu.

Inna pozycja wyjściowa, zapominanie o tym, że rady są państwową formą dyktatury proletariatu, traktowanie rad jako formy organizacyjnej udziału jakiegoś bliżej klasowo nieokreślonego „czynnika społecznego" w rządzeniu państwem, prowadzi do wypaczenia istoty rad i staje się przyczyną szeregu dalszych błędnych sformułowań.

Niepowiązanie systemu rad z ideą dyktatury proletariatu tak samo, jak i ściśle z tym związane przyjęcie błędnego poglądu na istotę demokracji ludowej za podstawę rozważań na temat rad narodowych, stało się właśnie główną przyczyną błędnego ujęcia zagadnienia rad oraz szeregu dalszych niewłaściwych sformułowań, zawartych w mojej pracy pod tytułem „Rady narodowe jako organy administracji lokalnej".

Zamiast bowiem jedynie naukowo prawidłowego i politycznie słusznego traktowania rad narodowych jako państwowej formy dyktatury proletariatu, zamiast traktowania rad jako „transmisji" wprawianych w ruch przez kierowniczą siłę dyktatury proletariatu, tj. partię klasy robotniczej, rady potraktowane zostały we wskazanej

pracy jako pozbawione wyraźnej barwy klasowej, organizacyjne formy wciągania do zarządzania sprawami publicznymi „najszerszego ogółu", „czynnika społecznego" itp.

Punktem wyjścia zatem dla oceny ostatnio uchwalonej przez Sejm ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej winna być idea dyktatury proletariatu i składowy element tej idei — idea rad jako państwowej formy dyktatury proletariatu.

W wyżej cytowanej pracy podstawą analizy instytucji rad narodowych był szereg kryteriów nazwanych w pracy tej zasadami.

Te same zasady odpowiednio przebudowane w związku z rozwojem pojęć o państwie demokracji ludowej i przeobrażeniem się ustroju naszych władz, rozpatrywane w tej samej kolejności, staną się podstawą omówienia ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

Jako pierwsza została wysunięta zasada powszechności udziału przy wskazaniu, że o pełnej jej realizacji można mówić dopiero wtedy, gdy ustawodawca przyznaje wszystkim dorosłym obywatelom bierne i czynne prawo wyborcze i gdy ponadto wciąga obywateli do codziennego, rzeczywistego udziału w zarządzaniu sprawami publicznymi.

Pierwsze z obu wskazanych zagadnień nie zostało w omawianej ustawie uregulowane. Ustawa ogranicza się tylko do postawienia w art. 2 zasady, że rady narodowe wybierane są przez ludność oraz do odesłania sprawy biernego i czynnego prawa wyborczego, trybu wybierania, liczby członków, trwania kadencji oraz trybu odwoływania członków rad do osobnej ustawy. Trudno w tej chwili przewidzieć szczegóły tej ustawy. Zwrócić tylko należy uwagę, że wszystkie państwa demokracji ludowej w swych konstytucjach przyznały w zasadzie bierne i czynne prawo wyborcze wszystkim dorosłym obywatelom, z całkowitym wyeliminowaniem jakichkolwiek cenzusów oraz, że przyjęta w ustawie zasada wybieralności jest formą oczywiście bardziej demokratyczną, niż delegowanie przedstawicieli organizacji, przyjęte w warunkach toczącej się wojny przez ustawę z 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych.

Natomiast drugi aspekt zagadnienia powszechności udziału, tj. sprawa wciągania mas pracujących do rządzenia, został w ustawie szczegółowo uregulowany.

Ustawa stanowi we wstępie, że celem jej jest dalsze pogłębienie demokratyzacji Polski Ludowej, dalsze wzmocnienie państwa ludowego i przyspieszenie budowy socjalizmu w Polsce.

Właściwym zaś ustawie o organach władzy środkiem zbliżania się do tego celu jest „jeszcze pełniejszy udział mas pracujących w rządzeniu państwem (wyraz zasady powszechności udziału) oraz skupienie w radach narodowych pełni władzy ludowej w terenie" (wyraz zasady powszechności zadań — o czym niżej).

Ustawa przewiduje szereg sposobów wciągania mas pracujących do codziennej pracy rad narodowych.

Podstawową zasadą działalności rad ma być utrzymywanie stałej więzi z masami pracującymi i wszechstronne wykorzystanie ich inicjatywy. Ta inicjatywa ma być wykorzystywana: a) przez rozpatrywanie postulatów życzeń i zażaleń ludności, b) przez przyciąganie obywateli do współpracy w komisjach i do udziału w masowych akcjach społecznych, c) przez odbywanie publicznych posiedzeń i przez składanie publicznych sprawozdań z działalności rad narodowych.

Wiele rad narodowych już dotychczas wykorzystywało skutecznie niektóre ze wskazanych sposobów wciągania mas pracujących do udziału w pracach rad. Tak np. skrzynki zażaleń i posiedzenia rad, odbywane poza swą stałą siedzibą, były poważnymi i żywymi środkami wciągania mas pracujących do pracy rad narodowych. Wskazać należy, że poważnym elementem wiązania się rady narodowej z masami pracującymi są komisje, które z ramienia rady wykonują wskazane przez ustawę zadania, a między innymi sprawują kontrolę społeczną i utrzymują stałą i ścisłą więź z masami pracującymi.

Prawidłowość rozwiązania zagadnienia wciągania mas do zarządzania sprawami publicznymi znowu wymaga zwrócenia uwagi na to, że w warunkach klasowego społeczeństwa, w warunkach toczącej się ostrej i zaostrzającej się walki klasowej nie może chodzić o wciąganie do pracy rad ogółu obywateli, lecz tylko obywateli należących do określonych klas społecznych.

Na tym właśnie stanowisku stoi ustawa o terenowych organach władzy, słusznie wskazując, że nie chodzi tu o wciąganie do pracy rad jakiegoś bliżej klasowo nieokreślonego „czynnika społecznego", lecz wyłącznie o wciąganie do pracy rad mas pracujących. Jest to zgodne z przyjętą również w warunkach ostrej walki klasowej zasadą konstytucji Federacji Rosyjskiej z 10 lipca 1918 roku, zgodnie z którą „w chwili decydującej walki proletariatu z jego wyzyskiwaczami nie ma dla wyzyskiwaczy miejsca w żadnym organie władzy. Władza bowiem, zgodnie z tą konstytucją, winna należeć w całości i wyłącznie do mas pracujących. Z faktu, że państwa demokracji ludowej nie ograniczyły w prawach wyborczych przedstawicieli klas wyzyskujących, nie należy oczywiście wyciągać wniosku, że byłoby słuszne tolerowanie w radach narodowych członków nie należących do tzw. świata pracy. Troska o właściwy skład rad, o odpowiedni udział w nich robotników oraz mało- i średniorolnych chłopów jest jednym z istotnych zadań lokalnych organizacji partyjnych.

W cytowanym przemówieniu sejmowym premier Cyrankiewicz oświadczył: „Rady narodowe, stając się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej, będą formą jeszcze pełniejszego niż dotychczas wykonywania władzy przez masy ludowe, będą środkiem mobilizowania inicjatywy

energii i twórczej zdolności mas, będą formą wciągania milionowych mas ludzi pracy do bezpośredniego udziału w rządzeniu państwem".

Na to samo zagadnienie zwraca uwagę W. Morawski (Trybuna Ludu, nr 96) pisząc: „Szczególnie ważna jest troska o należyty skład rad, o to, by większość radnych stanowili robotnicy i chłopi, by wprowadzać do rad aktywistów społecznych — przodowników pracy, przedstawicieli rad zakładowych, działaczy spółdzielczych, aktywne społecznie kobiety, o wprowadzenie do rad przedstawicieli młodzieży oraz o zapewnienie udziału w radach bezpartyjnym".

Odpowiedni społecznie skład rad — pamiętać należy — to nieodzowny warunek wykonania przez rady narodowe tych zadań, które stawia przed nimi ustawa o terenowych organach władzy, które wynikają z okoliczności, że rady są państwową formą dyktatury proletariatu.

Pomijanie czy niedocenianie tej okoliczności jest następstwem wyżej wskazanego błędnego pojmowania rad, niedostrzegania, że rady są państwową formą dyktatury proletariatu.

W związku z omawianym drugim aspektem zagadnienia powszechności udziału, pojmowanego w wyżej określony sposób, zwrócić należy uwagę na wskazaną na wstępie okoliczność, że w działalności mas pracujących ujawnia się kierownicza rola klasy robotniczej i jej awangardy — partii, najściślej z masami związanej i cieszącej się poparciem, sympatią i zaufaniem mas pracujących.

Realizacja pojętej w powyższy sposób zasady powszechności udziału nie zapewni jednak masom pracującym, działającym pod przewodnictwem klasy robotniczej decydującego wpływu na bieg spraw publicznych, jeśli ustawodawca, realizując zasadę powszechności udziału, nie przeprowadzi jednocześnie drugiej zasady — zasady powszechności zadań.

Zasada powszechności zadań rad przyjęta została przez ustawodawstwo wszystkich państw demokracji ludowej, przy czym wszystkie te ustawodawstwa wzorowały się na Konstytucji Stalinowskiej.

Konstytucja ta zaś, przyjmując zasadę, że cała władza należy do rad, w art. 97 do zakresu działania rad zaliczyła: 1) kierowanie działalnością podległych organów zarządu, 2) ochrona porządku publicznego, praworządności i praw obywatelskich, 3) kierowanie lokalną działalnością gospodarczą i kulturalną, 4) ustalanie budżetu.

Praktyka radziecka ustaliła, że do wyłącznej kompetencji rady należy zatwierdzanie lokalnego budżetu i planu, sprawdzanie mandatów członków rady, powoływanie organu wykonawczego oraz jego wydziałów, wybór stałych i niestałych komisji oraz zatwierdzanie ich decyzji. Rada na swych posiedzeniach zatwierdza sprawozdania i decyzje organów wykonawczych, uchyla niecelowe i nielegalne decyzje swych organów wykonawczych oraz rad niższych stopni, zajmuje się majątkiem i przedsiębiorstwami komunalnymi. Ten zakres działania nie jest jednak zakresem wyłącznym, rada bowiem może na swym posiedzeniu zająć się każdą sprawą w granicach kompetencji lokalnych organów władzy.

Nasza ustawa o terenowych organach władzy zajmuje stanowisko analogiczne. Przyjęty w art. 6 ustawy zakres działania rad można również zestawić, wzorując się na układzie Konstytucji Radzieckiej, w cztery grupy. Do pierwszej grupy zaliczyć należy kierowanie na swym terenie działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną; z grupą tą łączy się współdziałanie w umacnianiu obronności państwa. Do grupy drugiej zaliczyć należy ochronę porządku publicznego, czuwanie nad przestrzeganiem demokratycznej praworządności, ochronę własności społecznej i praw obywateli. Do grupy trzeciej zaliczyć należy wybór i odwoływanie prezydiów rady narodowej, powoływanie komisji, kierowanie działalnością swych organów wykonawczych i rozpatrywanie ich sprawozdań, wykonywanie kontroli społecznej działalności urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji. Do grupy czwartej zaliczyć należy uchwalanie terenowych planów gospodarczych i nadzór nad ich wykonywaniem, uchwalanie budżetów i nadzorowanie ich wykonania, stanowienie o terenowych daninach, opłatach i świadczeniach.

Dodać należy, że w ramach uprawnień nadanych radom narodowym przez ustawy, władne są one wydawać przepisy prawne.

Pełne zobrazowanie zakresu działania rad wymagałoby — wobec zniesienia przez ustawę urzędów wojewódzkich i starościńskich oraz terenowych władz I-szej i II-giej instancji podległych dotychczas ministrom Finansów, Oświaty, Pracy i Opieki Społecznej oraz Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — wyliczenia dotychczasowego zakresu działania wszystkich tych gałęzi administracji.

Prościej jest wskazać, że poza zakresem działania rad pozostają obecnie tylko nieliczne działy administracji, jak np. administracja wojskowa, sądowa, kolejowa i niektóre inne.

Takie wyłączenia, mające charakter wyjątków, znane są również ustawodawstwom innych państw socjalistycznych.

Tak więc ustawodawstwo radzieckie zna terytorialne i produkcyjne, lokalne organy władz centralnych, które podporządkowane są resortowym władzom przełożonym, nie będąc podporządkowane lokalnym radom. Należą tu np. organy Ministerstwa Łączności i Transportu, trusty i kombinaty.

Konstytucja Czechosłowacka z 9 maja 1948 r. również przewiduje wyjątkowe i tylko na podstawie ustawy wykonywanie czynności administracji publicznej nie przez rady, lecz przez inne organy.

Wskazanie radom narodowym określonego zakresu działania nie oznacza, że intensywność zajmowania się przez rady narodowe tymi czy innymi sprawami winna być zawsze jednakowa. Rady narodowe będą na poszczególnych etapach

rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski skupiać swe zainteresowania na określonych grupach zagadnień. Sądzić należy, że Rada Państwa będzie kolejno wskazywała radom te czy inne, najbardziej aktualne w bieżącej chwili zadania, wymagające koncentracji wysiłków terenowych organów władzy.

Trzydziestokilkuletnie doświadczenie Związku Radzieckiego wskazuje, że taka koncentracja zbiorowego wysiłku, taka mobilizacja twórczej energii mas daje ogromne rezultaty. Właśnie bowiem w ZSRR stale skupiano zainteresowania lokalnych rad na centralnych dla danego okresu zagadnieniach. Tak np. dekret o ziemi zobowiązywał rady przedsiębrać wszelkie środki ochrony stających się własnością publiczną majątków obszarniczych i kościelnych. W okresie wojny domowej rady wciągały masy pracujące do wykonywania bieżących zadań obronnych. Po zakończeniu tej wojny rady koncentrowały swe wysiłki na sprawach odbudowy kraju. W okresie socjalistycznego uprzemysłowienia rady brały żywy udział w realizacji zadań socjalistycznego budownictwa. W okresie walki o kolektywizację wydano szereg aktów, mających na celu aktywizację rad na odcinku walki o socjalistyczną przebudowę wsi, tj. walki o całkowite przejście na gospodarkę uspołecznioną i likwidację kułactwa jako klasy. Sprawie tej poświęcona była w roku 1930 specjalna konferencja, na której dyskutowano przebudowę pracy rad w związku z nowymi, stojącymi przed radami zagadnieniami. W okresie wojny narodowej Związku Radzieckiego rady odegrały wyjątkowo doniosłą rolę, skupiając swe zainteresowania na realizacji zadań obronnych. Wreszcie obecnie rady skupiły swe wysiłki wokół lokalnych zadań planu 5-letniego.

Z kolei przejść należy do zagadnienia wzajemnego stosunku rad i ich organów wykonawczych.

Jeśli chodzi o stosunki między radą a jej organem wykonawczym, to zasada przewagi organu przedstawicielskiego trafnie wyrażała stosunki między radami a administracją rządową pod rządami ustawodawstwa obowiązującego w okresie 1944—1950 r. Obecnie jednak należałoby mówić o zasadzie podporządkowania organu wykonawczego radzie. To podporządkowanie wyraża się w wyborze przez radę jej organu wykonawczego, tj. prezydium złożonego z przewodniczącego, jego zastępców oraz sekretarza i członków, w odwołalności członków prezydium przez radę, w zasadzie, że prezydium i jego wydziały działają zgodnie z uchwałami rady, oraz w samym zakresie działania organu wykonawczego (art. 16).

Podporządkowanie prezydium radzie, która je wybrała (zależność pozioma), nie narusza jednak podporządkowania pionowego.

Oba te kierunki zależności łączą się w odniesieniu do organów wykonawczych rad w podstawowej zasadzie socjalistycznego prawa — zasadzie podwójnego podporządkowania organów wykonawczych, będącej elementem innej, ogólniejszej zasady, a mianowicie zasady demokratycznego centralizmu.

Zasada podwójnego podporządkowania głosi, że organ wykonawczy rady podlega zarówno radzie, która go wybrała, jak i organowi wykonawczemu rady wyższego stopnia.

Zasada ta, przyjęta przez ustawodawstwa krajów demokracji ludowej, znalazła wyraz również i w naszej ustawie o terenowych organach władzy.

Ustawa ta stanowi w tym względzie co następuje: 1) prezydium rady narodowej działa stosownie do uchwał swej rady oraz zgodnie z wytycznymi i instrukcjami prezydium rady narodowej wyższego stopnia, przy czym prezydium wojewódzkiej rady narodowej działa stosownie do uchwał wojewódzkiej rady narodowej oraz zgodnie z instrukcjami Rady Ministrów i właściwych ministrów, 2) wydziały prezydium rady narodowej są w swej działalności podporządkowane radzie narodowej i jej prezydium oraz rzeczowo właściwemu wydziałowi prezydium rady narodowej wyższego stopnia, przy czym wydziały prezydium wojewódzkiej rady narodowej są w swej działalności podporządkowane wojewódzkiej radzie narodowej i jej prezydium oraz Radzie Ministrów i właściwym ministrom.

Drugą, dotyczącą omawianego zagadnienia, zasadą prawa socjalistycznego jest zasada oparcia wzajemnych stosunków samych rad terenowych różnych stopni, a nie tylko ich organów wykonawczych, na zasadzie demokratycznego centralizmu. Ustawy konstytucyjne państw demokracji ludowej stanowią zwykle, że rady ludowe podporządkowane są radom ludowym wyższego stopnia. Na tym stanowisku, które winno być uznane za typowe, stoi konstytucja albańska, bułgarska i węgierska. Nieco inaczej normuje to konstytucja rumuńska, która nie przeprowadza wyraźnego rozgraniczenia między nadzorem sprawowanym przez wyżej stojące rady i ich organy wykonawcze oraz konstytucja czechosłowacka, która podporządkowuje rady organom władzy wykonawczej, a w szczególności ministrowi spraw wewnętrznych.

Nasza ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej zbliża się do wyżej scharakteryzowanego stanowiska typowego.

Ustawa ta w zakresie nadzoru nad radami narodowymi stanowi mianowicie, że zwierzchni nadzór nad radami narodowymi sprawuje Rada Państwa. W wykonaniu zwierzchniego nadzoru nad radami narodowymi Rada Państwa zarządza wybory do rad narodowych, rozpatruje sprawozdania wojewódzkich rad narodowych, udziela radom narodowym wytycznych i instrukcji, nadaje kierunek działalności radom narodowym w dziedzinie kontroli społecznej, rozpatruje sprawy związane z funkcjonowaniem rad narodowych i ich organów.

W wykonaniu swoich uprawnień Rada Państwa może: 1) rozwiązać radę narodową i zarządzić nowe wybory, jeżeli rada narodowa swoją działalnością narusza przepisy prawa lub zasadniczą linię polityki państwa albo nie wykonuje swoich zadań, 2) uchylić uchwałę rady narodowej lub jej prezydium, jeżeli uchwała jest sprzeczna

z prawem lub niezgodna z zasadniczą linią polityki państwa.

Prawo uchylania uchwał rad narodowych służy nie tylko Radzie Państwa. Rada narodowa wyższego stopnia może uchylić uchwałę rady narodowej niższego stopnia lub jej prezydium z tych samym przyczyn, z jakich Rada Państwa ma prawo uchylić uchwałę każdej rady narodowej. Ponadto ustawa upoważnia prezydia rad narodowych wyższego stopnia do zawieszania uchwał niższych rad narodowych. Jednakże ostateczna decyzja o uchyleniu lub utrzymaniu w mocy zawieszonej uchwały należy zawsze do właściwej rady narodowej, a w stosunku do rad wojewódzkich — do Rady Państwa.

W dzisiejszych warunkach nadzorowanie rad przez wyżej stojące rady (zasada jednolitości działania, będąca w państwie socjalistycznym jednym z przejawów demokratycznego centralizmu) nie wymaga już bliższego uzasadnienia. Nie tak dawno jeszcze usiłowano podważyć słuszność nadzorowania rad przez rady wyższego stopnia, powołując się przy tym na stare teorie samorządowe, powstałe w zupełnie innych warunkach historycznych i będące wyrazem układu sił klasowych sprzed kilkudziesięciu laty. Obecnie wobec jednolitości klasowej wszystkich organów państwa demokracji ludowej, wobec tego, że wszystkie te organy są organami dyktatury tej samej klasy społecznej, tj. klasy robotniczej, stare teorie samorządowe, jak zresztą i stary samorząd, stają się czynnikiem hamującym rozwój organów państwa ludowego.

W cytowanym przemówieniu sejmowym premier Cyrankiewicz oświadczył: „Skostniały w swej tradycyjnej postaci samorząd miejski i terytorialny, który w dawnych okresach historycznych, nawet w swych wąskich formach miał cechy postępowe, dopóki torował drogę nowym siłom społecznym i jeżeli nie wywoływał reformistycznych złudzeń — dzisiaj w ustroju demokracji ludowej nie ma już żadnego uzasadnienia. Przeciwnie, staje się zawadą, przeszkadza kształtowaniu się nowych form władzy ludowej, przeszkadza ujednoliceniu i upowszechnieniu się władzy ludowej".

Kończąc uwagi na temat rad i ich organów wykonawczych podkreślić jeszcze należy, że nowa ustawa stoi na stanowisku kolegialności działania rad i ich organów wykonawczych. Na okoliczność tę zwracał szczególną uwagę w swym przemówieniu pos. Mijal stwierdzając, że ustawa, chcąc stworzyć najlepsze warunki dla realizacji postawionych przed radami zadań, zwraca specjalną uwagę na konieczność stosowania form kolegialnej pracy.

Dalszym zagadnieniem jest zagadnienie zgodności ustroju określonego przez ustawę z ustrojem faktycznym. Społeczna wartość normy prawnej określa się stopniem jej rzeczywistej realizacji. Engels i Lenin wskazywali, że podstawową cechą współczesnego państwa kapitalistycznego jest pozorność części głoszonych przez nie zasad ustrojowych.

Na aktualność tego zagadnienia zwraca uwagę rezolucja Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych z listopada 1949 r., wskazując na faktyczną likwidację ustroju ludowo-demokratycznego w Jugosławii przy jednoczesnym bezczelnym i demagogicznym oszukiwaniu narodu przez głoszenie jakoby w Jugosławii budowany był socjalizm.

Na tę samą okoliczność zwraca uwagę na III Plenum KC PZPR Bolesław Bierut wskazując, że agentura titowska opanowała ster władzy państwowej w Jugosławii i występuje jeszcze dziś pod maską pseudo-socjalistycznego budownictwa, usiłuje nadal oszukiwać naród jugosłowiański, szermując zakłamaną frazeologią i powierzchownymi symbolami.

Jest rzeczą oczywistą i zrozumiałą, że w naszych warunkach, tj. warunkach kraju, który rzeczywiście buduje ustrój socjalistyczny, o tego rodzaju pozorności ustawy w ogóle nie może być mowy. Idee bowiem państwa socjalistycznego, które znalazły ustawodawczy wyraz w naszej ustawie o terenowych organach jednolitej władzy państwowej z racji klasowego charakteru Polski Ludowej i jej władzy, przeznaczone są do rzeczywistej, bezwzględnej i bezkompromisowej realizacji.

W naszych warunkach powstać może co najwyżej kwestia, w jakim czasie ustawa o terenowych organach władzy zostanie w pełni wykorzystana przez masy pracujące i ich terenowe przedstawicielstwa — rady narodowe.

Wydaje się, że szybka i pełna realizacja ustawy nie może w dzisiejszych warunkach napotkać na jakieś poważniejsze trudności. Jak to bowiem wskazywał premier Cyrankiewicz w cytowanym przemówieniu rady narodowe umocniły się w okresie minionego pięciolecia, a więc w okresie odbudowy Polski, walki z reakcją i podziemiem, ze spekulacją i wszelkimi formami dywersji. Stały się one przy wszystkich trudnościach pierwszego okresu szkołą rządzenia, szkołą szerokiego ludowego aktywu, słowem stały się jedną z form przygotowywania mas do rządzenia państwem. W tych warunkach poprzedni rozwój mógł w pełni przygotować szybkie i sprawne wejście w życie ustawy o terenowych organach władzy.

Dzieło Krajowej Rady Narodowej — ustawa z 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie rad narodowych wraz z dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 21 sierpnia 1944 r. o trybie powołania władz administracji ogólnej I i II instancji i rozwinięta na ich podstawie działalność rad narodowych dobrze przygotowały grunt do przyjęcia przez Polskę Ludową systemu rad organizacyjnej formy państwa socjalistycznego — państwowej formy dyktatury proletariatu.

JÓZEF STALIN

a socjalistyczny wymiar sprawiedliwości

Prof. I. T. Golakow

Państwo Radzieckie wkroczyło w 33 rok swego istnienia. Przezwyciężywszy na drodze swego rozwoju olbrzymie trudności — zacofanie ekonomiczne i opór wrogów socjalizmu — kraj nasz w warunkach wrogiego otoczenia zewnętrznego osiągnął wielkie sukcesy w dziedzinie budownictwa gospodarczego, kulturalnego i wojskowego. Na bazie wielkich osiągnięć Państwa Radzieckiego rozkwitła przyjaźń narodów ZSRR i moralno-polityczna jedność społeczeństwa radzieckiego. Rozbijając najeźdźców faszystowskich Państwo Radzieckie wykazało całemu światu swą niezwyciężoną siłę, opartą na potężnych siłach wytwórczych kraju i ofiarnym patriotyzmie ludzi radzieckich, całkowicie oddanych wielkiemu i niezwyciężonemu sztandarowi Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

Każdy etap rozwoju i umacniania Państwa Radzieckiego znajduje swoje opracowanie w dziełach Stalina, który krok za krokiem tworzył i na podstawie gigantycznego doświadczenia budownictwa socjalistycznego stworzył „jednolitą i całkowicie opracowaną teorię państwa socjalistycznego". Na podstawie głębokiej analizy etapów rozwoju państwa socjalistycznego Stalin odkrył prawidłowości jego rozwoju w konkretnych warunkach historycznych, wskazał na dwie główne fazy rozwoju państwa socjalistycznego, zmiany jego funkcji, uzasadnił konieczność dalszego umacniania i rozwoju państwa w walce o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego. Uogólniając bogate doświadczenie istnienia naszego państwa w otoczeniu kapitalistycznym Stalin ...„doszedł do wniosku o konieczności zachowania państwa w dobie komunizmu w razie, jeżeli otoczenie kapitalistyczne będzie nadal istniało".[1]

W swojej teorii Państwa Radzieckiego Stalin wskazał na duże znaczenie socjalistycznego porządku prawnego dla właściwego rozstrzygnięcia stojących przed państwem zadań w dziedzinie realizowania zarówno funkcji zewnętrznej — obrony przed najazdem z zewnątrz, jak i wewnętrznej — pracy gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej.

Pomyślne wykonanie zadań państwa socjalistycznego w dziedzinie obrony przed najazdem z zewnątrz i budownictwa społeczeństwa komunistycznego jest możliwe bez stałego umacniania praworządności. Ścisłe przestrzeganie ustaw przez wszystkich obywateli państwa socjalistycznego ma ogromne znaczenie dla pomyślnego zbudowania komunizmu i komunistycznego wychowania ludu pracującego. W walce z naruszycielami prawa radzieckiego państwo socjalistyczne posługuje się sądem jako jednym z potężnych narzędzi realizowania porządku prawnego w kraju.

U podstaw skutecznego wykonania zadań sądu radzieckiego leży stalinowska teoria państwa socjalistycznego, wytyczająca miejsce i zadania wymiaru sprawiedliwości w systemie organów dyktatury proletariatu.

Sąd radziecki od pierwszych dni swojej działalności stanął do obrony zdobyczy rewolucji socjalistycznej. Skuteczność jego działalności wypływa stąd, że jest on zbudowany na tych samych zasadach, na których zbudowany jest cały radziecki aparat państwowy: prawdziwie demokratyczny i ludowy w swojej istocie sąd radziecki jest bliski i dostępny dla całej ludności, a działalność jego nie jest obca lecz bliska ludowi.

U podstaw organizacji i działalności sądu radzieckiego leżą wypowiedzi W. I. Lenina i J. Stalina o praworządności i wymiarze sprawiedliwości. „Nowa władza tworzy nową praworządność, nowy porządek, będący porządkiem rewolucyjnym" — mówi towarzysz Stalin.[2]

Ten nowy porządek jest surowy ale demokratyczny. Na wskroś demokratyczny jest również cały aparat państwowy, a więc także sąd radziecki. „... Nasz aparat jest aparatem radzieckim, stanowiącym wyższy typ aparatu państwowego w porównaniu ze wszystkimi istniejącymi na świecie aparatami państwowymi".[3]

Więź łącząca sąd radziecki z ludem, z masami pracującymi ma swe źródło nie tylko w tym, że sąd składa się z ludzi pracujących, jego przystępność i ludowość wypływa także z tego, że w wielonarodowym państwie radzieckim aparat państwowy obsadzony jest przez lud pracujący rdzennej, miej-

[1] „Józef Stalin". Krótki życiorys. „Książka i Wiedza. Warszawa 1949; s. 167.

[2] J. Stalin: Zagadnienia leninizmu, s. 611, wyd. 10 (ros.).

[3] J. Stalin: Dzieła; X. s. 319 (wyd. ros.).

scowej narodowości i w swej pracy posługuje się językiem ojczystym danej narodowości. Charakteryzując zasady budowania aparatu państwowego w rejonach narodowych, Stalin mówi: „... Jest rzeczą konieczną ... pozostawić organom obwodowym przede wszystkim funkcje administracyjno-polityczne i kulturalne o wyłącznie obwodowym znaczeniu. Do takich należą: szkoła, sąd, administracja ... — wszystko to w języku ojczystym, przystępnym dla ludności".[4]

Wskazówki Stalina dotyczące języka miejscowego jako jednego z najważniejszych warunków pracy aparatu państwowego znalazły wyraz w obowiązku sądu radzieckiego prowadzenia rozprawy w języku danej republiki lub obwodu autonomicznego, w prawie stron do używania własnego języka i zostały utrwalone w formie ustawodawczej w Konstytucji ZSRR oraz w prawie o ustroju sądów.

Głęboka mądrość, zadziwiająca czujność w stosunku do wszystkich potrzeb ludu pracującego tkwi we wszystkich wypowiedziach Stalina, kiedy formułuje on podstawowe zadania radzieckiego aparatu państwowego. Stalin w swej trosce o umocnienie władzy radzieckiej stale podkreśla konieczność dokładnego uwzględniania wszystkich odrębności kultury i bytu przy rozwiązywaniu problemów budownictwa państwowego. „Jest rzeczą konieczną aby władza radziecka była tak samo drogą i bliską masom ludowym kresów Rosji. Lecz, aby stać się drogą, władza radziecka musi stać się przede wszystkim zrozumiałą dla nich. Dlatego jest rzeczą konieczną, aby wszystkie organy radzieckie na kresach: sąd, administracja, organy gospodarcze, organy bezpośredniej władzy, (a także organy partii) składały się z ludzi miejscowych, znających życie, zwyczaje, obyczaje, język miejscowej ludności, aby w instytucjach tych grupowali się najlepsi ludzie z miejscowych mas ludowych ..."[5]

Wielkie stalinowskie idee o prawdziwej równości wszystkich narodowości wchodzących do rodziny narodów ZSRR, o budowaniu aparatu radzieckiego przy bacznym uwzględnianiu wszystkich odrębności każdego narodu, znalazły swój wyraz w postanowieniach Konstytucji ZSRR, którą sam naród mądrze nazwał Stalinowską.

Olbrzymie znaczenie dla zrozumienia stalinowskiej nauki o konieczności zbliżenia aparatu państwowego do mas ludowych i poszanowania dla zwyczajów i obyczajów narodowych mają wskazówki Stalina dotyczące stosunku partii i władzy radzieckiej do takich osobliwości i przeżytków w świadomości jak normy prawa zwyczajowego.

Często prawo zwyczajowe, powstałe w określonych warunkach historycznych, jest już dalekim przeżytkiem przeszłości i zachowuje się jedynie przez pewien czas jako skutek zacofania świadomości. Takim przeżytkiem przeszłości był szariat wśród narodowości muzułmańskich. Kiedy zaczęło się budownictwo aparatu państwowego wśród tych narodowości, stworzony został także sąd radziecki — organ władzy państwa, najbardziej demokratyczny, sprawujący wymiar sprawiedliwości w interesie ludu pracującego. Jednakże wśród górskich narodów Kaukazu nie zostało jeszcze wykorzenione zaufanie do sądu duchownego, szariatu. I Stalin w 1918 r. wyjaśnił tym narodom, że jeśli szariat wydaje im się konieczny, to zostanie zachowany jako forma prawa zwyczajowego, przeciwko któremu władza radziecka nie ma zamiaru występować. „Donoszą nam, że wśród narodów dagestańskich szariat ma poważne znaczenie. Do wiadomości naszej doszło również, że wrogowie władzy radzieckiej rozpowszechniają wieści o tym, że władza radziecka znosi szariat".

„Rząd radziecki uważa szariat za równie obowiązujące prawo zwyczajowe jak prawo zwyczajowe innych narodów, zamieszkujących w Rosji.

Jeśli naród dagestański życzy sobie zachować swoje prawa i obyczaje, to winny one być zachowane".[6]

Występując w tymże 1918 r. na zjeździe narodów Tereku, Stalin raz jeszcze potwierdził prawo tych narodów do posługiwania się szariatem, jako ich prawem zwyczajowym. Co więcej, bacznie rozważył on problem zagwarantowania w pracy radzieckich organów karnych uwzględniania miejscowych odrębności życia narodów górskich.

„Jeśli okaże się — mówił Stalin — że organy CzK i Oddziału Specjalnego nie umieją dostosować się do życia i obyczajów ludności, to jasne jest, że muszą być przeprowadzone odpowiednie zmiany w tej dziedzinie".[7]

Te mądre stalinowskie wskazania, wprowadzone w życie, szybko doprowadziły do wykorzenienia zacofanych pojęć o konieczności utrzymania szariatu, i wkrótce, kiedy sam lud pracujący w praktyce przekonał się o wyższości, prawdziwej ludowości sądu radzieckiego, szariat został wykorzeniony i zlikwidowany.

Stalin wskazuje w swoich pracach, że utworzenie lokalnych organów z miejscowej ludności z używaniem przez nie miejscowego języka pozostaje w ścisłym związku z odrębnościami kultury narodowej, narodowej w formie i socjalistycznej w treści. Nadać formę narodową miejscowym organom władzy, to znaczy zagwarantować ich najpełniejszą socjalistyczną treść w narodowej formie. „Lecz wprowadzić język ojczysty do szkoły, administracji, organów władzy — to znaczy właśnie zrealizować w praktyce autonomię radziecką, gdyż autonomia radziecka nie jest niczym innym, jak sumą wszystkich tych instytucji, posiadających formę ukraińską, turkestańską, kirgiską itd".[8]

* * *

Przywiązując duże znaczenie do aparatu państwowego, pełniącego służbę dla sprawy całego ludu, Stalin z całą mocą piętnuje każdy przejaw bezduszności i formalizmu w pracy i wzywa do stałej walki z biurokratyzmem i przewlekaniem spraw,

---

[4] J. Stalin: Dzieła; IV, s. 89.
[5] J. Stalin: Dzieła; IV, s. 358 (wyd. ros.).
[6] J. Stalin: Dzieła; IV, s. 395, 396 (wyd. ros.).
[7] Tamże, s. 402.
[8] J. Stalin: Dzieła; IV, s. 359 (wyd. ros.).

niedopuszczalnymi w Państwie Radzieckim. Szczególnie ostro potępia on wadliwe funkcjonowanie sądu i organów administracyjnych, określając przejawiające się w ich pracy niedbalstwo jako przestępne. Ujawniając poważne niedociągnięcia w pracy aparatu sądowego i administracyjnego Stalin w referacie na XV zjeździe WKP(b) mówił: „A oto staruszka, wieśniaczka w wieku 56 lat, która przeszła piechotą 500 wiorst i przejechała końmi ponad 600 wiorst na wezwanie sądu ludowego i która dotąd nie doczekała się rozstrzygnięcia".[9]

Poddając surowej ocenie podobne wypadki przestępnego niedbalstwa w sądzie, Stalin zażądał stosowania radykalnych środków celem szybszego usunięcia ich. „Zadanie partii polega na tym — mówił Stalin — aby, walcząc przeciw biurokratyzmowi i o usprawnienie aparatu państwowego, wypalać gorącym żelazem tego rodzaju skandale w naszej praktyce, o których właśnie mówiłem".[10]

Szczególnie ostro krytykuje Stalin tych pracowników sądowo-prokuratorskich, którzy stając się filistrami, zapominają o interesach państwa i w swojej konkretnej pracy ustosunkowują się pobłażliwie do przestępczych elementów. Powszechnie wiadomo, z jakim oburzeniem W. I. Lenin piętnował sędziów, którzy wymierzyli łagodną karę dla łapowników. Lenin zażądał zwolnienia ich ze służby i wyrzucenia z partii, jako tych, którzy nie spełnili podstawowego obowiązku sędziego radzieckiego — sprawiedliwego i surowego karania za ciężkie przestępstwa.

Stalin jest surowy i bezwzględny w stosunku do tych sędziów i prokuratorów, którzy są pobłażliwi dla elementów przestępczych. W 1928 r. Stalin osobiście zbadał przyczyny słabego zaopatrzenia zboża na Syberii i wykrył, że zerwanie zaopatrzenia zbożowego było wynikiem sabotażu kułackiego. Kułacy chowali ogromne zapasy zboża i spekulowali nim, nie oddając go państwu, natomiast pracownicy sądu i prokuratury w tych rejonach zupełnie nie stosowali do kułaków-spekulantów ustawy karnej. Z całą mocą zaatakował Stalin to przestępcze niedbalstwo organów sądowych i prokuratorskich i wykazał że właśnie z ich winy rozkwitła rozpasana spekulacja kułaków na szkodę państwowego zaopatrzenia zbożowego. „Jeśli kułacy prowadzą rozpasaną spekulację na cenach zboża — mówił Stalin — to dlaczego nie pociągacie ich do odpowiedzialności za spekulację? Czyż nie wiecie, że istnieje ustawa przeciw spekulacji — artykuł 107 kodeksu karnego RSFRR, na podstawie którego winnych zajmowania się spekulacją należy pociągać do odpowiedzialności sądowej, a towar skonfiskować na rzecz państwa? Dlaczego nie stosujecie tej ustawy przeciwko spekulantom zbożowym?"[11]

Stalin wiąże rozwój spekulacyjnej działalności kułaka z tym, że zarówno partyjne jak i sądowe organy nie troszczą się ani o sumienne wykonywanie ustaw radzieckich przez wszystkich obywateli ani o konsekwentne pociąganie do surowej odpowiedzialności karnej tych, którzy je naruszają.

„Czyż nasza partia — mówił Stalin — kiedykolwiek wypowiadała się w *zasadzie* przeciw stosowaniu nadzwyczajnych środków wobec spekulantów i kułactwa? Czyż nie ma u nas ustawy przeciwko spekulantom?"[12]

Lecz jeśli winnymi zapomnienia o obowiązku walki ze spekulacją są organy partyjne, to podwójnie zawiniły tu organy sądowo-prokuratorskie, dla których ostra walka z przestępczością jest ich bezpośrednim obowiązkiem wobec państwa, wobec narodu.

Podczas swojej podróży na Syberię w 1928 r., Stalin wykrył całkowitą nieprzydatność szeregu miejscowych pracowników sądowo-prokuratorskich do walki z kułakami — spekulantami. „Jest rzeczą zrozumiałą — mówił Stalin — że po takich przedstawicielach władzy prokuratorskiej i sądowej nie można spodziewać się niczego pożytecznego dla Państwa Radzieckiego".[13]

Dając organom partyjnym i radzieckim wytyczne co do środków walki z przestępczymi machinacjami kułaków, Stalin zażądał przede wszystkim zwolnienia ze służby pracowników sądowo-prokuratorskich, niesumiennie spełniających swoje obowiązki.

„Co się tyczy przedstawicieli waszych władz prokuratorskich i sądowych — wskazywał Stalin — to wszystkich niezdatnych należy zwolnić ze stanowisk i zastąpić ich przez uczciwych, sumiennych ludzi radzieckich".[14]

Te wskazówki Stalina mają olbrzymie znaczenie. Wskazują one, jak czujnie i uważnie śledzi Stalin nie tylko wykonywanie ustaw, lecz także zagwarantowanie ich wykonania przez sąd radziecki, którego pracownicy powinni być wzorem uczciwości, nieprzekupności i surowości w stosunku do wszystkich przestępnych naruszeń ustaw, a w szczególności — w stosunku do wrogów klasowych, usiłujących podważyć ustawy i porządek prawny państwa socjalistycznego dla swoich celów, wrogich ustrojowi radzieckiemu.

* * *

Stalin, odkrywając wnikliwe prawidłowości rozwoju państwa socjalistycznego w historycznym referacie na XVIII zjeździe wskazał na to, że Państwo Radzieckie przeżyło w swym rozwoju dwie główne fazy. Jedną z najważniejszych funkcji w pierwszej fazie rozwoju Państwa Radzieckiego — uczy Stalin — było surowe zdławienie wszelkich prób ze strony obalonych klas eksploatatorskich przywrócenia starego porządku. Te przestępne usiłowania, w zależności od konkretnej sytuacji i warunków walki klasowej wyrażały się w przeróżnych formach. Miały miejsce bunty, dywersje, szpiegostwo, szkodnictwo, akty terrorystyczne,

---

[9] J. Stalin: Dzieła; X, s. 321 (wyd. ros.).
[10] Tamże, s. 322.
[11] J. Stalin: Dzieła; XI, s. 3 (wyd. ros.).

[12] J. Stalin: Dzieła; XII, s. 89 (wyd. ros.).
[13] J. Stalin: Dzieła; XI, s. 4 (wyd. ros.).
[14] Tamże.

agitacja antyradziecka, sabotaż zarządzeń władzy radzieckiej itp. Ta wroga działalność stanowiła poważne niebezpieczeństwo dla Państwa Radzieckiego i sąd radziecki prowadził najbardziej energiczną i bezwzględną walkę z nią. W pracach Stalina mamy liczne i cenne wytyczne odnośnie konieczności systematycznej i ostrej walki organów sądowych z wrogami socjalizmu. Na początku jednakże nierzadkie były przypadki przejawiania przez Sąd Radziecki niedopuszczalnej łagodności w stosunku do wrogów — łagodności pozwalającej niekiedy osądzonemu wrogowi nieomal bezpośrednio po rozprawie kontynuować działalność przestępną skierowaną przeciwko władzy radzieckiej.

Stalin scharakteryzował taką praktykę sądową, jako przestępstwo wobec klasy robotniczej, szczególnie niebezpieczne w latach wojny domowej.

„Popełniliśmy błąd — mówi Stalin — przejawiając podobną łagodność w stosunku do wrogów klasy robotniczej. Jeślibyśmy powtarzali nadal ten błąd, popełnilibyśmy przestępstwo wobec klasy robotniczej, zdradzilibyśmy jej interesy".[15]

Niejednokrotnie Stalin wskazuje organom radzieckim i partyjnym na konieczność najbardziej bezwzględnego rozprawienia się z wrogami klasowymi, ujawniając ich bezpośredni związek z zewnętrznym wrogim otoczeniem państw imperialistycznych, które uporczywie dążą do osłabienia i obalenia władzy radzieckiej. Stalin, charakteryzując istotę sprawy szachtyńskiej, podkreślił bezpośredni związek szkodników z kapitałem zagranicznym.

„Czyż mogliby zorganizować u nas sprawę szachtyńską pewni specjaliści burżuazyjni, byli właściciele kopalń, bez finansowego i moralnego poparcia kapitału międzynarodowego, bez perspektywy pomocy ze strony kapitału międzynarodowego w obaleniu władzy radzieckiej? Oczywiście, nie mogliby".[16]

Oceniając całe niebezpieczeństwo dla Państwa Radzieckiego ze strony tego rodzaju „spójni" antyradzieckich elementów, Stalin domagał się niezłomnej surowości w walce z przestępstwami tego typu. Kiedy W. I. Lenin latem 1918 r. zawiadomił J. Stalina o tym, że eserowie zorganizowali bunt i że należy spodziewać się wrogich wystąpień w Carycynie, gdzie wówczas znajdował się Stalin, Stalin odpowiedział Leninowi: „Waszą wiadomość przyjąłem. Wszystko będzie zrobione dla uprzedzenia możliwych niespodzianek. Bądźcie pewni, że nie zadrży nam ręka . . ."[17]

Wkrótce zostały wykryte nici przestępczej działalności organizacji antyradzieckich razem z agenturą zagraniczną, złożoną spośród urzędników poselstw zagranicznych. Niektórzy z tych urzędników, przyłapani na bezpośredniej działalności antyradzieckiej, zostali aresztowani. Dowiedziawszy się o tym, Stalin zwrócił się z Piotrogrodu bezpośrednim kablem do W. I. Lenina i wskazując na ważność tej sprawy, mówił: „Moja prośba: nie robić żadnych ulg aresztowanym urzędnikom poselstw, trzymać ich w surowych warunkach do chwili zakończenia śledztwa, odkrywającego nowe, bogate nici".[18]

Ważne miejsce w walce z wrogami rewolucji Stalin wyznaczał WCzK — GPU. Kiedy delegacje zagranicznych robotników, w wyniku oszczerstw prasy burżuazyjnej o działalności GPU zadały pytanie, czy nie zamierza się zmienić względnie przerwać działalności GPU, Stalin odsłonił przed nimi całe znaczenie polityczne ostrej walki z wrogami klasy robotniczej i bezwzględną konieczność zachowania organów GPU jako niezawodnego i ostrego aparatu władzy państwowej w walce z kontrrewolucją i destrukcyjną działalnością agentów państw kapitalistycznych. „Trzeba przyznać — mówił Stalin — że GPU zadawał wtedy ciosy wrogom rewolucji celnie i nieomylnie. Zresztą cechę tę zachował i do dzisiaj. Od tego czasu GPU jest postrachem burżuazji, czujnym strażnikiem rewolucji, obnażonym mieczem proletariatu".[19]

Stalin z właściwą mu wnikliwością odpowiedział zagranicznym robotnikom, dlaczego właśnie działalność GPU wywołuje wściekłą nienawiść i wymyślanie prasy burżuazyjnej. Stalin wyjaśnił, że tylko zła praca GPU mogłaby wywołać aprobatę prasy burżuazyjnej; nienawiść jej do GPU wypływa stąd, że GPU szybko i energicznie wykrywa i przecina knowania świata kapitalistycznego przeciw ZSRR. „... GPU należycie ochrania interesy rewolucji. Śmiertelni wrogowie rewolucji wymyślają na GPU — to znaczy, że GPU działa właściwie".[20]

Z całą mocą, z całą siłą przekonywania Stalin ukazał niebezpieczeństwo osłabienia walki z elementami antyradzieckimi w warunkach otoczenia kapitalistycznego. Wszelka tolerancja w stosunku do wrogów może jedynie ożywić ich przestępną działalność. Osłabienie walki z wrogami wewnętrznymi nieuchronnie pociąga za sobą osłabienie walki także i z wrogami zewnętrznymi. Wszystko to może zagrażać bezpieczeństwu i całości państwa socjalistycznego, o czym w żadnym przypadku nie może zapominać władza radziecka. „Państwa kapitalistyczne stanowią bazę i tył dla wrogów wewnętrznych naszej rewolucji. Walcząc z wrogami wewnętrznymi prowadzimy zatem walkę z elementami kontrrewolucyjnymi wszystkich krajów. Osądźcie sami, czy można się obejść w tych warunkach bez organów karnych w rodzaju GPU.

Nie, towarzysze, my nie chcemy powtarzać błędów komunardów paryskich. GPU jest potrzebny rewolucji i GPU będzie żyć u nas na postrach wrogom proletariatu".[21]

---

[15] J. Stalin: rozmowa z niemieckim pisarzem Emilem Ludwigiem; „Partizdat" 1933, s. 6 (wyd. ros.).
[16] J. Stalin: Dzieła; XI, s. 57 (wyd. ros.).
[17] J. Stalin: Dzieła; IV, s. 118, (wyd. ros.).

[18] Tamże, s. 263.
[19] J. Stalin: Dzieła; X, s. 235 (wyd. ros.).
[20] Tamże.
[21] Tamże, s. 237.

Te godne uwagi słowa wodza mas pracujących całego świata zostały przyjęte burzliwymi oklaskami robotników zagranicznych.

Ogromne znaczenie dla zrozumienia konieczności ostrej walki sądowej z elementami antyradzieckimi mają wskazania Stalina na tę okoliczność, że przestępcza walka przeciw ustrojowi radzieckiemu nie jest wcale zjawiskiem przypadkowym, nie jest okazaniem nienawiści do ustroju radzieckiego tylko ze strony poszczególnych jednostek. Dlatego zdemaskowanie i osądzenie ich wcale nie daje podstaw do uspokojenia się i osłabienia czujności politycznej. Stalin niejednokrotnie podkreśla, że wrogość wobec ustroju radzieckiego leży w samej istocie klas eksploatatorskich, że ich sprzeciw w formach przestępczych stanowi następstwo zdecydowanej ofensywy socjalizmu, sukcesów budownictwa socjalistycznego. „A czym jest w istocie opór elementów kapitalistycznych miasta i wsi przeciwko ofensywie socjalizmu. Jest to przegrupowanie sił wrogów klasowych proletariatu, mające na celu obronić stare przed nowym".[22]

W latach walki o zrealizowanie pierwszej pięciolatki i likwidację kułactwa jako klasy, wróg uciekał się do specjalnych podstępów, aby szkodzić władzy radzieckiej, powstrzymać zbudowanie socjalizmu. Olbrzymie sukcesy budownictwa ekonomicznego, ożywienie Rad i wzrost socjalistycznej kultury uniemożliwiały wrogom działalność przestępną w dotychczasowych formach. I dlatego wrogowie przebierają się za aktywistów, wciskają się do pracy do kołchozów, sowchozów, przedsiębiorstw i instytucji i prowadzą robotę destrukcyjną w ten sposób, że nie zawsze są wykrywani w swoim czasie wskutek niefrasobliwości i osłabienia czujności organów sądowych i prokuratorskich. Stalin, charakteryzując głębokie przełomy w kraju, ujawnia nie tylko nowe formy działalności przestępczej wroga, lecz także wskazuje na konieczność umiejętnego rozpoznania wroga, kryjącego się pod maską „wierności" i „aktywności" w pracy, wykrywania i demaskowania jego podstępów. „Wróg zrozumiał zmianę sytuacji — mówi Stalin — zrozumiał siłę i potęgę nowego ładu na wsi i zrozumiawszy to, przeorientował się, zmienił swą taktykę — przeszedł do bezpośredniego ataku przeciwko kołchozom, do roboty podstępnej".[23]

Praktyka tego okresu zna wiele przypadków, kiedy wrogowie, dostawszy się do pracy w kołchozach i sowchozach i korzystając z dobroduszności ich kierowników, podpalali składy, niszczyli inwentarz, maszyny, plątali ewidencję, dezorganizowali płodozmian, hodowlę bydła itd. W rezultacie braku czujności władz tego rodzaju ciężkie przestępstwa wobec państwa wyglądały jak „nieszczęśliwe wypadki", skutki „braku doświadczenia" itd. Stalin z całą mocą ujawnia nowe sposoby walki wrogów klasowych i wzywa do surowej rozprawy z nimi. Oni, mówi Stalin, „organizują szkodnictwo w kołchozach i sowchozach, przy czym niektórzy z nich — znajdują się wśród nich pewni profesorowie — w swej szkodliwej pasji dochodzą do tego, że zaszczepiają bydłu w kołchozach i sowchozach dżumę, zarazę syberyjską, przyczyniają się do szerzenia meningitu wśrod koni itd."[24]

Te wytyczne Stalina gwałtownie zwiększyły skuteczność walki organów karnych ze szkodniczymi machinacjami resztek rozbitych wrogich klas.

Jednakże likwidacja ich nie skreśliła z porządku dziennego zagadnienia konieczności czujności radzieckich organów karnych na knowania wrogów. Potężny ruch naprzód, umocnienie ustroju kołchozowego, wzrost aktywności politycznej szerokich mas pracujących utrudniły jedynie przestępczą działalność wrogów przeciwko Państwu Radzieckiemu. Wrogowie nawiązali ścisły kontakt z obcym wywiadem i po tej linii rozwijali zdradziecką działalność. Wprowadzając w życie mądre stalinowskie wytyczne, organy karne wykrywają destrukcyjną działalność mieńszewików, trockistów, bucharynowców. Sąd radziecki na otwartych procesach szeroko demaskuje zdradziecką działalność tych wyrodków. „Władza Radziecka — mówi Stalin — mocną ręką karze tych wyrzutków społeczeństwa i bezlitośnie rozprawia się z nimi jako z wrogami ludu i zdrajcami ojczyzny".[25]

Analizując przyczyny tej przestępnej działalności wrogów socjalizmu, Stalin wykazuje, że w swej zwierzęcej nienawiści do Związku Radzieckiego wrogowie, nie mając oparcia wewnątrz kraju, sprzedali się zagranicznemu kapitałowi, nie chcąc zrozumieć, że siła i potęga Państwa Radzieckiego rozbiją w proch ich knowania. „Ci nędzni służalcy faszystów zapomnieli, że wystarczy, by naród radziecki poruszył palcem, żeby nie zostało po nich ani śladu".

Sąd radziecki skazał bucharynowsko-trockistowskich wyrzutków społeczeństwa na rozstrzelanie.[26]

Kiedy zastanowimy się nad przebytą przez Państwo Radzieckie drogą walki i zwycięstw, jasną staje się państwowa ważność walki z wrogami, toczonej na wszystkich etapach budownictwa naszego nowego życia. Demaskując podstępne knowania i machinacje wrogów, sąd radziecki aktywnie pomagał Państwu Radzieckiemu w jego walce ze wszystkimi wrogami socjalizmu. Skuteczność jego działalności była wynikiem głębokich stalinowskich wypowiedzi o konieczności stałej walki i zdławienia prób wrogów osłabienia Państwa Radzieckiego, zburzenia budownictwa komunizmu.

Doniosłe znaczenie mają wskazówki Stalina o konieczności stałej czujności na knowania wrogich państw w stosunku do krajów demokracji ludowej, które zrzuciły jarzmo kapitalistycznego niewolnictwa i weszły na drogę socjalizmu.

Od chwili ustanowienia prawdziwie demokratycznych porządków w tych krajach opętała imperialistów wściekła nienawiść do nich. Nienawiść

[22] J. Stalin: Dzieła; XII, s. 15.

[23] J. Stalin: Zagadnienia leninizmu. „Książka i Wiedza", Warszawa 1949; s. 411.

[24] J. Stalin: Zagadnienia leninizmu; s. 397.

[25] Historia WKP(b). Krótki kurs. „Książka i Wiedza". Warszawa 1949; s. 373.

[26] Tamże, s. 393.

ta przejawia się nie tylko w stosunkach zewnętrznych. Imperialiści bezczelnie mieszają się w sprawy wewnętrzne krajów demokracji ludowej, prowadzą w nich destrukcyjną robotę szpiegowską i dywersyjną, klecąc bandy szpiegów i spiskowców spośród zwolenników obalonych reżimów, spomiędzy tych, którzy dążą do przywrócenia kapitalistycznych porządków w tych krajach i do ponownego ujarzmienia mas pracujących.

Szereg procesów sądowych zdrajców ojczyzny w Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech i w innych krajach demokracji ludowej rzuca jaskrawe światło na istotę przedstawicielstw dyplomatycznych państw imperialistycznych, będących gniazdami os, nie gardzących metodami szantażu, przekupstwa i zabójstw w celu zniszczenia nienawistnego dla nich ustroju demokracji ludowej. Jaskrawym dowodem tego był zakończony niedawno w Budapeszcie proces zbrodniarzy stanu — Rajka i jego wspólników. Proces ten pokazał całemu światu, że imperialiści USA i ich europejscy służalcy z pomocą Rajka i jego bandy przygotowywali antyludowy przewrót reakcyjny w celu wprowadzenia reżimu dyktatury faszystowskiej w krajach, które przy pomocy ZSRR wkroczyły na drogę wolności i socjalizmu.

Proces Rajka wykazał, że reakcjoniści zza oceanu mają swoją bazę faszystowską w Jugosławii w bandzie najmitów imperializmu Tito, Rankowicza, Dżilasa, Kardela. Proces budapeszteński wykazał, że wszelka dobroduszność w stosunku do wrogich elementów, wszelkie osłabienie czujności politycznej stwarza groźne niebezpieczeństwo nie tylko dla krajów demokracji ludowej, lecz także dla sprawy pokoju na całym świecie.

Zeznania Rajka i jego wspólników na procesie świadczą o tym, że działali oni według planów opracowanych przez wywiad anglo-amerykański, że przestępna działalność Rajka i bandy Tito skierowana była na przywrócenie władzy imperialistów w krajach demokracji ludowej i rozpalenie w nich ogniska nowej wojny światowej. Sąd surowo ukarał zdrajców — płatnych agentów imperializmu, których przestępna działalność zagrażała wolności i niepodległości narodu węgierskiego.

Zakończony w Sofii proces Trajczo Kostowa i jego wspólników spiskowców faszystowskich — przeciwko wolności i niepodległości narodu bułgarskiego — świadczy o nowym fiasku grabieżczych planów imperialistów anglo-amerykańskich.

Proces ten potwierdza jeszcze raz z całą oczywistością, że imperialiści nie tracą nadziei na ujarzmienie narodów krajów demokracji ludowej i rozpętanie nowej wojny. Rozbicie bandy szpiegowskiej Trajczo Kostowa jest dowodem siły i zorganizowania obozu pokoju i demokracji, obozu socjalizmu w walce przeciw kontrrewolucji i nowej wojnie grabieżczej.

Procesy Rajka, Midszenty'ego, Trajczo Kostowa i im podobnych przestępców wykazują, że obóz pokoju i demokracji mocno stoi na gruncie wolności i niepodległości narodów, że sprawa obrony pokoju znajduje się w godnych zaufania i mocnych rękach. Na czele tych sił stoi Związek Socjalistycznych Republik Rad z jego olbrzymim doświadczeniem walki zarówno przeciwko klasom eksploatatorskim wewnątrz kraju, jak i przeciwko agenturze imperialistów Europy i USA.

Na XVIII zjeździe partii Stalin omówił cechy szczególne funkcji Państwa Radzieckiego w drugiej fazie jego rozwoju. Zwrócił on uwagę na to, że w drugiej fazie rozwoju „zachowała się całkowicie funkcja zbrojnej obrony kraju przed najazdem z zewnątrz, a zatem pozostała również Armia Czerwona, Flota Wojenna, jak również organy karne i wywiad, niezbędne do wyławiania i karania szpiegów, morderców, szkodników, nasyłanych do naszego kraju przez wywiad zagraniczny."[27]

Te wytyczne Stalina odgrywają kierowniczą rolę w dalszym udoskonalaniu działalności sądu radzieckiego w dziedzinie obrony i ochrony Państwa Radzieckiego przed knowaniami wrogich państw. Sąd Radziecki pamięta wskazówkę Stalina o tym, że najbardziej bezwzględna walka z każdym, kto targnie się na zdobycze narodu radzieckiego, usiłuje podważyć fundamenty naszego państwa na korzyść kapitalistów zagranicznych— jest świętym obowiązkiem każdego pracownika sądu radzieckiego. Sąd wymierzający celne i silne ciosy wrogom ustroju radzieckiego jest potężnym narzędziem dyktatury proletariatu. „Zdrada Ojczyzny: złamanie przysięgi, przejście na stronę wroga, przyniesienie uszczerbku mocy wojennej państwa, szpiegostwo — karane są z całą surowością prawa jako najcięższa zbrodnia." Tak głosi artykuł 133 Konstytucji ZSRR.

* * *

Doniosłe znaczenie mają wytyczne Stalina zawarte w jego opracowaniach takich zagadnień jak walka z rabunkiem społecznej własności socjalistycznej. Te rabunki nie tylko wyrządzają materialną szkodę państwu, ale będąc odbiciem przeżytków kapitalizmu w świadomości zacofanych warstw, hamują walkę o wykorzenienie tych przeżytków, przeszkadzają wychowaniu komunistycznemu mas pracujących. Wiadomo, jak W. I. Lenin żądał bezwzględnej walki ze złodziejami i rabusiami mienia narodowego, wzywając szerokie masy pracujące do ochrony przed złodziejami mienia ludowego — źródła polepszenia bytu mas pracujących.

Podkreślając niebezpieczeństwo i niedopuszczalność rabunków w państwie socjalistycznym Stalin w swoich pracach daje cenne wskazówki dotyczące takich sposobów walki, które winny stać się skutecznym środkiem wykorzenienia tej ciężkiej spuścizny przeszłości.

Charakteryzując w 1928 r. podstawowe zadania radzieckiego budownictwa, Stalin wiąże te zadania z koniecznością najbardziej ostrej walki o system ekonomii, o likwidację marnotrawstwa i rabunków majątku narodowego.

„Trzeba aby każdy robotnik, każdy uczciwy chłop pomagał partii i rządowi wprowadzać w ży-

---

[27] J. Stalin: Zagadnienia leninizmu; s. 605.

cie system ekonomii, walczyć z grabieżą i roztrwonieniem rezerw państwowych, wypędzić złodziei i oszustów, bez względu na maskę, pod jaką się ukrywają, uzdrawiać i nasz aparat państwowy i usuwać jego przerosty".[28]

Należy zaznaczyć, że nierzadko pracownicy sądowi nie przywiązywali należytego znaczenia do ostrości walki z rabunkami, oceniając ich społeczne niebezpieczeństwo nie z punktu widzenia znaczenia politycznego, niedopuszczalności w społeczeństwie radzieckim, lecz przyjmując za punkt wyjścia moment formalny — ustalone przez ustawę środki represji karnej za kradzieże, które jak wiadomo, przez dłuższy czas nie tylko nie były dostatecznie surowe, lecz pozwalały stosować wobec przestępców nadzwyczajne złagodzenie kary. Nierzadko sądy, rozpatrując sprawy o rabunki, nie rozpatrywały całej hańby tych przestępstw, nie stwarzały wokół przestępców atmosfery społecznego bojkotu, pogardy.

Stalin porównywał złodzieja do zdrajcy interesów państwa: „...Złodziej, rabujący mienie narodowe i podkopujący się pod interesy gospodarki narodowej, jest takim samym szpiegiem i zdrajcą".[29]

Walka z rabunkiem własności socjalistycznej zawsze była jednym z najważniejszych zadań sądu radzieckiego. Jednakże nabrała ona jeszcze większego znaczenia w drugiej fazie rozwoju państwa socjalistycznego, kiedy własność socjalistyczna wzrosła do ogromnych rozmiarów i stała się podstawową formą własności w mieście i na wsi. W swojej teorii państwa socjalistycznego Stalin wskazał na to, że w drugiej fazie rozwoju państwa ochrona własności socjalistycznej przekształciła się w odrębną funkcję państwa i ujawnił znaczenie polityczne walki o ochronę własności socjalistycznej. Ofensywa socjalizmu na całym froncie i likwidacja klas eksploatatorskich doprowadziły do tego, że elementy wrogie, korzystając z braku bezrobocia i stałego popytu na pracę w mieście i na wsi, „przeorientowały się" i ukrywszy się w radzieckiej pracy, zaczęły rozwijać swą przestępną działalność w kierunku rabunku i podważenia własności socjalistycznej. Stało się jasne, że dokonywane przez te elementy rabunki przekształciły się w zamachy na ustrój radziecki drogą podważenia jego bazy ekonomicznej. Stalin wskazał na tę formę oporu wrogów i jej klasowy charakter: „Rzeczą najważniejszą w działalności tych „byłych" ludzi jest to, że organizują masową kradzież i rabunek mienia państwowego, mienia spółdzielczego, własności kołchozowej. Kradzież i rabunek w fabrykach i zakładach przemysłowych, kradzież i rabunek ładunków kolejowych, kradzież i rabunek w składach i przedsiębiorstwach handlowych — zwłaszcza kradzież i rabunek w sowchozach i kołchozach — oto podstawowa forma „działalności" tych „byłych" ludzi".[30]

Niebezpieczeństwo tego rodzaju działalności przestępczej wrogów ustroju radzieckiego potęgowało jeszcze to, że przestępcy wykorzystywali niedostateczną jeszcze w tym okresie trwałość kołchozów, niedokładną ewidencję inwentarza a przede wszystkim pobłażliwy stosunek wielu kierowników kołchozów do elementów przestępnych, w rezultacie czego elementy te pełniły funkcję dozorców, magazynierów, zdawców zboża państwu itp. Złodzieje wykorzystywali także niedostateczną stałość tych kołchoźników, którzy wstąpiwszy niedawno do kołchozu nie wykorzenili w sobie jeszcze psychologii opartej na prywatnej własności. „Dla organizacji grabieży wykorzystują prywatno — własnościowe przyzwyczajenia i przeżytki świadomości kołchoźników, wczorajszych gospodarzy indywidualnych... Kołchoźnicy pod względem swego położenia nie są już gospodarzami indywidualnymi lecz kolektywistami, świadomość ich jednak jest jeszcze dawna, prywatno-własnościowa".[31]

Przeciwko złodziejstwu, jako sposobowi podważenia własności kołchozowej i osłabienia ustroju kołchozowego, musiały być zmobilizowane wszystkie środki walki. Przede wszystkim konieczne było przeprowadzenie najbardziej bezwzględnej walki sądowej, najsurowszego bez żadnych złagodzeń ukarania grabieżców.

Stalinowskie wskazania na specyficzny charakter rabunków dokonanych przez „byłych ludzi" przekształciły się w historyczną ustawę z dnia 7 sierpnia 1932 r., w myśl której winni grabieży własności socjalistycznej podlegają najwyższej karze — rozstrzelaniu i jedynie tylko wyjątkowe okoliczności łagodzące dawały sądowi uprawnienie do złagodzenia kary do lat 10 pozbawienia wolności.

Stalin zwrócił uwagę szerokich kół społeczeństwa radzieckiego na tę ustawę i wykazał, że walka o ochronę własności socjalistycznej może być skuteczna tylko pod warunkiem głębokiego zrozumienia ważności tej ustawy jako podstawy praworządności rewolucyjnej w tych warunkach.

„Ustawa ta — mówił Stalin — jest podstawą praworządności rewolucyjnej w chwili obecnej. A obowiązek najbezwzględniejszego wcielania jej w życie jest elementarnym obowiązkiem każdego komunisty, każdego robotnika i kołchoźnika".[32]

Wytyczne Stalina co do konieczności i obowiązku każdego uczciwego obywatela prowadzenia walki o wprowadzenie w życie ustawy z 1932 r. ze szczególną siłą ujawniają społeczno-polityczne znaczenie walki z przestępczością w warunkach radzieckich. Bez względu na jakość pracy organów sądowych nie są one w stanie dosięgnąć każdego grabieżcy, jeżeli nie będą im dostarczane wiadomości o grabieżach. A praktyka w tym okresie świadczyła o tym, że niekiedy nie tylko robotnicy i kołchoźnicy, lecz również wyżsi funkcjonariusze nie przywiązywali poważniejszego znaczenia do walki z grabieżami i przechodzili obojętnie obok tych ciężkich przestępstw, które Sta-

---

[28] J. Stalin: Dzieła; VIII, s. 140 (wyd. ros).
[29] Tamże, s. 136.
[30] J. Stalin: Zagadnienia leninizmu; s. 397.
[31] Tamże, s. 397 — 398.
[32] Tamże, s. 398.

lin nazwał kontrrewolucyjnymi w swojej istocie. „Dopuszczać do kradzieży i rabunku własności społecznej — bez względu na to, czy chodzi o własność państwową, czy też o własność spółdzielczą i kołchozową — i tolerować takie łajdactwa kontrrewolucyjne — to znaczy przyczyniać się do podważania ustroju radzieckiego, opierającego się na własności społecznej jako na swej podstawie".[33]

Doniosłe znaczenie ochrony własności socjalistycznej przed grabieżcami wykazane zostało przez Stalina także w jego znakomitej charakterystyce istoty praworządności socjalistycznej w nowych warunkach. Wnikliwa analiza treści praworządności socjalistycznej nie jako skostniałej formuły lecz jako potężnego środka walki z niebezpiecznymi zjawiskami w konkretnych warunkach pomogła organom sądowym szybko przestawić swą pracę i w ciągu niedługiego okresu czasu osiągnąć poważne sukcesy. „Rewolucyjna praworządność naszych czasów — mówił na styczniowym (1933 r.) plenum KC i CKK WKP(b) Stalin — wymierzona jest swym ostrzem nie przeciw krańcowościom komunizmu wojennego, które już dawno przestały istnieć, lecz przeciw złodziejom i szkodnikom w gospodarstwie społecznym, przeciw chuliganom i trwonicielom własności społecznej. Główną troskę praworządności rewolucyjnej w obecnym czasie stanowi ochrona własności społecznej i nic innego".[34]

Ogromnie wzrosła i umocniła się baza ekonomiczna ustroju radzieckiego. Ofiarna praca milionów ludzi radzieckich z dnia na dzień powiększa liczbę wspaniałych sukcesów w dziedzinie ekonomicznej. Naród melduje swemu nauczycielowi i wodzowi o osiągnięciach w wykonaniu narodowych planów gospodarczych przedsiębiorstw, sowchozów, kołchozów, krajów, republik. Własność socjalistyczna — potężna podstawa nowego życia — święta i nietykalna. Wytyczne Stalina o znaczeniu własności socjalistycznej dla umocnienia i rozwoju ustroju radzieckiego i jako źródła dobrobytu i dostatniego życia, a także o konieczności stałej czujności na knowania trwonicieli mienia narodowego, leżą u podstaw działalności sądu radzieckiego w zakresie walki o ochronę bazy ekonomicznej ustroju radzieckiego. Te mądre stalinowskie wytyczne znalazły wyraz w art. 131 Konstytucji ZSRR, która mówi, że „każdy obywatel ZSRR obowiązany jest strzec i umacniać społeczną, socjalistyczną własność, jako świętą i nietykalną podstawę ustroju radzieckiego, jako źródło bogactwa i potęgi ojczyzny, jako źródło dobrobytu i kulturalnego życia wszystkich ludzi pracy.

Osoby, które dopuszczają się zamachu na społeczną, socjalistyczną własność, są wrogami ludu".

Grabieże w naszym kraju gwałtownie zmalały, lecz zawsze jeszcze zdarzają się, jak długo zachowało się jeszcze wrogie otoczenie z jego prywatno — własnościową ideologią grabieży i zaboru, jak długo nie zostały jeszcze wykorzenione przeżytki kapitalizmu w świadomości ludzi zacofanych. Sąd nie powinien poddawać się żadnej dobroduszności i łagodności w stosunku do złodziei i trwonicieli. Czujność polityczna — to jeden z najważniejszych środków demaskowania we właściwym czasie i karania grabieżców mienia narodowego. W 1933 r. Stalin mówił: „...jeśli nasi towarzysze nie uzbroją się w czujność rewolucyjną i nie wytępią w swej praktyce filistersko — pobłażliwego stosunku do faktów kradzieży i rabunku własności społecznej, to „byli" ludzie mogą wyrządzić nie mało szkód".[35]

* * *

W pracach Stalina znajdujemy cenne wskazówki dotyczące konieczności zdecydowanej walki o dyscyplinę pracy i surowego karania dezorganizatorów produkcji, podważających skuteczność pracy milionów ludzi pracy miast i wsi. Szczególnie ważne są głębokie wypowiedzi Stalina o radzieckim aparacie państwowym w najszerszym znaczeniu, od pracy którego zależy powodzenie budownictwa komunizmu i komunistycznego wychowania mas pracujących. Dla skutecznej działalności aparatu konieczne jest, aby kierował się on generalną linią partii, wyrażoną w radzieckich ustawach i dyrektywach. Wychowanie szerokich mas w duchu przestrzegania i poszanowania ustaw wymaga przede wszystkim poszanowania i konsekwentnego realizowania praworządności w całej działalności aparatu państwowego. Widzieliśmy wyżej, z jaką siłą Stalin potępił pracowników sądowych za przewlekanie spraw oraz za pobłażliwość w stosunku do kułaków — spekulantów. Niejednokrotnie Stalin ostro krytykuje taką „działalność" pracowników aparatu, która będąc według zewnętrznych pozorów pożyteczna dla państwa, w istocie jest antypaństwowa, szkodzi sprawie budownictwa państwowego i gospodarczego. Wiadomo, że w pierwszych latach NEP'u kapitał prywatny dążył do wykorzystania naszych instytucji gospodarczych dla zysku, uciekając się nierzadko także i do legalnych sposobów roztrwonienia mienia narodowego za przyzwoleniem wyższych funkcjonariuszów organów radzieckich. W 1921 r. zwrócił na to uwagę W. I. Lenin. W liście do Stalina W. I. Lenin pisał: „Mnóstwo najcenniejszych towarów, tkanin, maszyn, pasów itd. itd. rozkradane jest przez dzierżawców...". Lenin proponował demaskować i surowo karać osoby, które popełniły przestępstwa tego rodzaju, wydawać surowe zarządzenia: „Schwytanie — kilka razy — i rozstrzelanie".[36]

Stalin, zgadzając się z Leninem, wskazał na konieczność surowego karania przede wszystkim tych działaczy gospodarczych, którzy oddawszy w dzierżawę mienie państwowe nie ustanawiali należytej kontroli działalności prywatnego dzierżawcy.[37]

Nie były zjawiskiem wyjątkowym wypadki takiej organizacji swej pracy przez organy gospo-

---

[33] Tamże.
[34] Tamże, s. 398 — 399.

[35] Tamże,s. 399.
[36] XXXIV Leninskij sbornik; s. 426 — 427.
[37] Tamże, s. 427.

darcze, że w jej rezultacie wyrządzana była państwu poważna szkoda materialna. Niekiedy wyżsi funkcjonariusze tych organów pod pozorem wzmożenia efektywnej działalności przedsiębiorstw w istocie spławiali ich produkcję prywatnemu przedsiębiorcy, pomagali mu wzbogacić się. Stalin sygnalizuje o podobnej „praktyce", żąda zastosowania stanowczych środków dla wykorzenienia jej. „Mógłbym powołać się na taki fakt — pisał Stalin — jak rewizja trustu Oriechowo-Zujewskiego, zorganizowanego na typ radziecki, powołanego do wytwarzania maksimum produktów i zaopatrywania chłopstwa, który to po radziecku zorganizowany trust przepompowywał wytwarzane fabrykaty do prywatnej kieszeni na szkodę interesów państwa".[38]

Wiadomo, że W. I. Lenin żądał surowej kary dla członków zarządów trustów, którzy wskutek złej gospodarki lub zapomnienia o interesach państwa wyrządzali mu poważną szkodę. „Czyżby spadł u nas NKJust (Ludowy Komisariat Sprawiedliwości — przyp. tłum.). Tu potrzebny jest szereg p r z y k ł a d o w y c h procesów z zastosowaniem surowego wymiaru kary. NKJust, wydaje mi się, nie rozumie, że nowa polityka ekonomiczna wymaga n o w y c h sposobów, n o w e j s u r o w o ś c i k a r".[39]

Walka z tą „działalnością" organów gospodarczych stała się najważniejszym zadaniem sądu radzieckiego. Karząc surowo niedbałych i wkraczających na drogę przestępstwa pracowników gospodarczych, sąd radziecki tym samym przecinał działalność przestępną kapitału prywatnego i wdrażał w pracę organów gospodarczych dyscyplinę państwową i gospodarczą.

Stalin w szeregu swoich prac zwracał uwagę na konieczność bezwzględnej walki z podobnymi zwyrodnieniami w działalności wyższych funkcjonariuszów. Korzeń zła tkwił tutaj w tym, że liczni kierownicy, odnosząc się lekceważąco do ustawy, uważali, że nie zwiążą ich ustalone przez nich samych ramy. Stąd wynikało marnotrawstwo i łajdacki stosunek do środków państwowych.

„Komunista niekiedy uważa ustawy, państwo itp. rzeczy za sprawę rodzinną" — mówi Stalin— „Trzeba położyć koniec, towarzysze, temu łajdactwu. Trzeba wypowiedzieć stanowczą walkę wałęsaniu się i marnotrawstwu naszych organów kierowniczych i w naszym życiu, jeśli chcemy rzeczywiście zaoszczędzić nasze nagromadzenie dla potrzeb naszego przemysłu".[40]

Biurokratyzm, łapownictwo i inne ohydne cechy burżuazyjnego aparatu państwowego, właściwe jego klasowej istocie, są odbiciem wszystkich nikczemnych stron kapitalistycznej rzeczywistości. I te poważne niedociągnięcia i wrzody aparatu radzieckiego, które wystąpiły w pierwszej fazie rozwoju Państwa Radzieckiego były bezpośrednim odbiciem przeżytków przeszłości, tych przesądów, które zostały przejęte przez część robotników ze starego społeczeństwa. Dlatego ostateczne wykorzenienie tych niedociągnięć aparatu wymagało przede wszystkim najbardziej zaciętej walki z ciężką spuścizną przeszłości, bez przezwyciężenia czego niemożliwe było zasadnicze udoskonalenie pracy aparatu państwowego. W pracach Stalina zawarte są genialne wskazówki dotyczące zadań radzieckiego aparatu państwowego, jego zasadniczej odmienności od aparatu państwa burżuazyjnego, konieczności ścisłego doboru kadr i zdecydowanej walki z przeżytkami jeszcze nie wykorzenionej przeszłości: „Stare nawyki i przyzwyczajenia, tradycje i przesądy przejęte w spadku po starym społeczeństwie są najniebezpieczniejszym wrogiem socjalizmu" — mówi Stalin — „Dlatego walka z tymi tradycjami i nawykami, ich obowiązkowe przezwyciężenie we wszystkich dziedzinach naszej pracy, w końcu, wychowanie nowych pokoleń w duchu proletariackiego socjalizmu — to są najbliższe zadania naszej partii, bez wykonania których nie jest możliwe zwycięstwo socjalizmu".[41]

* * *

Zasługuje na uwagę, że walki z takimi ujemnymi zjawiskami jak przestępstwa Stalin nie ogranicza do działalności samych tylko organów sądowych. Domagając się bezwzględnej walki sądowej z wrogami ustroju radzieckiego, z grabieżcami własności socjalistycznej i innymi najbardziej niebezpiecznymi przestępcami, Stalin równocześnie wskazuje, że przestępstwa, u podstaw których często leżą określone konkretne warunki i okoliczności — wpływ zewnętrznego wrogiego środowiska, zacięty opór resztek rozbitych klas posiadających, zaostrzający się w miarę wzmagania się ofensywy socjalizmu, zachowane w świadomości ludzi nawyki i przeżytki kapitalizmu itp.— winny być wykorzenione nie tylko przez sąd. Dlatego Stalin wskazuje na konieczność na równi z walką sądową walki z przestępczością drogą kształtowania psychiki szerokiej społeczności, dalszego umacniania dyscypliny pracy i przyśpieszenia tempa budownictwa socjalistycznego. Co się tyczy walki z takim przestępstwem jak kradzież, Stalin jeszcze w 1926 r. mówił, że bez społecznego osądzenia ze strony ludu pracującego kradzieży, jako zjawiska haniebnego i niedopuszczalnego w warunkach radzieckich, nie można położyć końca grabieżom. Oprócz surowego wyroku sądu „potrzebny jest tutaj drugi środek, bardziej skuteczny i bardziej poważny — mówi Stalin — „Środek ten polega na tym, aby wzniecić taką kampanię i stworzyć taką atmosferę moralną wśród robotników i chłopów, która wykluczałaby możliwość kradzieży, która uczyniłaby niemożliwym życie i istnienie złodziei i grabieżców ludowego mienia...".[42]

Nie jest rzeczą obojętną, czy we właściwym czasie czy też z dużym opóźnieniem zostaną wykryte takie przestępstwa przeciw ustrojowi radzieckiemu jak szpiegostwo, szkodnictwo itp. W rezultacie spóźnionego wykrycia przestępstwa—

[38] J. Stalin: Dzieła; V, s. 208 (wyd. ros.).
[39] XXXIV Leninskij sbornik; s. 431.
[40] J. Stalin: Dzieła; VIII, s. 135 (wyd. ros.).
[41] J. Stalin: Dzieła; VI, s. 248 (wyd. ros.).
[42] J. Stalin: Dzieła; VIII, s. 136 — 137.

przestępcy mogą wyrządzić istotną szkodę państwu. Dlatego konieczna jest dobra organizacja pracy gospodarczej, opanowanie procesów gospodarczych. Występując z referatem przed robotnikami zajmującymi kierownicze stanowiska w gospodarce w lutym 1931 r. Stalin omówił sprawę szachtyńską i proces „Prompartii". Podkreślając, że u podstawy szkodnictwa leży walka klasowa, Stalin równocześnie bezpośrednio wskazał na to, że szerokie rozmiary szkodnictwa są skutkiem poważnych niedociągnięć w dziedzinie organizacji produkcji i administracji. „Jak to się stać mogło, że szkodnictwo przybrało tak szerokie rozmiary? Kto temu jest winien? — My jesteśmy temu winni. Gdybyśmy sprawę kierowania gospodarką postawili inaczej, gdybyśmy o wiele wcześniej przystąpili do poznania techniki pracy, do opanowania techniki, gdybyśmy się częściej i rozsądnie wtrącali do kierowania gospodarką — szkodnikom nie udałoby się wyrządzić tak wiele szkody".[43]

Po zdemaskowaniu zdradzieckiej działalności wrogów ludu — trockistowsko-bucharynowskich bandytów, płatnych agentów imperializmu — i po straceniu ich na podstawie wyroku sądu radzieckiego, Stalin w marcu 1937 r., na plenum KC WKP(b) zwrócił uwagę na nowe metody działania wroga i na to, że wielu działaczy partyjnych i gospodarczych w upojeniu sukcesami gospodarczymi zapomniało, odzwyczaiło się od niebezpieczeństwa kapitalistycznego otoczenia, nasyłającego do naszego kraju szpiegów, dywersantów i morderców dla podważenia ustroju radzieckiego. Kierownicy organizacji partyjnych i gospodarczych nie zwrócili też dostatecznej uwagi na sygnały KC WKP(b) o tym, że wróg przeszedł do nowych form przestępczej działalności, maskując ją zewnętrznymi cechami wierności partii i rządowi. Trzeba pamiętać o tym, że resztki rozbitych klas w ZSRR nie są samotne. Mają one bezpośrednie poparcie ze strony naszych wrogów za granicami ZSRR".[44]

Wskazując na niebezpieczeństwo niedoceniania okrążenia nieprzyjacielskiego, Stalin wzywał do wzmożenia czujności politycznej i do poważnego zapoznania się z działaniem mechanizmu państw burżuazyjnych a także do doboru i kontroli kadr nie tylko z fachowego, ale także i z politycznego punktu widzenia.

Wyżej już zaznaczyliśmy o odkryciu przez Stalina klasowej istoty kułackiego oporu w epoce rozszerzonej ofensywy socjalizmu na całym froncie. Ogromne znaczenie wskazówek Stalina o konieczności bezwzględnej walki sądu z przestępczą działalnością kułaków polega na tym, że Stalin nie ograniczał walki z kułakami do wyłącznego zastosowania jedynie surowej represji, lecz domagał się zdecydowanych osiągnięć w budownictwie gospodarczym. Bez tego, mówił Stalin, nie można myśleć o likwidacji kułactwa. Trzeba bezwzględnie zdławić opór kułaka, lecz trzeba także dążyć do zwycięstwa nowych form gospodarki, przy których wzrost kułactwa będzie wykluczony. „Możecie aresztować i wysłać dziesiątki i setki tysięcy kułaków — mówił Stalin — lecz jeżeli wy równocześnie nie zrobicie wszystkiego, aby przyśpieszyć budownictwo nowych form gospodarki, zastąpić stare kapitalistyczne formy gospodarki nowymi formami, podważyć i zlikwidować źródła ekonomicznej egzystencji i rozwoju kapitalistycznych elementów wsi — to kułactwo mimo wszystko odrodzi się i będzie się rozwijać."[45].

A zatem, dla wykorzenienia przestępstw w naszym kraju Stalin wskazuje konkretne środki oddziaływania: na równi z surową walką sądową zwrócenie uwagi szerokiej społeczności na zjawiska ujemne, szeroka działalność wychowawcza wśród mas, wymierzona ku wykorzenieniu przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzi zacofanych, zaostrzenie czujności politycznej, dobór i kontrola kadr, umocnienie dyscypliny pracy i przyspieszenie tempa budownictwa gospodarczego.

* * *

Stalin przywiązuje duże znaczenie do działalności wychowawczej sądu radzieckiego. Działalność ta wynika z samej istoty radzieckiego aparatu państwowego, powołanego do realizowania celów i zadań dyktatury proletariatu.

Masowa praca wychowawcza sprzyja podwyższeniu wydajności pracy, wykorzenieniu przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzi i tych ujemnych zjawisk, które wymagają interwencji aparatu państwowego reprezentowanego przez organy sądowe i prokuratorskie.

Podobnie jak i cały radziecki aparat państwowy sąd radziecki przeciwstawny jest sądowi burżuazyjnemu „...Burżuazyjny aparat państwowy stoi **n a d** masami — mówi towarzysz Stalin— wskutek czego jest on odgraniczony od ludności nieprzekraczalną barierą i z istoty swojej obcy jest masom ludowym. Natomiast radziecki aparat państwowy **z l e w a s i ę** z masami, bowiem nie może on i nie powinien stać nad masami, jeśli chce zachować swój charakter radzieckiego aparatu państwowego..."[46].

Obcość aparatu burżuazyjnego dla mas ludowych oznacza, że sąd burżuazyjny w stosunku do mas pracujących jest narzędziem ucisku a równocześnie — narzędziem bezpośredniej ochrony interesów klas panujących. „Zamiast porządku i dyscypliny w mechanizmie państwowym — fałszerstwa w sądach, szantaż i wymuszenia w policji śledczej, zabójstwa i prowokacje w oddziałach ochrany", tak charakteryzował Stalin aparat carski w odezwie pierwszomajowej w 1912 r.[47]

Radziecki aparat państwowy realizuje kierownictwo społeczeństwem na podstawie pełnego

[43] J. Stalin: Zagadnienia leninizmu; s. 333.
[44] J. Stalin: O niedociągnięciach pracy partyjnej i środkach likwidacji trockistowskich i innych dwulicowców. 1938; s. 22.

[45] J. Stalin: Dzieła; XII, s. 110 (wyd. ros.).
[46] J. Stalin: Dzieła; VII, s. 160 (wyd. ros.).
[47] J. Stalin: Dzieła; II, s. 230. „Książka i Wiedza", Warszawa 1949 r.

zaufania szerokich mas do partii i rządu i głębokiego zrozumienia przez naród konieczności ścisłego przestrzegania ustaw, dyscypliny pracy i reguł socjalistycznego współżycia. Dlatego główną rolę w jego działalności odgrywa metoda przekonywania. I nawet środki represji stosowane przez sąd radziecki nie sprowadzają się wyłącznie do ukarania winnego, lecz mają na celu także wychowanie w duchu socjalistycznej dyscypliny pracy i przestrzegania ustaw. Ogromny wpływ sądu w tej dziedzinie uwarunkowany jest zarówno strukturą sądu, jego ludowością, co, jak wykazaliśmy wyżej, niejednokrotnie podkreśla Stalin, jak i całą działalnością sądu, szerokim demokratyzmem procesu, powołaniem do sprawowania wymiaru sprawiedliwości najlepszych przedstawicieli narodu w charakterze ławników ludowych i bliskością samego sądu i całej jego działalności ludowej. Wszystkie te cechy charakterystyczne socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości działającego na podstawie ścisłej praworządności, czynią nasz sąd narzędziem wychowawczego oddziaływania na szerokie masy, narzędziem mobilizacji do walki ze zjawiskami przestępnymi.

Jak uczy Stalin, w warunkach wielkich zwycięstw socjalizmu, likwidacji klas eksploatatorskich i moralno-politycznej jedności społeczeństwa radzieckiego wzmacnia się pokojowa, kulturalna i wychowawcza działalność państwa. „Obecnie główne zadanie naszego państwa wewnątrz kraju polega na pokojowej pracy gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej. Co się tyczy naszej armii, organów karnych i wywiadu, to ostrzem swym są one zwrócone już nie do wewnątrz kraju, lecz na zewnątrz, przeciwko wrogom zewnętrznym“.[48]

Oczywiście, dopóki istnieje otoczenie kapitalistyczne będą u nas zjawiska przestępcze. Jednakże w naszym kraju nie ma wewnętrznych warunków dla istnienia przestępczości. Cały kierunek rozwoju społeczeństwa radzieckiego gwarantuje wykorzenienie przestępczości i wzmocnienie wychowawczej roli sądu. Zmienił się zupełnie stosunek szerokich mas do porządku prawnego, do własności, do osobowości człowieka, do reguł współżycia. Tych, którzy naruszają ustawy, spotyka powszechna pogarda.

W 1924 r. kiedy w pracy aparatu radzieckiego nie zostały jeszcze wykorzenione poważne niedociągnięcia, Stalin podkreślał konieczność jego ulepszenia dla szerszego oddziaływania wychowawczego na szerokie masy ludności „...jasną jest rzeczą, że gdyby nasz aparat państwowy uwolnił się choćby od niektórych głównych swoich wad, mógłby służyć w rękach proletariatu jako potężny środek wychowania szerokich warstw ludności w duchu dyktatury proletariatu i socjalizmu“.[49]

Różnica sytuacji mas pracujących w kapitalizmie i w socjalizmie prowadzi do ostrej różnicy w zachowaniu się mas pracujących w stosunku do państwa, do prawa, do własności. Krańcowo inny jest stosunek robotnika do fabryki w socjalizmie i w kapitalizmie, krańcowo inny stosunek do pracy i społecznych środków produkcji chłopa kroczącego po drodze budownictwa socjalistycznego aniżeli chłopa pracującego na obszarnika. Jaskrawo wykazał to Stalin w rozmowie z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą: „Jeśli w kapitalizmie robotnik traktuje fabrykę jako cudzą i obcą mu własność lub nawet jako więzienie, to w radzieckich warunkach robotnik patrzy na fabrykę już nie jak na więzienie, lecz jak na bliską i drogą mu sprawę, w której rozwoju i udoskonaleniu jest żywotnie zainteresowany“.[50]

Wychowawcze oddziaływanie radzieckiego aparatu na szerokie masy konieczne jest dla szybkiego wykorzenienia przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzi, dla usunięcia tych przeszkód, które utrudniają budownictwo komunizmu. Zwycięstwo komunizmu oznacza nie tylko stworzenie materialnych przesłanek, lecz także wychowanie na nowy ład ludzi pracy naszego kraju, przeobrażenie ich w ludzi godnych wejścia do społeczeństwa komunistycznego. W tej wielkiej sprawie wyjątkową rolę ma do spełnienia aparat państwowy powołany do realizowania generalnej linii partii.

„Socjalizm jest przejściem od społeczeństwa z dyktaturą proletariatu do społeczeństwa bezpaństwowego — mówi Stalin — lecz, aby to przejście nastąpiło, konieczne jest przygotowanie przebudowy aparatu państwowego w takim kierunku i taką drogą, przy pomocy których może być rzeczywiście zagwarantowane przeobrażenie się społeczeństwa z dyktaturą w społeczeństwo komunistyczne“.[51]

Te znakomite wskazówki Stalina stworzyły podstawę zarządzeń partii i rządu zmierzających do udoskonalenia aparatu, w tej liczbie i sądu, aby przekształcić je w potężne narzędzie przekonywania.

Wielkie idee Stalina o działalności wychowawczej całego radzieckiego aparatu wyraził towarzysz Melenkow, mówiąc na Naradzie Informacyjnej przedstawicieli niektórych partii komunistycznych w 1947 r.: „Zadanie zbudowania komunizmu w naszym kraju pozostaje w ścisłym związku z zadaniem komunistycznego wychowania mas pracujących. W warunkach stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu decydującego znaczenia nabiera komunistyczne wychowanie mas pracujących, przezwyciężanie przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzi“.[52]

Karząc przestępców, sąd radziecki wszczepia w świadomość szerokich mas poczucie głębokiej sprawiedliwości wyrażającej interesy całego społeczeństwa radzieckiego.

---

48 J. Stalin: Zagadnienia leninizmu; s. 605.
49 J. Stalin: Dzieła; VI, s. 249 (wyd. ros.).

50 J. Stalin: Dzieła; X, s. 120.
51 J. Stalin: Dzieła; VII, s. 159 (wyd. ros.).
52 Narada informacyjna przedstawicieli niektórych partii komunistycznych w Polsce w końcu września 1947 r., 1948; s. 145 — 146.

Stalin przywiązuje duże znaczenie do tej strony działalności sądu. Kiedy ujęto i zlikwidowano nasłaną do naszego kraju przez obce państwa grupę białogwardzistów, wśród których było wiele osób utytułowanych, Stalin podkreślił duże znaczenie społeczne tego aktu jako sprawiedliwej walki o socjalizm, o utrwalenie dyktatury proletariatu: „Kto może zaprzeczyć temu faktowi, że rozstrzelanie 20 „jaśnie oświeconych" wywołało głęboki oddźwięk wśród milionowych mas zarówno u nas w ZSRR, jak i na Zachodzie? „Dobrze im, łotrom!" — oto jakim okrzykiem przyjęły rozstrzelanie 20 „jaśnie oświeconych" dzielnice robotnicze!"[53]

W realizowaniu oddziaływania wychowawczego sądu radzieckiego duże znaczenie ma jawność procesu i jego demokratyczne formy, pozwalające przekonywająco pokazać większej masie słuchaczy i sprawiedliwość surowego wyroku i ważne znaczenie sądu w życiu społecznym. Charakteryzując polityczne znaczenie wykrycia i skazania szkodników Stalin zauważa, że „...samo zachowanie się aktywnych szkodników na znanym procesie sądowym w Moskwie musiało skompromitować i rzeczywiście skompromitowało ideę szkodnictwa".[54]

W jednym artykule nie można w sposób wyczerpujący ogarnąć wszystkich wypowiedzi Stalina o zadaniach wymiaru sprawiedliwości. Ale wystarczy to, co tu powiedziano, aby przekonać się jak niewyczerpanie wiele daje treść prac Stalina dla głębokiego, teoretycznego opracowania zagadnienia pozycji sądu radzieckiego w systemie całego mechanizmu państwa socjalistycznego, zagadnienia ogromnego znaczenia działalności sądu uzgodnionej z całą działalnością organów partyjnych i radzieckich, zagadnienia konieczności łączenia surowej walki sądowej z przestępczością z szeroką akcją wychowawczą w celu wykorzenienia przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzi zacofanych.

Sąd radziecki skutecznie wypełnia zadania, nałożone nań przez państwo socjalistyczne. Surowo karze on agentów obcego wywiadu, nasyłanych do naszego kraju dla rozwijania wrogiej działalności — sąd kieruje się przy tym wskazówkami Stalina, że „...dopóki istnieje otoczenie kapitalistyczne, będą istnieć u nas szkodnicy, szpiedzy, dywersanci i mordercy, nasyłani na nasze tyły przez agentów państw obcych;"[55] że, „zbagatelizować siły wrogów klasy robotniczej — jest przestępstwem."[56]

Sąd radziecki jest organem państwa proletariackiego. Jego skuteczna działalność uwarunkowana jest całym systemem działalności aparatu państwowego, gwarantującego sądowi możność nie tylko surowego karania winnych, ale i podejmowania czynnych środków zmierzających do usunięcia przyczyn, rodzących przestępstwa.

Efektywność działalności sądu radzieckiego polega na tym, że przy stosowaniu ustaw radzieckich sąd nie kieruje się szablonem, lecz stosując tę lub inną ustawę, karzącą dane przestępstwo, wychodzi on nie tylko z oceny samego przestępnego działania, lecz uwzględnia wszystkie konkretne okoliczności, w których popełniono przestępstwo. Tak np. sąd radziecki znacznie zwiększył kary za przestępstwa, dokonywane w warunkach Wielkiej Wojny Narodowej. Sąd nie mógł nie uwzględnić tego, że w warunkach napięcia wszystkich sił narodu radzieckiego, w walce przeciwko zaborcom każde przestępstwo staje się jeszcze bardziej niebezpieczne. Sąd kierował się tu bezpośrednimi wskazówkami Stalina zawartymi w jego historycznej mowie do narodu z 3 lipca 1941 r.: „Musimy podjąć nieubłaganą walkę przeciwko wszelkim dezorganizatorom na tyłach, dezerterom, panikarzom, szerzycielom pogłosek, musimy tępić szpiegów, dywersantów, spadochroniarzy nieprzyjacielskich ...Trzeba natychmiast oddawać w ręce Trybunału Wojennego każdego, bez względu na osobę, kto swym panikarstwem i tchórzostwem przeszkadza w dziele obrony."[57]

Efektywność sądu radzieckiego polega na tym, że w swej działalności ma on szerokie oparcie w masach ludowych, którym bliska i droga jest praca całego aparatu radzieckiego, stojącego na straży interesów ludu, organizatora i kierownika budownictwa komunizmu. Sąd burżuazyjny stosując przymus działa jako narzędzie ucisku mas pracujących, działalność jego jest obca, wroga masom pracującym. Dlatego nie może ona być efektywna i żadne najsurowsze kary, stosowane przez sąd burżuazyjny, nie mogą powstrzymać wzrostu przestępczości, której skala jest coraz bardziej zatrważająca. Przeciwnie, sąd radziecki tworząc sprawę ludową, ma za sobą poparcie szerokich mas, zwraca ich uwagę na walkę ze zjawiskami społecznie niebezpiecznymi i w ten sposób oddziaływuje, redukuje i wykorzenia przestępczość w naszym kraju.

Charakteryzując zadania RKI Stalin mówił: „Najważniejszą rzeczą nie jest łowić poszczególnych przestępców, lecz przede wszystkim to, aby badać kontrolowane instytucje, badać wnikliwie, badać poważnie i posuwać naprzód sprawę doskonalenia tych instytucji."[58]

Te mądre wskazania Stalina pokazują podstawy efektywnej działalności aparatu państwowego: wraz ze stosowaniem surowych kar wobec przestępców winna przebiegać równolegle zdecydowana walka z niedociągnięciami aparatu we wszystkich jego ogniwach.

Praworządność radziecka — to nie pusty frazes, uczy Stalin.[59]

---

[53] J. Stalin: Dzieła; X, s. 45.
[54] J. Stalin: Zagadnienia leninizmu; s. 350.
[55] J. Stalin: O niedociągnięciach w pracy partyjnej i środkach likwidacji trockistowskich i innych dwulicowców.
[56] J. Stalin: Dzieła; XI, s. 69 (wyd. ros.).

[57] J. Stalin: O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego; s. 8 — 9.
[58] J. Stalin: Dzieła; IV, s. 367 (wyd. ros.).
[59] J. Stalin: Dzieła; X, s. 311 (wyd. ros.).

Nauka Stalina o roli i zadaniach praworządności socjalistycznej — to potężny środek walki z przestępczością w naszym kraju i wzmożenia bolszewickiej czujności w każdej pracy.

Genialne prace Stalina, będące teoretycznym uogólnieniem wielkich zwycięstw socjalizmu, wybitnej roli w tych zwycięstwach partii bolszewików, Państwa Radzieckiego, stanowią niewyczerpane źródło dla opracowania najważniejszych problemów radzieckiego prawa i wymiaru sprawiedliwości.

Stalinowskie idee o istocie praworządności socjalistycznej znalazły pełny wyraz w Konstytucji ZSRR, której art. 130 głosi: „Każdy obywatel ZSRR obowiązany jest przestrzegać Konstytucji Związku Socjalistycznych Republik Rad, wykonywać ustawy, przestrzegać dyscypliny pracy, sumiennie traktować swe obowiązki wobec społeczeństwa, szanować przepisy współżycia socjalistycznego".

tłum. z ros.
Władysław Felsztyński

KODEKS RODZINNY

Dr Seweryn Szer, profesor U. Ł.

(Ciąg dalszy).[1]

Ad b. Wśród ważniejszych zmian, jakie w obowiązującym prawie rodzinnym wprowadza przyszły Kodeks Rodzinny, na uwagę zasługują zmiany dotyczące: 1) stanowiska prawnego dzieci „pozamałżeńskich", 2) instytucyj władzy rodzicielskiej, 3) instytucyj przysposobienia oraz 4) roszczeń alimentarnych.

1. I. W uzasadnieniu rządowym do Kodeksu Rodzinnego czytamy: „Projekt usuwa wszelkie różnice między prawnym stanowiskiem dzieci z małżeństwa, a stanowiskiem dzieci pozamałżeńskich. To zatarcie różnic pozwala w projektowanych sformułowaniach: nie używać wcale terminów „dzieci z małżeństwa" i „dzieci pozamałżeńskie", nie normować odrębnie sytuacji prawnej jednych i drugich. Wystarczy operowanie przy regulowaniu tej sytuacji jedynie terminami: „rodzice i dzieci"[2].

Należy przy tym zauważyć, że powyższe zrównanie w prawach dzieci pozamałżeńskich z dziećmi z małżeństwa dotyczy również dzieci, zrodzonych przed wejściem w życie nowego prawa. Jak głosi bowiem art. II przep. wprowadz. Kodeks Rodz., uchyla się wszelkie ograniczenia dotyczące stanowiska prawnego dzieci, które nie pochodzą od męża matki (dzieci pozamałżeńskich).

Jak wiadomo, w obecnym polskim ustawodawstwie, które w porównaniu ze stanem przed tym ustawodawstwem obowiązującym, znakomicie polepszyło pozycję dzieci pozamałżeńskich, istnieją jeszcze następujące różnice między sytuacją prawną tych dzieci, a dzieci z małżeństwa. Przede wszystkim w razie ustalenia ojcostwa przez sąd (art. 46 i nast. pr. rodz.) dziecko pozamałżeńskie, mimo takiego ustalenia, dziedziczy tylko po swej matce i jej rodzinie, nie dziedziczy natomiast po swym ojcu i jego rodzinie (por. art. 20 pr. spadk.). Dziecku pozamałżeńskiemu służą wobec ojca roszczenia alimentarne, które nie wygasają wskutek śmierci ojca (por. art. 60 pr. rodz.).

Następna różnica w sytuacji prawnej obu kategorii dzieci polega na tym, że władza rodzicielska nad dziećmi uznanymi i zrównanymi nie należy do obojga rodziców, lecz do tego z rodziców, któremu będzie powierzona przez władzę opiekuńczą (por. art. 20 i 73 pr. rodz.); natomiast tylko matka sprawuje władzę rodzicielską nad dzieckiem pozamałżeńskim, mimo że ojcostwo zostało ustalone przez sąd (por. art. 62 pr. rodz.).

Jeżeli idzie o pierwszą różnicę, projektowany Kodeks Rodzinny, stosownie do uchwał komisji do opracowania projektu Kodeksu Cywilnego z dn. 2 grudnia 1948 r., ustala jednakowe prawa spadkowe obu kategoryj dzieci również w stosunku do ojca i jego rodziny, niezależnie od tego, w jaki sposób nastąpiło ustalenie ojcostwa mężczyzny, który nie jest mężem matki (w związku z powyższym art. VIII p. 1 proj. ustawy o przepisach wprow. Kod. Rodz. uchyla art. 20 prawa spadkowego).

Takie rozstrzygnięcie zagadnienia wysunęło konieczność unormowania sytuacji prawnej dzieci w przypadku, gdy ustalenie ojcostwa mężczyzny, który nie jest mężem ich matki, nastąpiło przed wejściem w życie Kodeksu Rodzinnego. Byłoby, oczywiście z krzywdą dla tych dzieci, gdyby zrównanie w prawach, o jakich mowa, dotyczyło tylko dzieci, w stosunku do których ustalenie ojcostwa mężczyzny, nie będącego mężem ich matki, nastąpiło już po wejściu w życie Kodeksu Rodzinnego. Toteż przepisy intertemporalne tego Kodeksu nadają wszelkie prawa i obowiązki, wynikające z Kodeksu Rodzinnego również i dzieciom, chociażby wspomniane ustalenie nastąpiło przed wejściem w życie tego Kodeksu, z tym tylko, że nie może to naruszać praw nabytych przez osoby trzecie (por. art. XXIV przep. wprow. Kod. Rodz.).

Usuwając drugą różnicę w sytuacji prawnej dzieci, których rodzice nie pozostają w związku małżeńskim, w porównaniu z sytuacją prawną dzieci z małżeństwa, projektowany Kodeks wychodzi z następujących założeń:[3] Równym prawom i obowiązkom obu kategoryj dzieci, jako to przyczynianie się w razie potrzeby do pokrywania kosztów utrzymania rodziców. u których mieszkają dzieci, mające dochody z własnej pracy (art. 39

[1] Por. art. Kodeks Rodzinny w DPP Nr 3 z 1950 r.

[2] Druk Sejmu Ustawodawczego Nr 675 str. 8, Sesja zwyczajna - jesienna 1949/50 r.

[3] Druk Sejmu Ustawodawczego Nr 675 str. 8, Sesja zwyczajna - jesienna 1949/50 r.

§ 1), dopomagania we wspólnym gospodarstwie (art. 39 § 2) — odpowiadają równe prawa i obowiązki ich rodziców, jako to: obowiązek sprawowania pieczy nad osobą i majątkiem dziecka (art. 34), ponoszenia w równej mierze ciężarów, związanych z utrzymaniem i wychowaniem dziecka (art. 38). Powyższe stosunki prawne między rodzicami i dziećmi są niezależne od tego czy rodzice pozostają w związku małżeńskim; wynikają one bowiem wyłącznie i jedynie z faktu urodzenia się dziecka z oznaczonych rodziców. Z tego względu władza rodzicielska służy obojgu rodzicom (art. 54 § 1 proj. Kod. Rodz.) ex lege. W tych okolicznościach brak dostatecznych przesłanek do postponowania ojca, który uznał dziecko przez zaprzeczenie mu władzy rodzicielskiej, tym bardziej, że możność zawieszenia i pozbawienia tej władzy (art. 60 proj.) stanowi wystarczający przejaw nadzoru ze strony sądu. Bez znaczenia jest wobec tego okoliczność, że rodzice nie związani węzłem małżeńskim, mogą osobno mieszkać, ponieważ stosownie do przyszłych przepisów ogólnych prawa cywilnego (art. 15) również i małżonkowie mogą mieć osobne miejsce zamieszkania.

Pozornie tylko inaczej sytuacja się kształtuje w razie sądowego ustalenia ojcostwa (art. 42 proj.), kiedy to sąd winien orzec, czy ojcu służyć będzie władza rodzicielska (art. 54 § 3 proj.). Z chwilą bowiem ustalenia ojcostwa, ojcu ex lege służy w zasadzie na równi z matką władza rodzicielska, tylko, że sąd może dojść do wniosku na zasadzie okoliczności ujawnionych na przewodzie sądowym, iż ojciec, który bronił się przeciw ustaleniu ojcostwa, nie będzie należycie sprawował swych obowiązków, a przeto może pozbawić go władzy rodzicielskiej, analogicznie do innych przypadków pozbawienia tej władzy (por. art. 60 § 2 proj.).[4]

II. Przyszły Kodeks Rodzinny zna dwa sposoby ustalenia ojcostwa: uznanie oraz ustalenie przez sąd. Nie zna natomiast Kodeks przewidzianych w obowiązującym prawie rodzinnym instytucyj zrównania (art. 69—72) i uprawnienia (art. 63), o czym poniżej.

W odniesieniu do uznania przepisy projektu wykazują następujące zmiany w prawie obowiązującym:

Najistotniejszą zmianą jest wprowadzenie jako przesłanki ważności uznania zgody matki dziecka (art. 43). Nie podobna nie doceniać wagi społecznej tego przepisu, który od osoby równie interesowanej co ojciec, wymaga wyrażenia zgody na czynność prawną uznania. Przepis obowiązujący, jaki woli ojca pozostawiał uznanie dziecka, nosił niewątpliwie na sobie ślady nierówności w sytuacji prawnej matki w porównaniu z ojcem, który mógł decydować również wbrew woli matki.

O ile jednak sytuacje takie, przy których matka sprzeciwiałaby się uznaniu przez biologicznego ojca, są nader rzadkie (np. w razie urodzenia się dziecka wskutek zgwałcenia przez osobę, ustalenia ojcostwa której sprzeciwiałoby się dobru dziecka), to już możliwsze są przypadki uznania dziecka przez osobę, która nie jest ojcem. Wymaganie zgody matki wyłączy tego rodzaju przypadek. Zgoda ta jest jednak niepotrzebna wówczas, gdy matka nie żyje, jest całkowicie pozbawiona zdolności do czynności prawnych lub porozumienie z nią napotyka na trudne do przezwyciężenia przeszkody (art. 43).

Przyszły Kodeks Rodzinny, wzorem poprzedniego projektu Kodeksu Cywilnego, przesądza sporną w doktrynie kwestię, czy uznanie jest czynnością prawną, czy tylko przyznaniem faktu[5] na rzecz koncepcji czynności prawnej; pozwala jednak, analogicznie jak prawo obowiązujące (art. 66 § 2 pr. rodz.), unieważnić uznanie z powodu wad oświadczenia woli (błędu, podstępu, groźby) jedynie wówczas, gdy mężczyzna, który uznał dziecko, nie jest jego ojcem (art. 45 oraz 43 § 1 in fine).

O tendencjach społecznych projektu, który popiera instytucję uznania, świadczy przepis (art. 44), który zezwala na uznanie dziecka, nawet nieurodzonego, jeżeli zostało już poczęte.

Wreszcie co do formy uznania projekt usuwając zbytnią rozmaitość w tym względzie (uznanie przed notariuszem, w rozporządzeniu ostatniej woli: art. 64 pr. rodz. — w tym ostatnim przypadku rodzą się kwestie na przypadek odwołania testamentu) stanowi, że uznanie dziecka może nastąpić przed urzędnikiem stanu cywilnego albo przed władzą opiekuńczą (art. 43 § 2).

III. Jeżeli chodzi o ustalenie ojcostwa w drodze sądowej, na uwagę zasługuje art. 457[32] kpc (art. IX p. 1 projektu ustawy o przepisach wprowadzających Kodeks Rodzinny), który ustala zasadę, iż dziecko i matka mogą dochodzić roszczeń alimentarnych związanych z ojcostwem tylko wtedy, gdy jednocześnie dochodzą ustalenia ojcostwa[6].

Jak wiadomo, na tle obowiązującego prawa powstała kwestia, czy roszczenia alimentarne dziecka, oparte na stosunku ojcostwa pozamałżeńskiego, uzależnione są od ustalenia ojcostwa w trybie art. 46 pr. rodz. w kwestii tej Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dn. 29.IV 1947 r. (C. I. 303/47, Nr 16, Zb. Orz. z 1948) oraz w uchwale w składzie 7 sędziów (C. Prez. 399/48 — 30.X 1948) wypowiedział pogląd, że dziecko pozamałżeńskie może dochodzić od ojca kosztów utrzymania i wychowania również wówczas, gdy nie nastąpiło ustalenie ojcostwa z mocy art. 46 pr. rodz.

Zdaniem Sądu Najwyższego (por. powołane orz. z dn. 29.IV 1947 r.), lex lata nie daje podstawy do wniosku, aby dopuszczalność powództwa

[4] W ten sposób przepis art. 54 § 3 uzupełnia w pewnym stopniu przepis art. 60, stwarza bowiem dodatkowy przypadek pozbawienia władzy rodzicielskiej z tym tylko, że pozbawienie to orzeka nie władza opiekuńcza, lecz sąd w wyroku ustalającym ojcostwo.

[5] S. Szer, loc. cit.; A. Wolter: „Uznanie dziecka pozamałżeńskiego" — Państwo i Prawo, zesz. Nr 11 z 1948 r. str. 71 i nast.

[6] Por. mój artykuł w DPP Nr 1 z 1949 r. str. 27/28.

„o roszczenia majątkowe pozostające w związku z ojcostwem nieślubnym" była uzależniona od ustalenia ojcostwa w drodze wyroku. Oczywiście ustalenie, że pozwany jest ojcem, w razie sporu będzie niezbędne, lecz może ono nastąpić w uzasadnieniu wyroku, zasądzającego roszczenia alimentarne, jako przesłanka tego wyroku, nie zaś w jego sentencji.

Skutki takiego wyroku, jak wywodzi Sąd Najwyższy: „...zachodzić będą tylko między stronami procesowymi i tylko w ramach przewidzianych w art. 382 kpc. Sprawa o alimenty nie będzie bowiem sprawą o ustalenie, czy strony pozostają ze sobą w stosunku rodziców i dzieci w rozumieniu art. 457^{19} kpc, wobec czego nie znajdzie tu też zastosowania norma art. 457^{26} kpc, w myśl której wyrok prawomocny ma także skutek w stosunku do osób trzecich".

Zwraca również uwagę Sąd Najwyższy na względy ekonomii procesowej oraz słuszności, które mają przemawiać przeciw konieczności uprzedniego ustalenia ojcostwa, jako przesłanki dochodzenia roszczeń alimentarnych ze strony dziecka pozamałżeńskiego. Powództwo bowiem o ustalenie ojcostwa „będzie z reguły konieczne, gdy idzie o uprawnienia natury nie majątkowej lub o ustalenie ojcostwa, skuteczne także wobec osób trzecich".

W odniesieniu natomiast do roszczeń alimentarnych „powództwo o ustalenie ojcostwa może przedstawiać się zainteresowanym niekiedy jako zupełnie zbędne..."; ma to miejsce wówczas, gdy stosunek ojcostwa pozamałżeńskiego jest niesporny, gdy ojciec spełnia już roszczenia alimentarne lub obowiązek alimentarny był uprzednio ustalony umową. Niewątpliwie za stanowiskiem Sądu Najwyższego przemawiałaby tradycja, wynikająca z zasady kod. cyw. Król. Polskiego z 1825 r. (por. art. 305), a nadto obawa utrudniania procesów o alimenty koniecznością ustalania ojcostwa prawomocnym wyrokiem. Argumenty te jednak upadły, jak widać z przepisów projektu. Niewątpliwie zaważyły tu motywy społeczne. Ustawodawca musi popierać powództwo o ustalenie ojcostwa, jako akcję o ustalenie praw stanu ze skutkami erga omnes wyroku, zapadłego na skutek tego powództwa. Względy porządku prawnego wymagają aby, gdy istnieją przesłanki do ustalenia ojcostwa, likwidować nieokreślony stosunek wobec ojca pozamałżeńskiego. Jest rzeczą społecznie pożądaną, aby sąd ustalał ten stosunek, z którego wynikają oczywiste korzyści dla dziecka pozamałżeńskiego, znacznie większe niż tylko roszczenia alimentarne. Konstrukcja, która uniezależnia roszczenia alimentarne od roszczeń o dochodzenie ojcostwa jest niewskazana, ponieważ dopuszcza przypuszczenie, że dowód ojcostwa nie musi być w takim samym zakresie przeprowadzony przy dochodzeniu roszczeń alimentarnych, jak przy poszukiwaniu ojcostwa. Inaczej trudno usprawiedliwić oderwanie od siebie obu kategoryj powództw. Ponadto wspomniana konstrukcja, nie uznając żądania ustalenia ojcostwa jako przesłanki żądania kosztów utrzymania i wychowania, akcentuje korzyści majątkowe, usuwając na plan dalszy momenty porządku prawnego; prowadzi to do pewnego rodzaju „komercjalizacji" stosunków osobistych. W końcu wspomniana konstrukcja jest sztuczna. Skoro bowiem dowód ojcostwa musi być przeprowadzony i przy roszczeniach alimentarnych, brak argumentów, dla których ustalenie ojcostwa ma być tylko przesłanką wyroku, nie zaś jego treścią: kto jest ojcem dziecka na skutek ustalonego związku krwi, jest nim zarówno między procesującymi się stronami, jak i wobec osób trzecich.

Przypuszczać należy, że względy powyższe tłumaczą dyspozycję art. 457^{32} kpc.

Zasadę tę stosować należy i w przypadku, gdy matka, zamiast ojca, poniosła przypadającą na niego część ciężarów utrzymania i wychowania (art. 457^{32} in fine) i na nią przeszło roszczenie dziecka wobec ojca (cessio legis z mocy art. 122^{1} kod. zob. wprowadz. art. VII powoł. projektu ustawy o przep. wprowadz. Kod. Rodz.)[7].

IV. Tryb ustalenia ojcostwa, mimo zniesienia całkowitej różnicy między dziećmi z małżeństwa i dziećmi pozamałżeńskimi, pozostał oczywiście odmienny w odniesieniu od obu kategoryj dzieci, a mianowicie: przy nieistnieniu małżeństwa sposobem ustalenia jest wyżej wspomniane uznanie oraz wyrok sądowy (art. 42 Kod. Rodz.), natomiast przy istnieniu małżeństwa — domniemanie. Jak głosi art. 41 tegoż kod., istnieje domniemanie, że dziecko urodzone w czasie trwania małżeństwa albo przed upływem trzystu dni od ustania lub unieważnienia małżeństwa pochodzi od męża matki (por. art. 5 pr. rodz.)[8].

---

[7] Prawne unormowanie w projekcie instytucji sądowego ustalenia ojcostwa wykazuje z kolei następującą zmianę:

Obowiązujące pr. rodz. odrzuca ekscepcję „plurium concubentium", zaznaczając wyraźnie, iż okoliczność, że matka w okresie poczęcia obcowała z innym jeszcze mężczyzną, nie stoi na przeszkodzie ustalenia ojcostwa; sąd oceni w miarę wyników postępowania, czy pozwanego należy uważać za ojca (art. 48). Projekt Kod. Rodz., odrzucając również wspomnianą ekscepcję, nie zawiera już dyspozycji, o jakiej mowa w art. 48 pr. rodz., wychodząc najwidoczniej z założenia, że nie umieszczenie tej ekscepcji (uwzględnionej w § 1718 kod. cyw. niem.) czyni zbędnymi wyjaśnienia, że obcowanie matki w okresie poczęcia z innymi jeszcze osobami, nie wystarczy do obalenia domniemania z art. 46 § 2 przyszłego kodeksu. Jest bowiem rzeczą pewną, że wobec odrzucenia ekscepcji plurium concubentium, wspomnianą okoliczność (jak dowód przeciwny) sąd oceni według własnego przekonania, opartego na podstawie wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego (art. 251 kpc).

Następnie przyszły kodeks pomija przepis art. 49 pr. rodz. Przepis ten jest niewątpliwie zbędny. Jest rzeczą oczywistą, że gdy dziecko ma za sobą domniemanie pochodzenia z małżeństwa (art. 41 proj.) nie może wystąpić o ustalenie ojcostwa stosownie do art. 46 proj., póki mąż matki albo matka nie zaprzecza pochodzenia z małżeństwa na zasadzie art. 47, 46, 50 proj.

[8] Następne domniemanie dotyczy przypadku, gdy dziecko urodziło się wprawdzie przed upływem trzystu dni od ustania lub unieważnienia małżeństwa, lecz po zawarciu przez matkę drugiego małżeństwa; wskazuje ono na drugiego męża (art. 41 § 2 Kod. Rodz.), analogicznie do art. 15 pr. rodz.

Jeżeli idzie o instytucję sądowego zaprzeczenia tego ojcostwa, projektowany kodeks wprowadza (poza przedłużeniem terminu prekluzyjnego z trzech miesięcy do sześciu) następujące ważniejsze zmiany.

Po pierwsze, realizując i w tej sprawie zasadę równouprawnienia mężczyzny i kobiety, oraz wychodząc z założenia, że matka może być w równym stopniu zainteresowana co i ojciec w ustaleniu, iż mąż jej nie jest ojcem jej dziecka, przyszły Kod. Rodz. nadaje matce (poza ojcem i dzieckiem) prawo zaprzeczenia ojcostwa męża (art. 50)[9].

Usuwa natomiast przyszły kodeks prawo dziecka do zaprzeczenia ojcostwa (por. art. 13—14 pr. rodz.).

Stanowisko takie niewątpliwie usprawiedliwione jest argumentem, że gdy małżeństwo trwa, zaprzeczenie przez dziecko ojcostwa mogłoby wpłynąć ujemnie na pożycie małżonków, na trwałość wspólnoty; z drugiej strony brak należytych przesłanek do nadania dziecku wspomnianego prawa, gdy osoby najbardziej zainteresowane, jakimi są rodzice, z zaprzeczeniem ojcostwa nie występują lub za życia swego żadne z nich nie wystąpiło.

Następnie kodeks, usuwając zgodnie ze swymi ideologicznymi założeniami instytucje nie odpowiadające charakterowi tego prawa, wyłącza prawo spadkobierców ojca do zaprzeczenia pochodzenia z małżeństwa, nie wprowadza zatem dyspozycji, jaka w myśl obowiązującego prawa rodz. (art. 11) uprawniała — w razie śmierci ojca — do zaprzeczenia również osoby dziedziczące po nim obok lub zamiast dziecka. Ich interes majątkowy nie może usprawiedliwiać legitymacji tych osób do zaprzeczenia stanu dziecka.

V. Uchylenie wszelkich ograniczeń, dotyczących stanowiska prawnego dzieci, które nie pochodzą od męża matki (dzieci pozamałżeńskich), uczyniło zbędną instytucję zrównania (o jakiej mowa w art. 69—72 pr. rodz.).

Istotnie, skoro ustalenie ojcostwa niezależnie od sposobu w jaki następuje, z mocy przyszłego kodeksu nadaje dziecku te same prawa i obowiązki, które służą dziecku z małżeństwa (w szczególności spadkowe), skoro przesłanką instytucji zrównania sądowego było ustalenie ojcostwa (za życia ojca lub po jego śmierci), to w tych okolicznościach wspomniana instytucja straciła swe społeczne usprawiedliwienie. Nie inaczej sprawa przedstawia się w odniesieniu do instytucji uprawnienia przez następne małżeństwo (legitimatio per subsequens matrimonium: art. 63 pr. rodz.). I tu przesłanką uprawnienia jest ustalenie ojcostwa, które samo przez się w myśl przepisów przyszłego kodeksu, stawia dziecko w tej samej sytuacji, co dziecko z małżeństwa[10].

Zniesienie instytucyj, które wyrosły na tle nierówności między obu kategoriami dzieci, było prostym następstwem zniesienia ograniczeń i krzywd dzieci pozamałżeńskich.

2. I. Ważniejszą zmianę w zakresie władzy rodzicielskiej wprowadza przepis, który ogranicza uprawnienia rodziców w odniesieniu do majątku dziecka tylko do zarządu tym majątkiem bez prawa pobierania pożytków (art. 57 Kod. Rodz.). Jak wiadomo, prawo ich pobierania służy rodzicom w czasie trwania władzy rodzicielskiej na zasadzie obowiązującej ustawy (art. 31 pr. rodz.), reszta bowiem dochodów z majątku dziecka, jaka pozostaje po pokryciu kosztów utrzymania i wychowania dziecka oraz jego rodzeństwa, przypada rodzicom; z tych względów nie składają oni obrachunku co do dochodów, a tylko co do substancji (po ustaniu ich władzy rodzicielskiej: art. 37 pr. rodz.).

Kod. Rodz., mając na względzie dobro rodziny, stanowiąc również, że czysty dochód z majątku dziecka powinien być przede wszystkim obracany na utrzymanie i wychowanie dziecka i jego rodzeństwa, które wychowuje się z nim razem, zaznacza jednak, iż nadwyżka czystego dochodu po pokryciu powyższych wydatków, powinna być obracana na inne uzasadnione potrzeby rodziny. Niedopełnienie powyższych obowiązków ze strony rodziców, sprawujących władzę rodzicielską i wchodzących w zakres tej władzy, może spowodować ingerencję ze strony władzy opiekuńczej, która władna jest poddać ich ograniczeniom, jakim podlega opiekun, a nawet powierzyć zarząd majątku dziecka kuratorowi (art. 59 proj.). Władna jest w szczególności władza opiekuńcza zobowiązać rodziców do składania bieżących rachunków z zarządu majątkiem (por. art. 85 proj.), mimo że w zasadzie rodzice składają rachunek tylko z substancji i to na żądanie dziecka po osiągnięciu przez nie pełnoletności (art. 58 proj.)[11].

[9] Jednakże stosownie do art. XXI przep. wprow. Kod. Rodz., jeżeli dziecko urodziło się przed dniem wejścia w życie Kod. Rodz., matka może w ciągu lat trzech od dnia jego wejścia w życie zaprzeczyć ojcostwu swego męża.

[10] Co do nazwiska dziecka, którego rodzice zawierają małżeństwo po jego urodzeniu, p. art. 68 pr. o akt. st. cyw. (art. X, 11 ustawy o przep. wprow. Kod. Rodz.).

[11] Gdy mowa o zarządzie majątkiem dziecka, zwrócić należy uwagę, że projekt inaczej niż prawo obowiązujące (art. 29 pr. rodz.) nie podaje katalogu czynności prawnych, jakich bez zezwolenia władzy opiekuńczej rodzice nie mogą dokonywać w imieniu dziecka, natomiast ogranicza się na przepisie, iż bez powyższego zezwolenia: ani nie mogą być przez rodziców dokonywane czynności, które przekraczają zakres zwykłego zarządu, ani nie mogą oni wyrazić zgody na dokonanie takich czynności przez dziecko (art. 57 § 1 proj.).

Ujęcie projektu niewątpliwie tłumaczy się chęcią unikania kazuistyki. Należy zauważyć, że takie sformułowanie nowego prawa, które czynnościom zarządu przeciwstawia czynności przekraczające zarząd bez potrzeby ich wyliczania, spotykamy i w innych przypadkach (por. art. 22 proj. Kod. Rodz.).

II. Kod. Rodz., wzorując się na poprzednim projekcie kodeksu cywilnego[12], zawiera przepis, stanowiący, że jeżeli wymaga tego dobro dziecka, władza opiekuńcza zakaże rodzicom pozbawionym władzy rodzicielskiej, osobistej styczności z dzieckiem (art. 61). Nieścisła jest bowiem konstrukcja art. 44 § 2 pr. rodz., który uprawnia władzę opiekuńczą do przyznawania rodzicom pozbawionym władzy rodzicielskiej prawa widzenia się z dzieckiem. Pozbawienie tej władzy wcale nie pozbawia możności widywania dziecka. Widywanie dziecka nie wchodzi w zakres uprawnień, wynikających z władzy rodzicielskiej. Ojciec lub matka z tytułu naturalnego związku z dziećmi mogą je widywać, niezależnie od tego, czy sprawują nad nimi władzę. I tylko w drodze wyjątku, kierując się dobrem dziecka, może władza opiekuńcza zakazać rodzicom pozbawionym władzy rodzicielskiej, widywania się z dzieckiem.

III. Projekt usuwa wprowadzony przez pr. rodz. obowiązek (o charakterze zobowiązania naturalnego) rodziców dania dziecku w granicach swej możliwości wyposażenia w razie zawarcia przez nie związku małżeńskiego lub założenia własnego gospodarstwa (art. 19 pr. rodz.). Instytucja wyposażenia (przysporzenia), będąca wyrazem zwyczajów wyrosłych na tle innych stosunków społeczno-gospodarczych (unormowana w kod. cyw. austr., niemieckim) nie da się utrzymać na tle naszych stosunków i jako obca tendencjom społecznym nowego prawa, została pominięta (por. art. VIII p. 1 projektu ustawy o przep. wprow. Kod. Rodz.).

3. Daleko idące zmiany wprowadza przyszły Kod. Rodz. w porównaniu ze stanem obowiązującym w przedmiocie przysposobienia, mając na uwadze właściwe unormowanie tego zagadnienia przez ustawodawstwo radzieckie (por. art. 57—67 kod. cyw. RSFRR z 1926 r.), które z jednej strony wysuwa na plan pierwszy dobro nieletnich dzieci, z drugiej zaś — zarzuca całkowicie konstrukcję umowy przysposobienia, zaczerpniętą z prawa majątkowego (obligacyjnego). Zmiany te są następujące[13]:

I. Według prawa obowiązującego (art. 76 pr. rodz.) przysposobić można zarówno osobę małoletnią jak i pełnoletnią. Projekt, wychodząc ze społecznego charakteru omawianej instytucji, która sprawia, że między przysposabiającym a przysposobionym powstaje taki stosunek, jak między rodzicami a dziećmi (por. art. 62) stanowi, że „przysposobić można jedynie osobę małoletnią i tylko dla jej dobra (art. 63 § 1)".

II. Wobec przyjęcia powyższej zasady, projekt zarzuca ustanowione w prawie obowiązującym sztywne wymogi wieku po stronie przysposabiającego (art. 76 pr. rodz.) oraz niezmienną różnicę wieku, jaka winna zachodzić między przysposabiającym a przysposobionym (art. 76 § 1 pr. rodz.). Utrudniają one bowiem niejednokrotnie przysposobienie i nie są usprawiedliwione z uwagi na podstawową zasadę, mianowicie dobro małoletniego, jaką winien kierować się sąd. Z tego względu przyszły kodeks wprowadza elastyczną normę głosząc, że między przysposabiającym a przysposobionym powinna istnieć odpowiednia różnica wieku (art. 63 § 2).

III. Projekt odrywa się „od konstrukcji właściwej stosunkom z dziedziny prawa majątkowego, mianowicie od konstrukcji traktowania przysposobienia jako umowy", co się przejawia w prawie obowiązującym, zarówno przy powstaniu, jak i ustaniu przysposobienia (por. art. 77, 84 § 1 pr. rodz.). Projekt stanowi natomiast, że zarówno przysposobienie, jak i ustanie (z ważnych powodów) stosunku przysposobienia, następuje przez orzeczenie władzy opiekuńczej (art. 65, § 1, 68 § 1).

Wyjątkowo tylko, gdy przysposobiony osiągnął już pełnoletność, przysposobienie może ulec rozwiązaniu także przez zgodne oświadczenie obu stron (złożone pod rygorem nieważności w formie aktu notarialnego: art. 68 § 2).

IV. Do przysposobienia potrzebna jest jednak zawsze zgoda ustawowego przedstawiciela osoby, która ma być przysposobiona, a nadto i jej zgoda, jeżeli ma ukończone lat trzynaście (art. 62 § 2).

Projekt obniża o rok jeden granicę wieku, przewidzianą w prawie obowiązującym (por. art. 78 pr. rodz.), co niewątpliwie tłumaczy się tym, że w myśl projektu ustawy o przepisach ogólnych prawa cywilnego, nie mają w ogóle zdolności do czynności prawnych osoby, które nie ukończyły trzynastego roku życia (art. 49 § 1).

V. Jak wiadomo, według prawa obowiązującego, pewne skutki przysposobienia mogą być wyłączone wolą stron. Należą tu przede wszystkim: prawo dziedziczenia przysposobionego po przysposabiającym (art. 82 § 1 pr. rodz.). Prawo dziedziczenia przysposobionego po przysposabiającym rozciąga się przy tym również na dzieci przysposobionego o tyle tylko, o ile w chwili przysposobienia pozostają one pod jego władzą rodzicielską (art. 82 § 1 i 3 pr. rodz.).

Dalszym skutkiem, który może być wyłączony przez strony, jest prawo pobierania przez przysposabiającego pożytków z majątku przysposobionego w przypadku, gdy ten ostatni jest niepełnoletni (art. 83 pr. rodz.); prawo to służy w zasadzie przysposabiającemu wobec przejścia na niego władzy rodzicielskiej. Ustawodawca, zezwalając na wyłączenie wspomnianego prawa zmierzał do tego, aby względy materialne nie decydowały przy przysposobieniu niepełnoletnich.

Przyszły Kod. Rodz. nie dopuszcza już wspomnianych umów, wyłączających dziedziczenie przysposobionego po przysposabiającym (art. VIII p. 2 proj. ustawy o przep. wprowadz. Kod. Rodz. nadaje w związku z tym nowe

[12] Art. 319 (ogł. w DPP Nr 8 z 1948 r.); por. S. Szer: „Projekt Kod. Cyw." w DPP Nr 1 z 1949 r.

[13] Por. uzasadnienie rządowe w powołanym druku Sejmu Ustaw. Nr 675.

brzmienie art. 21 § 1 pr. spadk.). Ustawodawca z 1946 r., wprowadzając możność umownego wyłączenia powyższego skutku, niewątpliwie wychodził z założenia, że możność taka ułatwia przysposobienie, gdyż okoliczność, iż przysposobiony dziedziczy na równi z dziećmi przysposobiającego, zmniejszając ich prawa spadkowe, może działać hamująco na przysposobiającego.

Kod. Rodz. zarzuca powyższe stanowisko, skoro według tego kodeksu przysposobić można jedynie osobę małoletnią i tylko dla jej dobra i skoro przez przysposobienie powstaje taki stosunek, jak między rodzicami i dziećmi. Wspomniane stanowisko nie nadawałoby przysposobionemu takich praw, jakie mają dzieci z małżeństwa. Zresztą sprzeczne z obliczem nowego prawa byłoby istnienie z punktu widzenia skutków, jakie wywołują dwu rodzajów przysposobienia, z których jedno uzasadniałoby się względami majątkowymi.

Problem zaś umownego wyłączenia prawa pobierania przez przysposobiającego pożytków z majątku przysposobionego przestał być aktualny, skoro według kodeksu czysty dochód z majątku dziecka może być obracany tylko na utrzymanie i wychowanie dziecka i jego rodzeństwa oraz na inne uzasadnione potrzeby rodziny.

4. W dziedzinie obowiązków alimentacyjnych przyszły kodeks zawiera szereg przepisów, które zmierzają do należytej ochrony i skutecznego dochodzenia roszczeń alimentacyjnych. Przepisy te objęte są zarówno normami prawa materialnego, jak i procesowego.

I. Inaczej, niż prawo obowiązujące, które stanowi, że spokrewnieni w równym stopniu przyczyniać się mają do dostarczania środków utrzymania w miarę swego stanu majątkowego — przyszły kodeks nakłada na krewnych tych odpowiedzialność solidarną (art. 70 zd. 1). Natomiast co do zakresu roszczeń regresowych, kodeks (odmiennie od art. 18 kz) nadaje krewnemu, który uczynił zadość swemu obowiązkowi, prawo żądania od współodpowiedzialnych zwrotu jedynie w częściach, które odpowiadają możliwościom zarobkowym i majątkowym każdego z nich (art. 70 zd. 2).

II. Zdolność osoby zobowiązanej ocenia się według jej zarobkowych i majątkowych możliwości (por. art. 72 proj.), stosownie przy tym do art. V przep. wprow. kpc dopuszczalne jest wskutek zmienionych okoliczności, powództwo o zmianę wysokości i czasu trwania świadczeń, wynikających z przepisów ustawy, choćby były ustalone wyrokiem lub umową. Poprzestanie na tej zasadzie mogłoby prowadzić do iluzoryczności roszczeń uprawnionego, gdy ten, kto był już zobowiązany do świadczeń alimentacyjnych, bez ważnego powodu zrzeka się lub dopuszcza do utraty prawa majątkowego lub zrzeka się zatrudnienia albo zmienia je na mniej zyskowne. Powołując się na powyższe okoliczności, mógłby domagać się zmiany wysokości lub czasu trwania tych świadczeń. Projekt nie dopuszcza do tego rodzaju konsekwencyj, o ile wpomniane fakty zostały spowodowane przez zobowiązanego bez ważnej przyczyny w ciągu ostatnich trzech lat przed sądowym dochodzeniem świadczeń alimentacyjnych (art. 74).

III. W postępowaniu egzekucyjnym uprawniony do świadczeń, zajmując wierzytelność służącą zobowiązanemu od osoby trzeciej (art. 637 kpc), mógłby spotkać się z zarzutami niweczącymi jego roszczenia. Tego rodzaju przypadki nierzadkie są wtedy, gdy zobowiązany do świadczeń pracuje u osoby bliskiej. Projekt wyłącza wspomniane zarzuty, stanowi bowiem, że gdy zobowiązany do alimentacji jest zatrudniony u osoby bliskiej, nie może osoba ta, w przypadku zajęcia należności za pracę, dokonanego z tytułu roszczeń alimentacyjnych i środków wychowania — zasłaniać się zarzutem, że wypłaciła już zobowiązanemu z góry wynagrodzenie, albo że służy jej wierzytelność, nadająca się do potrącenia z roszczeniem o wynagrodzenie (art. IX p. 8 przep. wprow. Kod. Rodz.: nowe brzmienie art. 637 kpc.).

IV. Niejednokrotnie uprawnieni z tytułu roszczeń alimentacyjnych i należnych środków wychowania natrafiają na trudności w dochodzeniu sądowym tych roszczeń i środków wobec niemożności ustalenia miejsca zamieszkania pozwanego (art. 24 § 1 kpc). Projekt, aby zaradzić tym trudnościom, uzupełnia w powyższych sprawach dotychczasowe kryterium właściwości miejscowej. W myśl nowego prawa powództwo o wszelkie roszczenia alimentacyjne i należne środki wychowania, jak również o ustalenie ojcostwa i związane z tym roszczenia — można wytoczyć nie tylko przed sądem, w którego okręgu ma zamieszkanie pozwany, ale również przed sądem miejsca zamieszkania powoda (art. IX p. 3 przep. wprow. Kok. Rodz.: art. 33^1 kpc). Ponadto w sprawach tych przed ustanowieniem kuratora (art. 157 kpc), przewodniczący winien z urzędu przeprowadzać stosowne dochodzenia, celem ustalenia miejsca zamieszkania i pobytu pozwanego (art. IX p. 5 przep. wprow. Kod. Rodz.: nowe brzmienie art. 157 kpc).

V. Na uwagę zasługuje przepis idący również po linii ułatwienia dochodzenia roszczeń alimentacyjnych i środków wychowania, który nadaje sądowi prawo przedsiębrania z urzędu środków, zmierzających do ustalenia wysokości zarobków pozwanego (art. IX p. 6 przep. wprow. Kod. Rodz.: art. 457^{29} kpc).

VI. Przyszły Kodeks Rodzinny przejmuje z poprzedniego projektu kodeksu cywilnego[14] przepis, w myśl którego ten, kto dostarcza drugiemu środków utrzymania, nie będąc do tego zobowiązanym, albo będąc zobowiązanym w dalszej kolejności — nabywa z mocy ustawy jego roszczenie względem osoby, na której ciąży obowiązek alimentacyjny (por. art. VII przep. wprow. Kod. Rodz.: nowy art. 121^1 kz).

Nie podobna nie doceniać znaczenia tego przepisu, który wprowadza skuteczną ochronę prawną (w drodze cessio legis) dla osób, spełniających

[14] Art. 276 tego projektu, ogłoszonego w Nr 8 (zb. og. 24) DPP z 1948 r.

świadczenia alimentacyjne zamiast innych osób do tych świadczeń zobowiązanych z mocy ustawy. Wspomniany przepis podyktowany jest niewątpliwie interesem uprawnionych do alimentacji. Wchodzi w grę np. wówczas, gdy osoby trzecie — zamiast osób, na których ciąży obowiązek alimentacyjny — poniosły koszty utrzymania i wychowania dziecka z małżeństwa lub dziecka, którego ojciec nie jest mężem matki.

Ad c.

I. Zmiany, jakie wprowadza przyszły Kodeks Rodzinny w obowiązującym prawie opiekuńczym, wymownie świadczą o założeniu projektu, jakim jest wyodrębnienie zeń instytucyj, nie pozostających w związku z całokształtem stosunków familijnych.

Z tego względu projekt normuje tylko opiekę nad małoletnim (art. 77); natomiast instytucja opieki nad ubezwłasnowolnionym całkowicie, instytucja kurateli nad ubezwłasnowolnionym częściowo oraz inne rodzaje kurateli nie związane ściśle ze stosunkami rodzinnymi, uregulowane zostały w projekcie ustawy, zawierającej przepisy ogólne prawa cywilnego (art. 11 § 2, 12 § 2, 29—32). Jedynie bowiem opieka nad małoletnim wchodzi w zakres stosunków rodzinnych; wyjątkowo tylko projekt: Kodeksu Rodzinnego[15] oraz ustawy o postępowaniu niespornym w sprawach rodzinnych i z zakresu kurateli[16] wprowadzają pewne przypadki kurateli silnie powiązane z instytucją władzy rodzicielskiej i opieki.

II. Powyższe ujęcie opieki w nowym prawie, wprowadzenie normy, że do sprawowania opieki stosuje się w zasadzie odpowiednio przepisy o władzy rodzicielskiej (p. art. 82 Kod. Rodz. i 36 wspomnianej ustawy o postępowaniu niespornym), oraz usunięcie pewnych przepisów o charakterze instrukcyjnym (jak np. art. 33 § 2 prawa opiek.), pozwoliło znakomicie zmniejszyć ilość przepisów poświęconych instytucji opieki nad małoletnim.

[15] Jako to: w razie śmierci domniemanego ojca ustalenia ojcostwa dochodzi się przeciwko kuratorowi ustanowionemu przez władzę opiekuńczą (art. 46 § 3); w razie, gdy żadne z rodziców nie może reprezentować dziecka, reprezentuje je kurator ustanowiony przez władzę opiekuńczą (art. 56 § 3); jeżeli rodzice nie sprawują należycie władzy rodzicielskiej, władza opiekuńcza może powierzyć zarząd majątku dziecka kuratorowi (art. 59 in fine).

[16] Władza opiekuńcza ustanawia kuratora dla majątku, który dziecko otrzymało z mocy darowizny lub rozporządzenia ostatniej woli z zastrzeżeniem, że majątek nie będzie podlegał zarządowi rodziców (art. 21); władza opiekuńcza ustanawia kuratora, jeżeli opieka doznaje przemijającej przeszkody w sprawowaniu opieki (art. 35).

Wśród ważniejszych zmian, jakie zachodzą w reglamentacji tej instytucji w przyszłym Kodeksie oraz projekcie wspomnianej ustawy o postępowaniu niespornym w porównaniu ze stanem obowiązującym, wypada zwrócić uwagę na następujące:

Projekt Kodeksu Rodzinnego, wzorując się na poprzednim projekcie kodeksu cywilnego[17], usuwa niewątpliwy błąd w prawie opiekuńczym (art. 16), które do odpowiedzialności opiekuna za szkodę wyrządzoną poddanemu opiece przez nienależyte wykonywanie swych obowiązków, każe stosować odpowiednio przepisy kod. zob. Wskutek tego poszkodowany znajduje się w pozycji niekorzystnej, zmuszony jest bowiem przeprowadzić dowód winy opiekuna (art. 134 kz). Kodeks Rodzinny poprawia w tym względzie sytuację osoby poddanej opiece. Odrywając się od oceny wspomnianej odpowiedzialności według przepisów o czynach niedozwolonych, stanowi, że roszczenie małoletniego przeciwko opiekunowi o naprawienie szkody wyrządzonej nienależytym sprawowaniem opieki, przedawnia się z upływem lat trzech od ustania opieki lub zwolnienia opiekuna (art. 87). W ten sposób przyszły Kodeks stwarza odpowiedzialność ex lege, nakładając na opiekuna, który pragnie uwolnić się od tej odpowiedzialności, obowiązek udowodnienia, że szkoda powstała, jakkolwiek sprawował on opiekę należycie.

Powyższa zmiana leży niewątpliwie w interesie małoletniego. Projekt usuwa następnie, jako nie odpowiadającą charakterowi nowego prawa, instytucję opiekuna przydanego (por. art. 14 pr. opiek.), która w zasadzie przewidziana jest w przypadkach, gdy poddany opiece ma znaczniejszy majątek.

Errata: W poprzednim artykule Kodeks Rodzinny w **DPP Nr 3 z 1950 r. na str. 11, w. 28—29** po słowach „zgoda drugiego z małżonków" zamiast zdania: „bez jakichkolwiek w tym względzie wyjątków jakie dopuszcza art. 82 pr. rzeczow." **powinno być:** „Sąd, gdy wymaga tego dobro rodziny może jednak: zezwolić nadzorowi na dokonanie czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu, mimo braku zgody współmałżonków oraz może pozbawić małżonków samodzielnego zarządu albo udziału we wspólnym zarządzie majątkiem wspólnym (por. art. 16 i 17 projektu ustawy o postępowaniu niespornym w sprawach rodzinnych oraz w sprawach z zakresu kurateli; odnośnie ujęcia w tym względzie jakie daje prawo rzeczowe, p. art. 82)".

[17] Ogł. w DPP Nr 9 (og. zb. 35) z 1948 r. (art. 390); por. A. Wolter: „Opieka i kuratela" w DPP Nr 12 str. 35 z 1949 r.

Walka o utrzymanie pokoju

(Na marginesie noty radzieckiej w sprawie cesarza Hirohito)

Dr Tadeusz Cyprian, sędzia S. N.

1.

Nota radziecka z początku lutego br. skierowana do Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Chin, dotycząca pociągnięcia do odpowiedzialności cesarza japońskiego i generałów armii japońskiej za popełnienie zbrodni wojennych, jest doniosłym wydarzeniem w dziedzinie walki o pokój a jednocześnie ogromnym krokiem naprzód w utrwaleniu zasad norymberskich, które państwa imperialistyczne tak skwapliwie usiłują pogrzebać.

W grudniu ubiegłego roku odbył się w Chabarowsku przed radzieckim trybunałem wojskowym proces kilku generałów japońskich, którym udowodniono przygotowywanie wojny bakteriologicznej z rozkazu cesarza Hirohito i naczelnego dowództwa japońskiego. Generałowie ci prowadzili w tym celu zakrojone na szeroką skalę doświadczenia na tysiącach obywateli chińskich i radzieckich, zarażając ich rozmaitego rodzaju bakteriami, jak dżumą, cholerą, tyfusem, wąglikiem i innymi.

Proces chabarowski wykazał, że akcja ta miała na celu przygotowanie agresji na Związek Radziecki przy pomocy działań bakteriami na szeroką skalę. Akcja ta uzyskała pełną aprobatę sztabu generalnego japońskiego, była prowadzona z całą konsekwencją i była zakrojona na dużą skale.

Ponieważ okazało się w toku procesu, że cesarz Hirohito osobiście wydał rozkaz prowadzenia tej akcji, rząd Związku Radzieckiego zażądał od rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Chin, jako sygnatariuszy układu o bezwarunkowym poddaniu się Japonii, pociągnięcia do odpowiedzialności generałów odpowiedzialnych za tę akcję, jak i samego cesarza Hirohito i stawienia ich przed Międzynarodowy Trybunał Wojskowy.

Nota radziecka przekreśla w ten sposób wszystkie dążenia do rehabilitacji przestępców wojennych, które mocarstwa zachodnie podejmowały w okresie między ukończeniem procesu norymberskiego a dniem dzisiejszym i stawia zagadnienie to na właściwej płaszczyźnie.

Cały świat prawniczy państw demokratycznych śledzący bacznie losy zasad norymberskich i z takim trudem wywalczonych w czasie owego procesu precedensów powitał akcję radziecką z ogromnym uznaniem, bo zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że walka o pokój toczy się z niesłabnącą energią od chwili rozgromienia hitleryzmu i faszyzmu i że tylko najwyższa czujność i napięcie sił może zapewnić zwycięstwo obozowi demokracji.

Obóz ten, złożony z państw dążących do zapewnienia pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, stoi twarzą w twarz z imperializmem amerykańskim, rozpaczliwie szukającym wyjścia z impasu gospodarczego nawet za cenę nowej wojny, w której można by utopić własne kłopoty i sukcesy przeciwnika.

Montowanie wojny w obecnej dobie nie jest, co prawda łatwe; siły demokracji wzrosły niepomiernie od czasów, gdy monarcha lub dyktator mógł jednym pociągnięciem pióra wtrącić cały świat w otchłań nędzy i zbrodni. Dziś trzeba nie tylko rozbudowywać przemysł wojenny, nie tylko zaopatrzyć się w bazy do agresji, ale trzeba również przeprowadzić bardzo szerokie przygotowanie ideologiczne, by pchnąć własny zmęczony naród do nowej rzezi, by zaopatrzyć się obficie w „mięso armatnie", w ludzi, którzy by mieli ochotę lub musieli walczyć w interesie międzynarodowego kapitału, patronującego takiej zbrodniczej imprezie z bezpiecznych kryjówek Wall Street.

2.

Nie tak dawno, bo jakieś pół roku temu w czasie debaty budżetowej przewodniczący komisji budżetowej Kongresu Stanów Zjednoczonych Cannon wyraźnie oświadczył, że nie należy się obawiać, by w razie wojny młodzież amerykańska krwawiła się, bo Stany Zjednoczone stać na uzbrojenie innych narodów, które będą się biły; nikt nie ma zamiaru wysyłać znowu wojsk amerykańskich na inne kontynenty i właśnie dlatego należy dostarczać broni innym państwom.

Trudno o bardziej jasne i bardziej cyniczne postawienie sprawy; Stany Zjednoczone zapłacą, inne państwa będą przelewać krew i.... zaciągać długi w Waszyngtonie na sprzęt i broń, na których będą się bogacić kapitaliści amerykańscy.

Od chwili, gdy rozwiała się legenda o rzekomym monopolu bomby atomowej, który miał wy-

starczyć do wygrania wojny, zaczęło się gorączkowe szukanie sposobów znalezienia środków prowadzenia wojny w imieniu imperializmu amerykańskiego bez przelewania amerykańskiej krwi.

Znamy poszczególne etapy tego poszukiwania; plan Marshalla, łączący w sobie remedium na kryzys ekonomiczny w Stanach Zjednoczonych z dążeniem do uzbrojenia Europy Zachodniej, Pakt Atlantycki, wspólny sztab wojskowy we Francji, unia europejska, a ostatnio Państwo Zachodnioniemieckie i coraz odważniejsze głosy przemawiające za jego uzbrojeniem, stworzeniem z Niemców „żandarma Europy", ba... więcej — zaciężnej armii landsknechtów, która by mogła służyć do walki zbrojnej z demokracjami ludowymi i Związkiem Radzieckim. Wprawdzie utworzenie Demokratycznej Republiki Niemieckiej pokrzyżowało nieco te plany, nie spowodowało jednak ich zarzucenia, lecz raczej ożywienie, by mimo wszystko przeprowadzić koncepcję uzbrojenia potężnej armii zachodnioniemieckiej, dowodzonej przez Amerykanów, Anglików i Francuzów, wyposażonej w sprzęt i broń przez Amerykanów i będącej „wałem przeciw bolszewizmowi".

Ale nawet sami przemysłowcy i kapitaliści Zachodnich Niemiec nie bardzo się kwapią do tej roli i wobec tego trzeba ich sobie jakoś zjednać. A więc zaprzestanie demontażu przemysłu wojennego, zwiększenie produkcji stali, plany związane z zagłębiem Ruhry kosztem bezpieczeństwa i gospodarki Francji, zatarcie różnicy między pokonanymi Niemcami a zwycięzcami przez przyjęcie ich do „rodziny zachodnio-europejskiej".

Ale mimo skwapliwego zacierania grzechów przeszłości, zapominania niedawnych rzezi milionów ludzi przez hitlerowców, puszczania w niepamięć obozów koncentracyjnych, przyjmowanie wczorajszych przestępców wojennych na łono rodziny idzie dość opornie.

Wśród rozlicznych przeszkód jest jedna, którą chciałbym się bliżej zająć, przeszkoda, której na imię Norymberga.

Ta Norymberga, w której po rocznym niemal procesie zawiśli na szubienicach Ribbentrop, Keitel, Jodl, Rosenberg i szereg innych..... W tejże Norymberdze przecież ustalono wyrokiem sądowym, że **przygotowanie wojny, przygotowanie agresji jest zbrodnią z prawa międzynarodowego,** że pokój jest największym dobrem narodów, że wszelkie stosunki międzynarodowe powinny opierać się na wzajemnym poszanowaniu, że ucisk, wyzysk i przemoc winny być karane.

To, że proces norymberski doszedł w ogóle do skutku, zawdzięczamy zdecydowanemu stanowisku Związku Radzieckiego, znajdującemu wyraz w deklaracji moskiewskiej z dnia 1 listopada 1943 r., w której Wielka Brytania i Stany Zjednoczone podpisały wspólnie ze Związkiem Radzieckim zobowiązanie ukarania przestępców wojennych. Dopóki hitleryzm był dla imperializmu groźny, konieczna była współpraca ze Związkiem Radzieckim jako największą potęgą militarną, dźwigającą na swych barkach lwią część ciężaru wojny.

Gdy w maju 1945 r. Niemcy się poddały, nacisk sił pokojowych świata trwał, zobowiązania były jeszcze świeże i w ten sposób doszło do podpisania układu londyńskiego z 8 sierpnia 1945 r., w którym sformułowano zasady międzynarodowego kodeksu karnego, stanowiącego podstawę dla procesu norymberskiego.

Utworzenie tego kodeksu jest wydarzeniem równie doniosłym jak sam proces norymberski, który był już tylko wprowadzeniem w życie postanowień tej umowy, wykazaniem światu, że tym razem sprawa wymiaru sprawiedliwości międzynarodowym przestępcom nie została w sferze teorii i debat teoretyków prawa, lecz weszła w pełne stadium realizacji.

Od chwili, gdy w listopadzie 1945 r. uroczyście otwarto sesję Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze, upłynęły tylko cztery lata, ale gdyby Trybunał ten opóźnił był o rok lub dwa swoją działalność, nie byłoby już chyba doszło do wyroku skazującego sprawców agresji, zbrodni przeciw ludzkości i zbrodni wojennych.

Głośno już dziś mówi się nawet wśród wrogów demokracji o tym, że tylko uporczywa konsekwencja Związku Radzieckiego doprowadziła do wyroku norymberskiego jako realizacji zasad Deklaracji Moskiewskiej z dnia 1 listopada 1943 r. o ukaraniu głównych przestępców wojennych.

Wówczas jeszcze państwa zachodnie nie mogły się cofnąć, a poza tym w Stanach Zjednoczonych zbyt silna była jeszcze linia polityczna zmarłego świeżo prez. Roosevelta, zbyt żywe jeszcze echa wojny, by podżegacze wojenni mogli już wówczas pokazać swoje oblicze.

Tak więc Trybunał zebrał się, przeprowadził największy w dziejach świata proces i na szubienicach w Norymberdze zawiśli sprawcy największych w dziejach ludzkości zbrodni.

Ale już nazajutrz po wyroku rozpoczął się proces coraz jawniejszego gwałcenia zasad prawa międzynarodowego i faszyzacji życia państwowego w krajach imperialistycznych z USA na czele.

3.

Proces norymberski miał być „pierwszym i ostatnim procesem międzynarodowym" — pisze do prez. Trumana jeden z jego organizatorów, sędzia amerykański Robert Jackson.

Istotnie był to „pierwszy i ostatni" proces tego rodzaju. Następne procesy norymberskie, odbywające się przed amerykańskim trybunałem wojskowym, były już zgoła innego pokroju.

Wystarczy przypomnieć, że w jednym z nich („sprawa bałkańska", wyrok z dnia 19 lutego 1948 r.) stwierdzono, że władze okupacyjne mają prawo rozstrzeliwania bez sądu partyzantów i zakładników spośród ludności cywilnej „dla utrzymania porządku", w innym uniewinniono dyrektorów przemysłu zbrojeniowego (Krupp i I. G. Farben) z zarzutu przygotowywania wojny przez

masową produkcję czołgów, samolotów i bomb, w innym znowu stwierdzono, że konfiskata majątku z przyczyn rasowych i narodowościowych nie jest przestępstwem (Flick, sprawa przemysłowców węglowych).

Przykładów takich można by wyliczyć sporo; trybunały okupacyjne o ile w ogóle jeszcze działają, nie tyle sądzą dziś przestępców wojennych, ile przeprowadzają w stosunku do nich postępowanie rehabilitacyjne...

Sekundują im prawnicy teoretycy. Nazajutrz po wyroku norymberskim uczeni anglosascy podjęli generalny atak na Trybunał i jego wyrok, odmawiając Trybunałowi prawa sądzenia przestępców hitlerowskich, a wyrokowi znaczenia precedensu prawnego na przyszłość.

Amerykański uczony Finch stawia tezę, że nie można wojny agresywnej uważać za przestępstwo, przypisując wpływom nauki radzieckiej (prof. Trajnin) wprowadzenie pojęcia przestępstwa przeciwko pokojowi do prawa międzynarodowego.

Inny prawnik amerykański P. F. Gault, odmawia zwycięzcy prawa sądzenia zwyciężonego nawet w przypadku popełnienia przez niego oczywistych zbrodni, podkreślając, że gdyby Stany Zjednoczone kiedyś w przyszłości przegrały wojnę, na ławie oskarżonych znalazłby się amerykański Sztab Generalny.

Prawnik francuski J. Herzog kwestionuje sformułowanie pojęcia zbrodni przeciw ludzkości, które uważa za pojęcie z dziedziny socjologii lub filozofii, ale nie prawa karnego.

Angielski uczony prof. Schwarzenberger również atakuje uznanie wojny agresywnej za przestępstwo z prawa międzynarodowego, odmawiając w tym względzie wyrokowi norymberskiemu znaczenia precedensu, mimo że Organizacja Narodów Zjednoczonych jednomyślną uchwałą z dnia 11 grudnia 1946 r. zatwierdziła zasady tego wyroku.

Tego rodzaju poglądy głosi cały szereg prawników amerykańskich i angielskich, którzy mówią już o „pogrzebie Norymbergi" (Montgomery Belgion).

Sekunduje im prasa. Znany wydawca angielski Victor Gollancz w swej książce „Nasze zagrożone dziedzictwo" nazywa stosowanie prawa norymberskiego wręcz „nawrotem do barbarzyńskich poglądów" i głosi zasadę bezkarności wojny napastniczej.

Czasopismo szwajcarskie „Die Weltwoche" (17.IX 1948) atakuje ostro jednego z najzdolniejszych oskarżycieli z procesu norymberskiego Roberta Kempnera za to, że „on i ludzie jemu podobni wmówili opinii świata, że Hitler był narzędziem kapitalizmu i reakcji, a ruch hitlerowski nie był spontanicznym tworem szarego człowieka, przez co toruje się drogę ideom Stalina!"

Tu już sprawa postawiona jest zupełnie jasno. Dopóki hitlerowskie Niemcy były silne, sojusz z siłami demokracji w świecie ze Związkiem Radzieckim na czele był dobry—bo potrzebny, ale gdy niebezpieczeństwo hitlerowskie się skończyło, należy jego siły zaprzęgnąć do służby międzynarodowego kapitału tworząc jednolity front — Blok Zachodni, do czego silne, uzbrojone Niemcy są niezbędnie potrzebne.

W miarę wzrostu tych tendencji maleje oczywiście wartość Norymbergi w oczach imperializmu, który nie bez powodu uważa bombę atomową za „broń wyłącznie ofensywną"; wszak Churchill nawoływał do jej użycia „zanim jeszcze nie będzie za późno".

Kropkę nad „i" stawia francuski autor M. Bardèche w swej książce „Norymberga — ziemia obiecana", pisząc, że Amerykanie mocno żałują teraz, że „wysadzono (w Norymberdze) tamę przeciwko komunizmowi", że to co działo się w Oświęcimiu i Majdanku obchodzi jedynie Słowian, że w obozach nie było tak źle, a winę za to co działo się ponoszą wyłącznie Żydzi.

Wedle zdania tego autora ustalenie w wyroku norymberskim odpowiedzialności jednostek za działanie państwa nastąpiło pod wpływem idei marksizmu i wobec tego należy jak najrychlej obalić wyrok norymberski i pogrzebać wypowiedziane w nim zasady.

Tak więc atak idzie z dwóch stron; ze strony polityków i wojskowych podkopujących podstawy prawa norymberskiego ze względów utylitarno-praktycznych oraz ze strony teoretyków prawa bądź nie mogących pogodzić się z zasadami tego prawa, zbyt rewolucyjnymi dla ich formalnego oderwanego od rzeczywistości myślenia, bądź pracujących na użytek imperializmu.

Walka ta jest bardzo ostra i nie należy jej lekceważyć, gdyż w życiu narodów zasady moralne i poczucie prawa są silniejsze niżby się nieraz zdawało. Narody chcą żeby zbrodnia była karana, żeby prawo strzegło ich bezpieczeństwa i dlatego z taką ulgą i entuzjazmem powitały wyrok norymberski, mimo że zdawały sobie sprawę z tego, że od tego wyroku do zapewnienia pokoju droga długa i trudna.

Ale bez względu na motywy, jakie kierowały atakującymi, cel ich był ten sam: sprowadzić to co się stało w Norymberdze do znaczenia epizodu nie mającego mocy precedensu. Jeżeli zaś zważy się, że w prawie międzynarodowym precedens jest jednym z głównych źródeł prawa, trzeba uznać, że niebezpieczeństwo zachwiania posadami nowego prawa było i jest duże.

Nie idzie tu już tylko o to, czy Alianci postąpili zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego karząc przestępców hitlerowskich, lecz o to, czy świeżo zrodzony kodeks karny międzynarodowy będzie miał szanse rozwoju, czy też zostanie znowu pogrzebany w archiwach bibliotek. Gra idzie o wielką rzecz.

4.

Z chwilą, gdy stało się widoczne, że tu nie idzie już tylko o zasadę, ale że montuje się obóz krajów pod egidą Stanów Zjednoczonych, obóz, który musi być posłuszny, bo jest całkowicie uza-

leżniony od kapitału amerykańskiego, sprawa zasad norymberskich przestała być teorią.

Nie można dążyć do uzbrojenia Niemiec i włączenia ich we „wspólnotę europejską", a jednocześnie potępiać konsekwentnie agresję hitlerowską i ścigać jej sprawców.

Przywołano tu na pomoc znowu teoretyków i wspólnie opracowano tezę, że karać należy za „zbrodnie wojenne" sensu stricto, w rozumieniu klasycznym, w zakresie konwencji haskich bardzo wąsko interpretowanych, nie należy natomiast karać za „działalność polityczną" ani za prowadzenie wojny przez dowódców na wysokim szczeblu.

Teoretycy usłużnie wywodzili, że o ile „zbrodnia wojenna" jest czymś odrażającym i musi ulegać karze, o tyle pociąganie do odpowiedzialności generałów za to, że „nie wiedzieli, że na ich terenie dowodzenia popełniane są zbrodnie wojenne" lub że wydawali rozkazy „w ramach konieczności wojennych", jest równie niesłuszne jak karanie polityków za to, że „działali dla umocnienia bezpieczeństwa i zwiększenia potencjału gospodarczego swoich państw".

Teza ta, wypracowana z dużym nakładem pracy, okazała się bardzo dogodna. Nawet w państwach imperialistycznych nie dało się stłumić oburzenia wywołanego zbrodniami hitlerowców i nie można było wytłumaczyć społeczeństwom, dlaczego zbrodnie te nagle przestały być zbrodniami. Do wyobraźni „szarego człowieka" przemawia znacznie silniej zwykła, znana mu zbrodnia, jak morderstwo, zgwałcenie, zabicie jeńca, znęcanie się nad więźniami itd., niż skomplikowane zbrodnie związane z przygotowaniem i przeprowadzeniem agresji, więc położenie nacisku na te „bezpośrednie" zbrodnie spotkało się ze zrozumieniem i pozwoliło na zmianę polityki w stosunku do tych ostatnich przestępstw i ich sprawców.

Nie trzeba zaś zapominać, że zbrodnie typu „bezpośredniego" popełniali niemal z reguły niżsi wykonawcy, na których nikomu nie zależało, zbrodnie zaś związane z wysoką polityką i dowodzeniem popełniali ludzie na kierowniczych stanowiskach, potrzebni państwom imperialistycznym dla współpracy w ich własnej polityce.

Do tego wielcy przemysłowcy hitlerowscy, generałowie i junkrzy byli szeroko spokrewnieni i zaprzyjaźnieni z decydującymi osobistościami w prasie, polityce i finansach Anglii, Francji i Ameryki i łatwo było przekonać szarego człowieka, że ten lub ów generał, dżentelmen w nieposzlakowanym mundurze, pochodzący z „dobrej rodziny" i nienagannie wychowany „nie mógł spowodować wymordowania tylu tysięcy bezbronnych ludzi" a ten czy ów polityk obecnie zajmujący wysokie stanowisko w „Państwie Zachodnioniemieckim" nie mógł być sprawcą wytępienia wielu tysięcy więźniów obozu koncentracyjnego, bo przecież „jego poziom kulturalny, jego dotychczasowa kariera i poglądy" czynią takie przypuszczenie absurdalnym.

Tak więc skupiło się na niższych wykonawcach i procesy przeciw nim sypnęły się jak z rogu obfitości we wszystkich trzech strefach okupacyjnych zachodnich. Tu i ówdzie odbył się proces „grubszych ryb", proces generała oskarżonego o okrucieństwa, przemysłowca czy polityka, ale wyroki były stosunkowo bardzo łagodne, a nazajutrz po procesie podniosły się wszędzie głosy oburzenia i krytyki, stające w obronie skazanych.

5.

Dlaczego to się dzieje? Odpowiedź znaleźć łatwo w wypowiedziach anglosaskich prawników, polityków i generałów.

Gdy generał hitlerowski Kesselring, głównodowodzący w kampanii włoskiej został w kwietniu 1947 r. skazany na śmierć przez angielski sąd wojskowy za masowe mordowanie włoskich partyzantów i ludności cywilnej z jego rozkazu, dookoła wyroku rozpętała się burza.

Największe pisma angielskie z „Daily Telegraph" na czele podjęły kampanię w jego obronie; Randolph Churchill (syn Winstona) dał wyraz oburzeniu z powodu tego wyroku, a kampania ta była tak skuteczna, że gen. angielski Harding, zastępca dowódcy wojsk brytyjskich w basenie śródziemnomorskim, zmienił Kesselringowi karę śmierci na karę więzienia.

Sfery wojskowe niektórych państw nie dadzą zrobić krzywdy człowiekowi należącemu do kasty militarystów, choćby człowiek ten był zbrodniarzem hitlerowskim, jak to trafnie stwierdziło radio moskiewskie.

Generał Halder znajdujący się na liście przestępców wojennych jest na wolności, ba... organizuje armię niemiecką, a „Daily Telegraph" nazywa go „oficerem, przeciw któremu nie można podnieść zarzutu nienależytego spełniania obowiązków".

Generał Rundstedt, głównodowodzący w czasie kampanii wrześniowej w Polsce, jest „zbyt stary i chory, by wytrzymać trudy rozprawy karnej", a jego szef sztabu po wielomiesięcznym procesie zostaje skazany na 18 lat więzienia, ale nie za przestępstwa popełnione w Polsce, choć Rząd Polski dostarczył wielotomowe dossier zawierające ogromny materiał oskarżenia, a brytyjski oskarżyciel, Elvyn Jones osobiście i z pełną pomocą ze strony naszych władz prowadził śledztwo w Polsce. Natomiast nie kto inny, jak sam Winston Churchill składa 100 funtów ang. na obronę Mannsteina, której to obrony podejmują się znani prawnicy brytyjscy, mimo że od czasu skandalicznego incydentu z obroną w procesie Bergen-Belsen we wrześniu 1945 r. zrzeszenie adwokatów brytyjskich uchwaliło nie brać udziału w procesach przestępców niemieckich.

Koch, przestępca wojenny, którego wydania domaga się Polska, jest ...premierem Saksonii z łaski władz okupacyjnych, które nie widzą nic złego w tym, nieco niecodziennym skojarzeniu charakteru urzędującego premiera z poszukiwanym przestępcą.

Ilse Koch, żona lekarza obozu w Belsen, która robiła abażury z tatuowanej skóry więźniów obozu

mordowanych w tym celu, została ułaskawiona przez amerykańskiego gen. Clay'a, co było już tak jaskrawym wypadkiem, że wywołało bardzo ożywioną dyskusję prasową w Anglii i Ameryce. Nawet amerykańska opinia publiczna potępiła ten krok, ale władze amerykańskie orzekły, że nie mają prawa mieszać się w zakres działalności, pozostawiony do swobodnej oceny gen. Clay'a.

W świetle tej kampanii trudno się dziwić, że zasady Deklaracji Moskiewskiej dotyczące karania przestępców wojennych przeszły bardzo znamienną ewolucję również i w dziedzinie wydawania przestępców wojennych.

Mimo że pod deklaracją widnieją podpisy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które łącznie ze Związkiem Radzieckim zobowiązały się do bezwarunkowego wydawania przestępców wojennych państwom, na których terytorium zbrodnie zostały popełnione, w praktyce tylko Związek Radziecki wydaje bez przerwy Polsce przestępców hitlerowskich, ujętych na terenie okupacji radzieckiej.

Ekstradycja ze strefy okupacyjnej amerykańskiej i brytyjskiej ustała niemal zupełnie, a zwłaszcza ekstradycja przestępców większego kalibru, na których oczywiście nam więcej zależy, niż na osobach bezdusznych i ślepych wykonawcach ich rozkazów.

Wystarczy powołać tu przykład von dem Bacha i Reinefartha, którzy odpowiedzialni są za barbarzyńskie zniszczenia Warszawy i śmierć setek tysięcy jej mieszkańców.

Mimo solennego zobowiązania wydania tych ludzi przez władze amerykańskie, mimo przekazania akt dotyczących ich sprawy, którą same władze sądowe amerykańskie nazwały „sprawą o zburzenie Warszawy", nie możemy uzyskać ich wydania i nasze koła sądowe rozważają nawet możliwość zaocznego procesu przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

A tymczasem oskarżeni siedzą sobie spokojnie w okupowanych Niemczech (gen. Reinefarth nawet na wolności) i będą w prasie czytali o przebiegu procesu o zburzeniu przez nich Warszawy!

Przykładem ustosunkowania się władz brytyjskich do zagadnienia karania przestępców wojennych jest znana sprawa lekarza z Oświęcimia, Deringa.

Dering, obywatel polski, znajdujący się na oficjalnie uznanej liście przestępców wojennych Komisji Zjednoczonych Narodów do Spraw Zbrodni Wojennych w Londynie, Dering, przeciw któremu świadczą zeznania szeregu świadków przedłożone rządowi brytyjskiemu przez władze polskie, znajduje się na wolności w Wielkiej Brytanii, a Foreign Office oświadcza, że ...nie ma pewności co do identyczności Deringa z tym Deringiem z Oświęcimia, mimo że sam zainteresowany obszernie mówi o swojej lekarskiej działalności w obozie oświęcimskim!

Tak więc i na odcinku ekstradycyjnym widzimy pełny odwrót od zasad Deklaracji Moskiewskiej i dążenie do chronienia przestępców wojennych.

6.

Miejsce sojuszu wczorajszych zwycięzców zajmuje sojusz imperializmu z odbudowującą się reakcją niemiecką.

„Obrona Europy potrzebuje Niemców" — mówi w grudniu 1948 r. Eberhardt, sekretarz stanu Würtemberg-Baden — a w dwóch największych dziennikach amerykańskich „New York Times" i „New York Herald Tribune" powtarzają to samo czołowi publicyści amerykańscy Baldwin i Walter Lippmann.

Realizacji tej „obrony" podejmują się pochopnie generałowie niemieccy. Gen. Halder organizuje armię niemiecką i udziela amerykańskiemu pismu wojskowemu „Stars and Stripes" wywiadu na ten temat.

Podobnie jak po pierwszej wojnie światowej tworzy się legendę niezwyciężonej armii niemieckiej, kierowanej przez najlepszych w świecie generałów.

Wedle tej legendy sprawcą przegrania wojny był Hitler, który przez swoje niefachowe kierowanie kampanią spowodował załamanie się Niemiec; gdyby Sztab Generalny mógł był działać swobodnie, losy wojny byłyby zupełnie inne. Odsunięcie przez Hitlera fachowców od najbardziej odpowiedzialnej roboty osłabiło siłę armii niemieckiej.

Stąd wywodzi się drugi człon tej legendy — opór generałów przeciw Hitlerowi, ich udział w zamachach na jego życie i rzekomym podziemiu niemieckim.

Szereg książek niemieckich na ten temat ukazał się w ostatnich czasach i znalazł żywe echo w Ameryce i Anglii.

Książki Haldera „Hitler jako dowódca", von Hassella „Inne Niemcy", von Moltkego „Ludzie i wspomnienia", Giseviusa „Aż do przykrego końca", Abhagena „Canaris jako obywatel świata", oto kilka publikacyj, których zadaniem jest stworzyć pozycje wyjściowe do ustalenia tezy, że armia niemiecka to był zespół nieposzlakowanych rycerzy, że Naczelne Dowództwo składało się z dżentelmenów o wysokim poczuciu honoru i niedoścignionej wiedzy fachowej i że tylko Hitler i jego klika winni są rozpętania wojny i klęski.

Legendzie tej, szerzonej przez zainteresowanych, sekunduje imperializm.

Znany fachowiec wojskowy angielski kpt. Liddell Hart w swej książce wydanej w 1949 r. pt. „Głos mają generałowie niemieccy" powtarza całą tę legendę, oceniając tych generałów jako najlepszych fachowców świata i stawiając tezę, że klęska Niemców pod Stalingradem, która była punktem zwrotnym w wojnie, była wyłączną winą Hitlera.

Tezy o tym, że zamach na życie Hitlera dnia 20 lipca 1944 r. był dziełem niemieckiego Sztabu Głównego, że niemiecki wywiad kierowany przez Canarisa od samego początku ery hitlerowskiej spiskował przeciw Führerowi, że w Niemczech

wach, w przemyśle i handlu, która to ustawa nie ma zastosowania do pracowników kontraktowych w administracji państwowej.

Sąd Najwyższy rozpatrując zarzuty skargi kasacyjnej, zważył co następuje:

1) W myśl ustalonej judykatury Sądu Najwyższego, której wyrazem jest powołane w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego orzeczenie zawarte w Zb. Urzęd. nr 21/30, wynagrodzenie, jakie w razie rozwiązania bez ważnej przyczyny umowy o pracę z pracownikiem umysłowym pracodawca obowiązany jest mu wypłacić w myśl art. 39 rozp. Prez. Rzpl. z dn. 16.III 1928 r., powinno obejmować wszystko to, co pracownik byłby otrzymał od pracodawcy w razie, gdyby umowa pozostała była w mocy przez cały okres czasu wskazany w ust. I art. 39. Z tego punktu widzenia obojętne jest, czy pewne należności, otrzymywane przez pracownika, stanowią stałą część składową umownego wynagrodzenia, czy wynagrodzenie zmienne, czy wreszcie dodatek do wynagrodzenia otrzymywany poza wynagrodzeniem oznaczonym w umowie o pracę. Istotne jest jedynie, czy pracownik zwolniony z pracy bez ważnej przyczyny otrzymałby dane należności przez okres przewidziany w art. 39 rozp. z 16.III 28 r., gdyby zwolnienie nie było nastąpiło. Dlatego słusznie i zasadnie sądy meriti uznały, że wynagrodzenie, przysługujące powodowi za okres 3 miesięcy od daty zwolnienia go z pracy. powinno obejmować i dodatek portowy w wysokości 3.000 zł miesięcznie. Zarzut skargi kasacyjnej, iż Sąd Okręgowy mylnie przyjął, że dodatek portowy był częścią składową uposażenia powoda i że nie rozważył zarzutu skargi apelacyjnej, iż dodatek portowy nie był częścią uposażenia, a jedynie formą diet za każdy przepracowany przez pracownika na wybrzeżu dzień pracy, jest o tyle chybiony i nieistotny, że gdyby nawet dodatek ten nie stanowił stałej części składowej umownego uposażenia powoda. lecz formę diet za przepracowane przez powoda na wybrzeżu dni pracy, to i tak zasądzenie na rzecz powoda równowartości dodatku tego w ramach 3 miesięcznego wynagrodzenia z mocy art. 39 cytowanego rozporządzenia byłoby uzasadnione. W twierdzeniu bowiem powoda, że był zaangażowany przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu do pracy wyłącznie na wybrzeżu i dodatek portowy przez cały czas swej pracy otrzymywał, mieści się pośrednio twierdzenie, że dodatek służył mu stale: mógł wiec Sąd Okręgowy zasadnie przyjąć, że gdyby zwolnienie z pracy nie było nastąpiło, otrzymywałby go nadal — obojętnie czy jako stałą część składową uposażenia, czy jako diety. Równowartość dodatku portowego powinna przeto wejść w skład wynagrodzenia należnego powodowi za okres 3 miesięcy, następujących po zwolnieniu go z pracy. Skoro zaś strona pozwana nie kwestionowała wysokości tego dodatku, określonego przez powoda na 3.000 zł miesięcznie, a przez pozwanego na 100 zł dziennie, przeto sądy meriti zasadnie zasądziły na rzecz powoda 9.000 złotych z tytułu równowartości dodatku portowego i w tej części skarga kasacyjna jako bezzasadna ulega oddaleniu.

2) Z tych samych względów uznać należy, że 3 miesięczne wynagrodzenie, należne powodowi w myśl art. 39 rozp. z 16.III 1928 r., powinno w zasadzie obejmować i równowartość deputatów otrzymywanych przez powoda, o tyle tylko jednak, o ile powód otrzymywałby deputaty — względnie ich równowartość — nadal, gdyby nie został z pracy zwolniony. Strona pozwana powołuje się na to, iż z dniem 1 marca 1947 r. deputaty żywnościowe na mocy zarządzenia Ministra Aprowizacji z dn. 23.II 1947 r. zostały zniesione. Okoliczność ta nie może pozostać bez wpływu na rozstrzygnięcie sprawy i wymaga sprawdzenia. Słuszny jest zarzut skargi kasacyjnej, iż przez nierozważenie tej okoliczności Sąd Okręgowy dopuścił się obrazy art. 250 § 1 kpc oraz art. 9 dekretu z 14.V 1946 r. o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych (Dz. Ust. nr 22/46, poz. 139). W myśl tego ostatniego przepisu pracownicy kontraktowi, zajmujący stanowisko funkcjonariuszów państwowych mają być traktowani pod względem korzystania ze wszystkich świadczeń na równi z funkcjonariuszami państwowymi. O ile przeto strona pozwana twierdzi, iż powód, nawet gdyby był pozostawał nadal w stosunku pracy, nie otrzymywałby od dn. 1 marca 1947 r. deputatów ani ich równowartości, to twierdzenie to, o ile jest zasadne, musiałoby skutkować oddalenie roszczenia powoda o równowartość deputatów od dn. 1 marca 1947 r. Zarządzenie Ministra Aprowizacji. nie mając mocy ustawy ani rozporządzenia, podlega ustaleniu i sprawdzeniu przez Sąd na równi z materiałem dowodowym. Skoro Sąd Okręgowy powołanego przez stronę pozwaną zarządzenia nie wziął pod uwagę i nie rozważył, jakie skutki mogłoby mieć to zarządzenie w odniesieniu do powoda, w szczególności czy wskutek tego zarządzenia powód stracił prawo do deputatów bez jakiegokolwiek ekwiwalentu, czy też prawo do takiego ekwiwalentu zachował, przeto wyrok Sądu Okręgowego, o ile zatwierdza wyrok Sądu Pracy w części zasądzającej na rzecz powoda równowartość za deputaty za okres od 1 marca 1947 r., nie może się ostać. Sąd Okręgowy przy ponownym rozpoznaniu sprawy powinien rozważyć, czy w świetle powołanego zarządzenia Ministra Aprowizacji w związku z art. 9 dekretu z 14.V 1946 r. powód utracił na równi z funkcjonariuszami państwowymi prawo do deputatów i ich ekwiwalentu, czy też ewentualnie, gdyby pozostawał nadal w stosunku pracy po dn. 1 marca 1947 r., otrzymywałby deputaty w naturze albo jakieś świadczenia zastępcze.

Skoro zarzut Prokuratorii Generalnej co do zniesienia deputatów odnosi się do okresu od dn. 1 marca 1947 r., należy uznać, że słusznie sądy meriti zasądziły na rzecz powoda równowartość za deputat w kwocie 5.000 złotych za 1 miesiąc, a to zgodnie z wykładnią art. 39 rozp. o um. o pracę prac. umysł. wskazaną wyżej w p. 1). Według ustaleń Sądów I i II instancji powód został zwolniony z pracy, zgodnie z twierdzeniem zawartym w pozwie, z dniem 31 stycznia 1947 r. Wprawdzie Prokuratoria Generalna twierdzi, iż powód przestał pracować od dn. 1 marca 1947 r., jednak ustalenia zaskarżonego wyroku, że zatrudnienie powoda trwało do dnia 31 stycznia 1947 r. Prokuratoria Generalna nie zaskarża żadnym uzasadnionym zarzutem, skutkiem czego jest ono dla Sądu Najwyższego wiążące. W tym stanie rzeczy oraz biorąc pod uwagę, że strona pozwana nie kwestionowała wysokości równowartości deputatu, uzasadnione jest roszczenie powoda o sumę 5.000 zł tytułem równowartości deputatu za miesiąc luty 1947 r. i w tej części skarga kasacyjna ulega oddaleniu. Natomiast w części dotyczącej zasądzenia przez sądy meriti na rzecz powoda sumy 10.000 złotych, jako równowartości za deputaty w miesiącach marcu i kwietniu 1947 r. zarzuty skargi kasacyjnej są uzasadnione i w tej części wyrok Sądu Okręgowego musi ulec uchyleniu.

3) Również słuszny jest zarzut skargi kasacyjnej, dotyczący zasądzenia na rzecz powoda kwoty 6.500 złotych tytułem należności za 2 tygodniowy niewykorzystany urlop wypoczynkowy w 1947 r. W myśl ustalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego. a w szczególności orzeczeń nr I C 354/33 oraz Zb. Urzęd. nr 58/934, ustawa z dn. 16.V.1922 r. o urlopach pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu nie ma zastosowania do pracowników kontraktowych, zatrudnionych w administracji państwowej. Przedstawicielstwo do spraw UNRRA, będące agendą b. Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, nie może być uznane za zakład pracy w rozumieniu art. 1 ustawy z dn. 16.V 1922 r. i powód nie może na przepisach tej ustawy opierać swoich roszczeń za niewykorzystany urlop. Roszczenie to oceniać należy w świetle ustawy z 17.II 1922 r. o państwowej służbie cywilnej. Powołany przez Sąd Okręgowy art. 36 tej ustawy przyznaje funkcjonariuszom państwowym prawo do corocznego urlopu wypoczynkowego, o ile nie zachodzą ważne przeszkody, ale — jak to wyjaśnił już Sąd Najwyższy w orzeczeniach zawartych w Zb. Urzęd. nr 58/1934 i 177/1936 — ustawa o państwowej służbie cywilnej nie daje funkcjonariuszom państwowym prawa do żądania odszkodowania za nieudzielony czy niewykorzystany urlop. Ponieważ

powód jako pracownik kontraktowy zatrudniony w administracji państwowej, zrównany był w uprawnieniach swych z urzędnikami państwowymi, przeto wyrok Sądu Okręgowego, o ile zatwierdza wyrok Sądu Pracy w części zasądzającej na rzecz powoda 6.500 zł za niewykorzystany urlop, obraża przepis art. 36 ustawy z 17.II.1922 r. o państwowej służbie cywilnej w tej części ulega uchyleniu.

WYROK Z DN. 19 WRZEŚNIA 1949 R. (nr Wa. C. 32/49)

1. Opozycja strony powodowej w sprawie o ustalenie pochodzenia przeciwko dopuszczeniu dowodu z grupowego badania krwi nie może być poczytana za odmowę przeprowadzenia tego dowodu w rozumieniu art. 250 § 2 kpc.

2. Oceniając odmowę wyrażenia zgody na pobranie krwi matki i dziecka do badania grupowego, Sąd powinien w każdym przypadku uwzględnić wszystkie okoliczności, mogące mieć wpływ na takie stanowisko strony odmawiającej, jak w szczególności stopień jej uświadomienia, rozwoju umysłowego, środowisko itp.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu na sesji wyjazdowej w Warszawie na posiedzeniu jawnym dnia 19 września 1949 r. w sprawie Zofii B. działającej w imieniu własnym oraz jako przedstawicielki Barbary B. przeciwko Janowi S. o ustalenie ojcostwa, alimenty i zwrot kosztów porodu na wyrok Sądu Okręgowego w Płocku z dnia 29 lipca 1949 r. Sygn. Ca. 36/48 — zaskarżony wyrok uchyla, sprawę Sądowi Okręgowemu w Płocku do ponownego rozpoznania z uwzględnieniem kosztów postępowania kasacyjnego przekazuje, kaucję kasacyjną skarżącemu zwrócić postanawia.

Z uzasadnienia:

Zofia B. w pozwie wniesionym do Sądu Grodzkiego w Rypinie w dniu 9.VII 1947 r. podaje, że w dn. 29.VIII 1946 r. urodziła się jej córka Barbara, której ojcem jest pozwany Jan S. i na tej zasadzie wnosi o zasądzenie od pozwanego na jej rzecz na utrzymanie córki po 2000 zł miesięcznie od dnia 29.VIII 1946 r. do dn. 26.VIII 1964 r.

W dodatkowo wniesionym piśmie procesowym z dn. 4.IX 1947 r. powódka wnosi o uznanie pozwanego ojcem jej nieślubnego dziecka i o zasądzenie na rzecz jej zł 1500 tytułem kosztów porodu i zł 23.400 tytułem kosztów utrzmania przez 3 miesiące.

Sąd Grodzki po zbadaniu świadków powołanych przez powódkę wyrokiem z dn. 10.IX 1947 r. uznał pozwanego ojcem Barbary B., zasądził od pozwanego na rzecz powódki 12.000 zł tytułem zaległych alimentów, 1500 zł tytułem kosztów porodu i 7500 zł tytułem utrzymania powódki w okresie porodu oraz zasądził od pozwanego na rzecz Barbary B. do rąk jej matki i przedstawicielki ustawowej po 1200 zł miesięcznie tytułem alimentów poczynając od 9.VII 1947 r. do uzyskania przez Barbarę B. możności samodzielnego utrzymania się; w pozostałej części powództwo oddalił.

Na skutek skargi apelacyjnej pozwanego Sąd Okręgowy w Płocku, po dodatkowym przesłuchaniu świadków z powołania obu stron wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził.

Na wyrok Sądu Okręgowego złożył skargę kasacyjną pełnomocnik pozwanego, który wnosi o uchylenie tego wyroku, zarzucając obrazę prawa materialnego, a mianowicie art. 47 § 1 pr. rodz., art. 195 kz i art. 11 przep. og. cyw. oraz przepisów prawa procesowego, a mianowicie art. 250 § 2, 323, 339, 351 kpc. Obrazy wymienionych przepisów skarżących dopatruje się m. in...

3) w niesłusznym oddaleniu wniosku pozwanego o przeprowadzenie dowodu z analizy krwi oraz nierozważenie przez Sąd Okręgowy, jakie znaczenie ma odmowa wyrażenia przez powódkę zgody na przeprowadzenie tego dowodu, co stanowi obrazę art. 339 i 250 § 2 kpc.

Rozpoznając skargę kasacyjną Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Nie można odmówić słuszności zarzutowi pozwanego co do pominięcia dowodu z próby krwi, o co wnosił on w skardze apelacyjnej. Jak to bowiem wyjaśnił już Sąd Najwyższy w szeregu orzeczeń (nr C. 393/48 z dn. 6.VII 1948 r. ogł. w Państwie i Prawie nr 11/48 str. 149, nr Wa. C. 279/48 z dn. 22.II 1949 r. ogł. w DPP nr 8 — 9/49 str. 82, nr Wa. C. 151/48 ogł. w Przeglądzie Notarialnym nr 3 — 4/49 str. 525 i inn.), obecny stan wiedzy pozwala w niektórych przypadkach na podstawie porównania niektórych cech krwi domniemanego ojca oraz matki i dziecka na wyłączenie pochodzenia jednej osoby od drugiej, a. więc na obalenie domniemania ojcostwa wynikającego z art. 47 § 1 pr. rodz. Pod tym względem stanowisko Sądu Okręgowego, który uważa, że dowód z analizy krwi może dać najwyżej prawdopodobieństwo, że pozwany nie jest ojcem dziecka powódki jest błędne, gdyż dowód ten może mieć pełną moc negatywną tj. całkowicie wykluczyć ojcostwo. Nieprzeprowadzenie zatem tego dowodu stanowi obrazę art. 231 § 1 kpc, która mogła mieć istotny wpływ na wynik sprawy, z tego względu zaskarżony wyrok musi ulec uchyleniu.

Co się tyczy zarzutu skarżącego, że Sąd Okręgowy nie rozważył, jakie skutki powinna pociągnąć dla powódki odmowa zgody na przeprowadzenie dowodu zbadania krwi, przez co dopuścił się obrazy art. 250 § 2 kpc, zauważyć przede wszystkim należy, że sama opozycja strony powodowej przeciwko uwzględnieniu wniosku o przeprowadzenie tego dowodu, nie może być poczytana za odmowę jego przeprowadzenia w rozumieniu art. 250 § 2 kpc. Strona powodowa ma prawo ustosunkować się do wniosku o przeprowadzenie dowodu z analizy krwi jak do każdego wniosku dowodowego i oponować przeciwko jego przeprowadzeniu z powodów, które uważa za usprawiedliwione.

O odmowie przeprowadzenia dowodu z analizy krwi można mówić dopiero po wydaniu przez Sąd postanowienia o jego dopuszczeniu. Podnieść jednak trzeba, że ewentualne negatywne skutki odmowy współdziałania przez drugą stronę w przeprowadzeniu tego dowodu, tj. odmowy udzielenia krwi własnej i krwi dziecka do badania grupowego, nie mogą być stworzone mechanicznie i w sposób jednakowy w każdym przypadku. Stosownie do art. 250 § 2 kpc Sąd ma ocenić na podstawach określonych w § 1 tegoż przepisu tj. według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału i okoliczności sprawy, jakie nadał znaczenie odmowie przedstawienia dowodu lub przeszkodom stawianym w jego przeprowadzeniu wbrew postanowieniu Sądu. Oceniając na tych podstawach odmowę wyrażenia zgody na pobranie krwi dziecka i jego matki do badania grupowego Sąd powinien w każdym przypadku uwzględnić wszystkie okoliczności mogące mieć wpływ na takie stanowisko strony odmawiającej, jak w szczególności stopień jej uświadomienia, rozwoju umysłowego, środowisko z którego pochodzi i w którym żyje itp.

Te zasady powinien mieć na uwadze Sąd Okręgowy przy ponownym rozpoznaniu sprawy.

WYROK Z DN. 19 WRZEŚNIA 1949 R. (nr Wa. C. 129/49)

Brak wyraźnego oświadczenia ze strony pracodawcy, że nie chce on korzystać z pracy pracownika, który mimo upływu terminu wypowiedzenia nadal z własnej woli przychodzi do pracy, i faktyczne korzystanie przez pracodawcę z tej pracy może być mu poczytane za wyraz milczącej zgody na przedłużenie umowy o pracę.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnym 19 września 1949 r. w sprawie powoda F. przeciwko Gminie m. st. Warszawy o 48.000 złotych — po rozpoznaniu skargi kasacyjnej pozwanej na wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 6 grudnia 1948 r. Sygn. VII. Ca. 1145/48 — skargę kasacyjną oddala.

Uzasadnienie.

Powód F., w pozwie wniesionym do Sądu Pracy w Warszawie, wnosił o zasądzenie od Gminy m. st. Warszawy kwoty 48.000 złotych tytułem należności za pracę w charakterze skrzypka w Orkiestrze Filharmonii Warszawskiej. Jako podstawę swoich roszczeń powód przytoczył okoliczność, że po wymówieniu mu pracy w dniu 31.XII 1946 r. na dzień 31.III 1947 r., nadal do pracy przychodził i pracował przez kwiecień, maj, czerwiec i lipiec 1947 r. w Orkiestrze Filharmonii Warszawskiej, a więc tym samym nastąpiło milcząco przedłużenie umowy o pracę na czas nieokreślony.

Pełnomocnik pozwanej roszczeń pozwu nie uznał i powołując się na zwolnienie powoda z pracy oświadczył, że pozwany pracował po terminie rozwiązania umowy o pracę na własne ryzyko. Sąd Pracy w Warszawie, wyrokiem z dnia 13 maja 1948 r., powództwo uwzględnił. Na skutek apelacji pozwanej Gminy — Sąd Okręgowy w Warszawie w dniu 6 grudnia 1948 r. zaskarżony wyrok zatwierdził. Przy wydaniu wyroku Sąd Okręgowy ustalił, iż bezsporne jest pomiędzy stronami, że powód był zatrudniony w charakterze skrzypka w Orkiestrze Filharmonii Warszawskiej, że zarabiał tam 12.000 zł miesięcznie, że w dniu 31.XII 1946 r. wypowiedziano mu pracę, z terminem na 31.III 1947 r., że powód przychodził nadal do pracy aż do 31.VII 1948 r., a więc już po rozwiązaniu umowy o pracę, że podpisywał listy obecności i otrzymywał stale kartki żywnościowe, że zwolnienie powoda z pracy nastąpiło bez zgody Rady Zakładowej oraz że powód upominał się o wynagrodzenie.

Na podstawie tych ustaleń Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że kierownictwo administracyjne orkiestry wiedziało o pracy powoda i że gdyby naprawdę chciało zaprzestać korzystania z usług powoda, to niewątpliwie znalazłoby właściwe środki do zabronienia mu brania udziału w czynnościach orkiestry.

Na wyrok Sądu Okręgowego założył skargę kasacyjną pełnomocnik pozwanej Gminy, zarzucając obrazę art. 50 kz, art. 25 p. 4 rozp. o umowie o pracę pracowników umysł. w związku z art. 250 kpc i wnosząc o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

W szczególności skarżący twierdzi, że ustalenie Sądu Okręgowego, jakoby kierownictwo orkiestry mogło znaleźć właściwe środki do zabronienia powodowi brania udziału w czynnościach orkiestry — jest dowolne i nie znajduje uzasadnienia prawnego, gdyż żaden przepis prawa nie nakłada na pracodawcę obowiązku usuwania pracownika przemocą z zakładu pracy pod rygorem ponoszenia dalszych świadczeń na rzecz pracownika. Twierdzi skarżący, iż na tle postanowień art. 50 kz brak jest podstaw do uznania, że między stronami zawarta została nowa umowa o pracę. Powołuje się dalej skarżący, że pracownik po wymówieniu mu pracy nie jest upoważniony do samowolnego kontynuowania stosunku pracy, nawet gdyby wypowiedzenie było wadliwe.

Rozpoznając skargę kasacyjną Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Skarżący nie kwestionuje ustaleń zaskarżonego wyroku, iż powód po upływie terminu wypowiedzenia przychodzi do pracy przez dalsze cztery miesiące, że pełnił te same co poprzednio czynności, że podpisywał listę obecności i otrzymywał stale kartki żywnościowe. Zarzut skargi kasacyjnej zmierza natomiast do podważenia wniosku Sądu Okręgowego, opartego na powyższych ustaleniach, iż umowa o pracę została milcząco przedłużona na czas nieokreślony. Skarżący twierdzi mianowicie, że pracodawca nie ma obowiązku usuwania pracownika przemocą z zakładu pracy pod rygorem ponoszenia dalszych świadczeń na rzecz pracownika. Twierdzenie to w samej zasadzie niewątpliwie jest słuszne, podobnie jak dalsze twierdzenie skargi kasacyjnej, iż art. 25 rozp. o prac. umysł. nie upoważnia pracownika do własnowolnego kontynuowania stosunku umownego. Niemniej w sytuacji, gdy pracownik mimo upływu terminu wypowiedzenia przychodzi nadal do zakładu pracy i spełnia dotychczasową pracę na rzecz pracodawcy, tj. własnowolnie kontynuuje stosunek pracy, pracodawca powinien w sposób wyraźny oświadczyć pracownikowi, iż nie życzy sobie, by pełnił on nadal swe czynności. Brak wyraźnego oświadczenia woli ze strony pracodawcy, iż nie chce on korzystać z pracy pracownika i faktyczne korzystanie przezeń z tej pracy może być mu poczytane, stosownie do art. 29 kod. zob., za wyraz milczącej zgody na przedłużenie umowy o pracę.

Skarżący twierdzi wprawdzie w skardze kasacyjnej, że kierownik administracyjny orkiestry, św. S. kategorycznie żądał, aby powód przestał pracować, jednak ustalenia Sądu Okręgowego w tej mierze sprowadzają się do tego, że chodziło tu o jednorazową uwagę św. S. pod adresem powoda, iż nie powinien on przychodzić do pracy. Sąd Okręgowy uznał, że w warunkach sprawy, a przede wszystkim na tle ustalonego przez ten Sąd rozdźwięku w kwestii pracy powoda między św. S. a Radą Zakładową, która nie chciała się zgodzić na zwolnienie powoda z pracy, ta jednorazowa uwaga św. S. nie może być poczytana za zakaz dalszej pracy dla instytucji. Skarżący ustaleń Sądu Okręgowego w tym zakresie niczym nie podważa, jak również niczym nie uzasadnia, by ocena jednorazowej uwagi św. S. pod adresem powoda przyjęta w zaskarżonym wyroku była nietrafna.

W okolicznościach sprawy sądy meriti w świetle niezakwestionowanych, wyżej przytoczonych ustaleń, mogły w sposób zasadny dojść do przeświadczenia, iż zachowanie się strony pozwanej stanowiło wyraz milczącej zgody na prolongatę umowy na czas nieokreślony. Zauważyć należy, że skarżący nietrafnie podnosi iż brak jest podstaw do uznania, że między stronami zawarta została nowa umowa o pracę, skoro ustalenia Sądu Okręgowego mówią nie o zawarciu nowej umowy, lecz o przedłużeniu poprzednio istniejącej umowy o pracę.

Stanowisko pracodawcy, który milcząco korzystałby przez dłuższy, kilkumiesięczny okres czasu z pracy pracownika po rozwiązaniu stosunku pracy, nie wyrażając swej woli, by pracownik zaprzestał pracy i który odmówiłby wynagrodzenia za spełnianą pracę powołując się na rozwiązanie stosunku umownego, nie mogłoby być uznane za odpowiadające wymaganiom dobrej wiary i zasadom słuszności (art. 189 kz). Takie stanowisko pracodawcy prowadziłoby bowiem do bezpłatnego korzystania z cudzej pracy, co w ustroju opierającym się na poszanowaniu pracy i uznaniu jej za najwyższy miernik wartości i najwyższe dobro społeczne jest nie do przyjęcia i nie może zasługiwać na ochronę prawną.

Z tych względów skarga kasacyjna ulega o d d a l e n i u.

POSTANOWIENIE Z DN. 19 PAŹDZIERNIKA 1949 R (nr Wa. C. 91/49).

Postępowanie o ustalenie udziału małżonka w kosztach utrzymania rodziny, wszczęte na podstawie art. 7 pr. małż. maj., nie ulega umorzeniu w przypadku późniejszego wszczęcia sprawy rozwodowej między małżonkami, lecz powinno być zawieszone na czas trwania procesu rozwodowego.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnym dnia 19 października 1949 r. w sprawie Izabelli K. przeciwko Stanisławowi K. o ustalenie kosztów utrzymania rodziny po rozpoznaniu skargi kasacyjnej wnioskodawczyni na postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 9 lutego 1949 r. Sygn. akt VII Cz. 167/49 —

p o s t a n a w i a:

zaskarżone postanowienie u c h y l i ć, sprawę Sądowi Okręgowemu w Warszawie do ponownego rozpoznania o d e s ł a ć, kaucję kasacyjną z w r ó-

c i ć skarżącej, wniosek jej o zasądzenie kosztów postępowania za trzecią instancję pomienionemu Sądowi do rozpoznania pozostawić.

U z a s a d n i e n i e.

Izabella K. wystąpiła w dn. 6.XII 1948 r. do Sądu Grodzkiego w Górze Kalwarii z wnioskiem o ustalenie, że mąż jej, Stanisław K. obowiązany jest do ponoszenia kosztów utrzymania swojej rodziny, tj. nieletnich Barbary, Jacka i Tadeusza K., do rąk wnioskodawczyni po zł 18.000 miesięcznie aż do dojścia ich do pełnoletności. W uzasadnieniu wniosku wnioskodawczyni podaje, iż mąż jej po 18-letnim pożyciu opuścił ją bez powodu, pozostawiając ją z trojgiem dzieci i że pomimo zobowiązania do uiszczenia po 12.000 zł miesięcznie nie przykłada się do ich utrzymania.

Na wniosek petentki Sąd Grodzki zabezpieczył wniosek powyższy przez zobowiązanie Stanisława K. do wypłacania „powodom" do rąk matki Izabelli K. po zł 18.000 miesięcznie.

W odpowiedzi na wniosek Stanisława K. powołał się na to, że wniósł do Sądu Okręgowego w Warszawie pozew przeciwko petentce o rozwód i w związku z tym w oparciu o przepis art. 26 pr. małż. zgłosił zarzut niewłaściwości Sądu Grodzkiego, wnosząc o odrzucenie wniosku i umorzenie postępowania. Do odpowiedzi na wniosek dołączony został odpis pozwu rozwodowego, złożony w Sądzie Okręgowym w dn. 28.XII 1948 r.

Sąd Grodzki postanowieniem z dn. 30.XII 1948 r. wniosek Izabelli K. odrzucił, a postanowienie o zabezpieczenie wniosku uchylił, przyjmując, że od chwili wytoczenia powództwa o rozwód o dostarczeniu środków utrzymania decydować winien sąd procesowy.

Na skutek zażalenia petentki Sąd Okręgowy w Warszawie powyższe postanowienie Sądu Grodzkiego zatwierdził, wyrażając w uzasadnieniu pogląd, iż względy ekonomii procesowej wymagają, aby dla uniknięcia dwutorowości postępowanie toczyło się przed sądem rozwodowym, zwłaszcza, że wnioskodawczyni służy zawsze możność uzyskania odpowiednich sum na utrzymanie w trybie zabezpieczenia.

Postanowienie to zaskarża wnioskodawczyni, zarzucając naruszenie przez Sąd Okręgowy art. 213, 236 i 197 kpc oraz art. 7 pr. małż. maj. w zw. z art. VIII przep. wpr. to prawo. Skarżąca twierdzi, że bezzasadny jest zarzut „bis de eadem rem", ponieważ wniosek jej zgłoszony został przed wytoczeniem pozwu rozwodowego przez jej męża, a poza tym ten ostatni nie udowodnił, by wystąpiła ona przed Sąd Okręgowy w toku procesu rozwodowego o alimenty dla siebie i dzieci. Twierdzi skarżąca, że w tym stanie rzeczy Sąd Grodzki mógł był w najgorszym dla niej razie postępowanie w części dotyczącej należności za okres po wniesieniu pozwu o rozwód zawiesić, zaś w części dot. okresu przed procesem rozwodowym postępowanie winno dalej się toczyć w trybie niespornym. Zawieszenie postępowania było zdaniem skarżącej tym bardziej uzasadnione, że pozew rozwodowy jej męża mógł był upaść z powodu niestawiennictwa powoda na rozprawie, co jak twierdzi rzekomo też nastąpiło. Skarżąca zarzuca, że sądy meriti odesłały ją na drogę sporu w sprawie rozwodowej wbrew art. 7 pr. małż. maj. i art. VIII przep. wpr. W konkluzji skarżąca wnosi o uchylenie zaskarżonego postanowienia Sądu Okręgowego.

Rozpoznając skargę kasacyjną Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Wnioskodawczyni w sprawie niniejszej żąda ustalenia przez Sąd wysokości udziału jej męża w ponoszeniu ciężarów utrzymania rodziny, wniosek jej opiera się zatem na przepisie art. 7 pr. małż. maj. Bezsporne jest przy tym, że wniosek ten zgłoszony został wcześniej niż pozew męża wnioskodawczyni o rozwód. W związku z tym powstaje w sprawie niniejszej kwestia co do właściwości sądu w przedmiocie ustalenia udziału małżonka w utrzymaniu rodziny w toku postępowania rozwodowego i losu postępowania w tym przedmiocie, wcześniej wszczętego.

Sąd Najwyższy w składzie 7-miu sędziów ustalił w dn. 30.IV 1948 r. zasadę prawną (Zb. Orz. nr 29/48) stwierdzającą, że podczas sprawy o rozwód małżonek nie może wystąpić z żądaniem zmiany wysokości i czasu trwania świadczeń alimentarnych, ustalonych uprzednio między małżonkami prawomocnym orzeczeniem sądowym, przypadających za czas po wszczęciu sprawy o rozwód, inaczej niż w trybie ustalonym w art. 26 pr. małż. Aczkolwiek zasada powyższa dotyczy roszczenia o zmianę wysokości alimentów, opartego na przepisie art. V przep. wpr. pr. rodz., to jednak analogicznie przyjąć należy, że również żądanie kosztów utrzymania rodziny tj. małżonki i dzieci, w okresie trwania sprawy o rozwód, może być dochodzone tylko stosownie do art. 26 pr. małż. Niewątpliwie celem tego przepisu jest m. in. skoncentrowanie w sądzie rozwodowym wszystkich sporów o utrzymanie rodziny, by tym samym usprawnić postępowanie w tym przedmiocie i wkluczyć jego dwutorowość. Z tego względu podczas sprawy rozwodowej nie może się toczyć równolegle drugie postępowanie o środki utrzymania na rzecz jednego z małżonków i dzieci, przy czym obojętne jest, czy postępowanie to zostało wszczęte w trybie spornym przez wytoczenie powództwa o alimenty (przed 1.X 1946 r. lub po 1.VII 1949 r. — art. XVI przep. wpr. pr. małż. maj. i art. 5, 6 i 10 dekretu z 27.IV 1949 r. Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 240), czy też w postępowaniu niespornym (w okresie między 1.X 1946 r. a 1.VII 1949 r. — art. VIII przep. wpr. pr. małż. maj. w pierwotnym brzmieniu). O ile by postępowanie takie zostało wszczęte po wszczęciu sprawy rozwodowej, pozew o alimenty względnie wniosek o ustalenie udziału małżonka w kosztach utrzymania rodziny byłby niedopuszczalny i podlegałby odrzuceniu.

O ile jednak — jak w sprawie niniejszej — postępowanie o ustalenie udziału w kosztach utrzymania rodziny (względnie powództwo o alimenty) byłoby wszczęte przed wszczęciem sprawy o rozwód, nie można przyjąć, by samo wszczęcie procesu rozwodowego miało skutkować odrzucanie wniosku lub pozwu we wcześniej zawisłej sprawie alimentarnej. Nie dałoby się to pogodzić z tendencją naszego prawa rodzinnego i małżeńskiego, które przepojone jest troską ustawodawcy o zapewnianie bytu rodziny i nadaje obowiązkowi małżonków w zakresie utrzymania rodziny charakter wybitnie społeczny. Celem art. 26 pr. małż. jest koncetracja sporów o środki utrzymania rodziny w sądzie rozwodowym, ale przepis ten, który stosowany być może tylko w toku sprawy o rozwód (a więc od chwili jej wszczęcia), nie może stać na przeszkodzie rozstrzygnięcia roszczeń alimentarnych za czas poprzedzający wszczęcie procesu rozwodowego.

O ile przed wytoczeniem powództwa o rozwód zapadło już orzeczenie, orzekające o obowiązku ponoszenia kosztów utrzymania rodziny (bądź wyrok zasądzający alimenty, bądź postanowienie sądu w trybie art. 7 pr. małż. maj., bądź postanowienie władzy rodzicielskiej, oparte na art. 40 i 44 pr. rodz.), orzeczenie takie pozostaje w mocy, choć może być na wniosek jednej ze stron zgłoszony w trybie art. 26 pr. małż. zmienione przez Sąd rozwodowy. O ile zaś przed wszczęciem sprawy o rozwód w postępowaniu wcześniej wszczętym nie zapadło jeszcze orzeczenie w przedmiocie ponoszenia kosztów utrzymania rodziny, postępowanie to powinno się toczyć nadal i doprowadzić do rozstrzygnięcia o kosztach utrzymania rodziny za czas poprzedzający wszczęcie sprawy rozwodowej. Za dalszy okres czasu strona zainteresowana powinna żądać orzeczenia o obowiązkach utrzymania rodziny w trybie art. 26 pr. małż.

Jednak i w odniesieniu do okresu czasu po wszczęciu sprawy o rozwód nie można przyjąć, aby wcześniej wszczęte postępowanie dot. ustalenia udziału w kosztach utrzymania rodziny miało być umorzone lub unicestwione wskutek odrzucenia wniosku (względnie pozwu). Należy mieć bowiem na względzie, że proces rozwodowy może zakończyć się oddaleniem po-

wództwa lub umorzeniem postępowania, w szczególności wskutek niestawiennictwa powoda (art. 457[1] kpc); w tych przypadkach nie dochodzi do orzeczenia o środkach utrzymania małżonka i dzieci (art. 30 i 31 § 1 pr. małż.), postanowienie wydane na podstawie art. 26 pr. małż. traci moc, a zatem nie tylko nie ma przeszkód, by poprzednio wszczęte postępowanie mogło się toczyć nadal, lecz jest to nawet wskazane z punktu widzenia szybkiej realizacji środków utrzymania rodziny.

Dlatego przyjąć należy, że po wszczęciu sprawy o rozwód postępowanie we wcześniej wszczętej sprawie, dotyczącej obowiązków alimentarnych, nie ulega umorzeniu, lecz powinno ulec zawieszeniu z mocy art. 197 § 1 kpc na czas procesu rozwodowego. Za takim rozstrzygnięciem kwestii zbiegu sprawy alimentarnej wszczętej z powództwa małżonka ze sprawą rozwodową wypowiedział się Sąd Najwyższy w cytowanym wyżej orzeczeniu nr Z.O. 29/48, jak również w orzeczeniu z dn. 10.VIII 1949 r. nr C. 1568/47 (Państwo i Prawo nr 11/48 str. 135), a Sąd Najwyższy w obecnym składzie pogląd ten podziela uznając przy tym, że rozstrzygnięcie powyższe jest również trafne, gdy idzie o postępowanie niesporne, toczące się z wniosku z art. 7 pr. małż. maj.

W tym stanie rzeczy zarzuty skargi kasacyjnej uznać należy za uzasadnione. Sądy meriti niewłaściwie odrzuciły wniosek w sprawie niniejszej, zamiast zawiesić postępowanie z mocy art. 197 § 1, gdy idzie o żądanie wniosku dotyczące okresu po wytoczeniu przez męża wnioskodawczyni powództwa o rozwód tj. od dn. 28.XII 1948 r., powinny zaś rozpoznać wniosek, gdy idzie o okres wcześniejszy. Po zawieszeniu postępowania wnioskodawczyni a pozwana w sprawie rozwodowej będzie mogła zgłosić w tej ostatniej sprawie wniosek z art. 26 pr. małż. Zauważyć dodatkowo należy, że o ile okaże się przy ponownym rozpoznaniu sprawy niniejszej, że sprawa o rozwód została przez Sąd Okręgowy — jak twierdzi w kasacji skarżąca — umorzona (która to okoliczność nie podlega sprawdzeniu w instancji kasacyjnej), wówczas zawieszenie sprawy niniejszej może nawet okazać się zbędne i nie byłoby przeszkód do jej rozpoznania.

Z tych względów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

POSTANOWIENIE Z DN. 21 STYCZNIA 1949 R.

(nr Wa. C. 252/49).

1. Zarzut braku legitymacji czynnej do wytoczenia powództwa jest zarzutem materialno-prawnym i skutkuje oddalenie powództwa, a nie odrzucenie pozwu.

2. Postanowienie sądu II instancji, uchylające wyrok I instancji wraz z odesłaniem sprawy temuż sądowi do ponownego rozpoznania (art. 408 § 2 kpc) nie kończy postępowania i na postanowienie takie skarga kasacyjna nie służy.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym dnia 21 stycznia 1950 r. w sprawie Zarządu Miejskiego w Suwałkach przeciwko Wandzie G. o eksmisję — po rozpoznaniu zażalenia pozwanej na postanowienie Sądu Okręgowego w Ełku Wydz. Zamiejsc. w Suwałkach z dnia 30 sierpnia 1949 r. Sygn. akt Cz. 44/49—p o s t a n a w i a zażalenie o d d a l i ć.

U z a s a d n i e n i e.

Sąd Grodzki w Suwałkach postanowieniem z dnia 21 lipca 1949 r. odrzucił pozew Zarządu Miejskiego m. Suwałk przeciwko Wandzie G. o eksmisję z lokalu sklepowego, uznając, że Zarząd Miejski m. Suwałk nie posiada w sprawie czynnej legitymacji procesowej, którą posiada tylko Skarb Państwa w osobie Prokuratorii Generalnej. Sąd Grodzki przyjął, że nieruchomość, w której zajmuje sporny lokal pozwana, została oddana w zarząd powodowi przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Białymstoku, który nie nadał powodowi żadnych uprawnień do prowadzenia spraw sądowych, a nawet nie mógł ich nadać, gdyż sam ich nie posiada, prawa te bowiem przysługują tylko Prokuratorii Generalnej R. P. jako jedynemu przedstawicielowi interesów Skarbu Państwa. Jako podstawę prawną swego postanowienia wskazał Sąd Grodzki art. 236 kpc.

Na skutek zażalenia strony powodowej Sąd Okręgowy w Ełku, Wydz. Zamiejsc. w Suwałkach postanowieniem z dn. 16.VIII 1949 r. powyższe postanowienie Sądu Grodzkiego uchylił i postanowił akta sprawy przekazać temuż Sądowi celem merytorycznego rozpoznania. Sąd Okręgowy przyjął, że Zarząd Miejski m. Suwałk posiada legitymację czynną do wytoczenia powództwa w sprawie niniejszej.

Na powyższe postanowienie Sądu Okręgowego wniosła skargę kasacyjną pozwana. Sąd Okręgowy postanowieniem z dn. 31.VIII 1949 r. skargę kasacyjną odrzucił, wychodząc z założenia, że postanowienie kończy postępowanie i nie ulega zaskarżeniu w drodze kasacji, przy czym powołał się na orzeczenie S. N. nr Z. O. 450/35.

Na postanowienie Sądu Okręgowego, odrzucające skargę kasacyjną, pozwana wniosła zażalenie, wywodząc, że skarga kasacyjna jest w danym przypadku dopuszczalna, ponieważ postanowienia Sądu Okręgowego z 16.VIII 1949 r. kończy pewien etap postępowania, mający samodzielne znaczenie. Skarżąca powołuje się na to, że brak zdolności procesowej należy do braków przewidzianych w art. 236 i 237 zd. 1 kpc.

Wywody zażalenia nie są słuszne. Wskazują one na znaczne pomieszanie pojęć, gdyż skarżąca rozpatruje kwestię zasadności zaskarżonego postanowienia pod kątem widzenia zagadnienia zdolności procesowej, podczas gdy w sprawie idzie nie o brak zdolności procesowej powoda, lecz o jego legitymację czynną do wytoczenia powództwa.

Rozpoznając zażalenie Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Skoro pozwana zgłosiła w I instancji zarzut braku legitymacji czynnej po stronie powoda, twierdząc, że legitymacja ta nie przysługuje Zarządowi Miejskiemu m. Suwałk, lecz Skarbowi Państwa, w imieniu którego działa Prokuratoria Generalna, i skoro Sąd Grodzki uznał zarzut ten za trafny, powinien był powództwo oddalić wyrokiem, a nie odrzucać pozwu postanowieniem. Zarzut braku legitymacji czynnej do wytoczenia powództwa jest bowiem zarzutem materialno-prawnym a nie formalno-procesowym i w konsekwencji skutkować musi oddalenie powództwa, jak to wyjaśnił już niejednokrotnie Sąd Najwyższy (vide orzecz. nr C. III 546/46, Zbiór W. Święcickiego, poz. 183).

Orzeczenie Sądu Grodzkiego zapadło przeto w niewłaściwej formie. Ta wadliwość jest jednak o tyle bez wpływu na postępowanie w II instancji i na orzeczenie Sądu Okręgowego, że gdyby Sąd Grodzki prawidłowo wydał wyrok oddalający powództwo z powodu braku legitymacji czynnej po stronie powoda nie rozpoznając poza tym istoty strony, a Sąd Okręgowy zająłby odmienne stanowisko i uznał, że powód posiada legitymację czynną, to wówczas Sąd Okręgowy powinienby wyrok Sądu Grodzkiego uchylić postanowieniem i wobec nierozpoznania istoty sprawy, sprawę przekazać temuż sądowi do ponownego rozpoznania (art. 408 § 2 kpc i § 22 reg. w spr. cyw.). Na skutek tego, że orzeczenie Sądu Grodzkiego zapadło w formie postanowienia również i Sąd Okręgowy wydał postanowienie. Zatem orzeczenie Sądu Okręgowego zapadło w każdym razie w formie prawidłowej, która w danym przypadku musiałaby być jednakowa bez względu na to, czy orzeczenie Sądu Grodzkiego zapadłoby prawidłowo w postaci wyroku oddalającego powództwo, czy też nie prawidłowo — jak to miało miejsce — w postaci postanowienia odrzucającego pozew.

Postanowienie Sądu Okręgowego należy więc traktować tak, jak ono się w istocie swojej przedstawia tj. jako postanowienie wydane z mocy art. 408 § 2 kpc. Jak zaś to już wielokrotnie wyjaśnił Sąd Najwyż-

szy (vide Z. O. nr 74/36, 437/37), orzeczenie Sądu II instancji, uchylające wyrok Sądu I instancji wraz z odesłaniem sprawy temuż sądowi do ponownego rozpoznania, nie kończy postępowania i na postanowienie takie skarga kasacyjna nie służy.

Zauważyć należy, że powołane w zaskarżonym postanowieniu orzeczenie S. N. nr Z. O. 450/35 nie może mieć w danym przypadku zastosowania, ponieważ dotyczy ono postanowienia Sądu II instancji uchylającego postanowienie Sądu I instancji odrzucające pozew z powodu braku zdolności procesowej, która to kwestia w ogóle nie wynika w sprawie niniejszej, gdyż spór w tej sprawie powstał w zakresie legitymacji czynnej tj. uprawnienia powoda do wytoczenia powództwa.

Z tych względów zażalenie podlega o d d a l e n i u.

WYROK Z DN. 28 LUTEGO 1950 R.
(nr Wa. 355/49).

W razie zaginięcia testamentu, którego treść i forma jest sporna między osobami, żądającymi stwierdzenia praw do spadku po testatorze na podstawie dziedziczenia ustawowego, Sąd spadkowy obowiązany jest odesłać strony na drogę postępowania spornego celem ustalenia na zasadzie art. 3 kpc treści i formy testamentu.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym dnia 28 lutego 1950 r. z wniosku Stanisławy J. o stwierdzenie praw do spadku po rozpoznaniu skargi kasacyjnej Rozalii T. na wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 27 czerwca 1949 r. Sygn. VII Cz. 33/49. — zaskarżone postanowienie u c h y l a i na zażalenie Rozalii T. uchyla postanowienie Sądu Grodzkiego w Warszawie z dnia 5 grudnia 1948 r. Sygn. akt. nr VII sp. 584/48 i sprawę temuż Sądowi Grodzkiemu do ponownego rozpoznania o d s y ł a.

U z a s a d n i e n i e.

Sąd Okręgowy w Warszawie zatwierdził postanowienie Sądu Grodzkiego w Warszawie stwierdzające prawo do spadku po Ryszardzie S. w 1/4 części na rzecz wdowy Rozalii T. i w 3/4 na rzecz siostry zmarłego Stanisławy J., a to na podstawie ustawowego dziedziczenia. Sąd uznał, że przewód sądowy nie ustalił formy testamentu, który sporządził spadkodawca na korzyść swojej żony, a który uległ zniszczeniu. Zdaniem Sądu Okręgowego odtworzenie testamentu w drodze samodzielnego postępowania niespornego, byłoby niedopuszczalne.

Powyższe postanowienie zaskarżyła skargą kasacyjną uczestniczka postępowania Rozalia T., wnosząc o uchylenie go z powodu obrazy art. 76 dekr. o postęp. spadk. i art. 3 kpc.

Skargę kasacyjną Sąd Najwyższy uznał za usprawiedliwioną. Skoro skarżąca powoływała się na swe dziedziczenie testamentowe, a wnioskodawczyni Stanisława J. żądała stwierdzenia praw do spadku według dziedziczenia ustawowego, pomiędzy powołanymi do dziedziczenia zaistniał spór o prawa do spadku, zarazem sporna była treść dokumentu testamentu, w szczególności treść decydująca o potrzebnej do ważności formie, a zatem fakty istotne dla rozstrzygnięcia o prawach stron. Gdy w ten sposób istniały obie przesłanki zastosowania art. 76 post. spadk., Sąd I instancji obowiązany był odesłać strony na drogę postępowania spornego celem ustalenia na zasadzie art. 3 kpc treści i formy testamentu. Przepis art. 76 post. spadk., o ile nakazuje odesłanie stron postępowania spornego, należy uznać za istotny w rozumieniu art. 434 kpc, gdyż rozgranicza on zakres postępowania niespornego i spornego. Ze względu na istotność powołanego przepisu ustawy rzeczą Sądu Okręgowego było poprawić z urzędu uchybienie Sądu I instancji, w szczególności stosując odpowiednio (art. 4 kpn) przepis art. 408 § 2 kpc postanowienie Sądu Grodzkiego uchylić.

Z tych powodów Sąd Najwyższy stosując odpowiednio przepisy art. 437, 434, 439 kpc zarówno zaskarżone postanowienie, jak i postanowienie Sądu Grodzkiego uchylił.

KRONIKA

AKADEMIA W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI

Z okazji Międzynarodowego Dnia Święta Kobiet odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości uroczysta akademia, zorganizowana staraniem miejscowego Koła Ligi Kobiet. Referat okolicznościowy wygłosił minister sprawiedliwości, prof. Henryk Świątkowski.

„Dopiero w ustroju socjalistycznym, podkreślił mówca, może nastąpić całkowite równouprawnienie kobiety.

Marksizm-leninizm uczy, że dyskryminacja kobiety w społeczeństwie i w rodzinie nie jest czymś odwiecznym, że stanowi ona produkt określonego etapu rozwoju społeczeństwa, że dyskryminacja ta jest właściwa jedynie dla społeczeństw opierających się na antagonizmie klas, na wyzysku człowieka przez człowieka.

Marksizm-leninizm uczy, że prywatna własność środków produkcji uczyniła z pracujących — najemnych niewolników, a kobietę postawiła w sytuacji podwójnej niewolnicy.

Zagadnienie kobiece powstaje na gruncie walki świata pracy z kapitałem jako nierozłączna część wspólnej walki klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne. Walka o wyzwolenie kobiety jest więc najściślej związana z rewolucyjną walką proletariatu o zdobycie władzy i zbudowanie nowego socjalistycznego społeczeństwa, w którego budownictwie kobieta odgrywa wielką, historyczną rolę.

Burżuazyjny ruch kobiet dążył do formalnego jedynie ich równouprawnienia. Walcząc o prawa wyborcze dla kobiet — burżuazyjne feministki walczyły nie o powszechne prawo wyborcze, ale o prawo wyborcze, ograniczone dla pracujących, oparte na cenzusie majątkowym, wykształcenia, zamieszkania itd.

Sprawa kobieca może być w pełni rozwiązana jedynie w warunkach całkowitego wyzwolenia mas pracujących, w ustroju społecznym, w którym pracujący są gospodarzami wszystkich bogactw społecznych, gdzie pracują oni nie na darmozjadów i wyzyskiwaczy, lecz na siebie, gdzie nie istnieje żadna forma ucisku człowieka przez człowieka, a więc jedynie w społeczeństwie socjalistycznym".

KOBIETY W APARACIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI POLSKI LUDOWEJ

Praca w aparacie wymiaru sprawiedliwości stała się dostępna dla kobiety dopiero w Polsce Ludowej. W okresie drugiej niepodległości — konstytucja marcowa z 1921 r. zadeklarowała wprawdzie równouprawnienie kobiet, udział w życiu politycznym, wolność wyboru zajęcia, dostęp do urzędów publicznych — w praktyce jednak równouprawnienie to było czysto papierowe. Ustrój kapitalistyczny stawiał kobietom zapory nie do przebycia. Teren pracy umysłowej, tak samo jak wyżej płatnej pracy kwalifikowanej—musiały kobiety zdobywać z wielkim trudem. W ustroju tym pracodawcy zależało bowiem jedynie na utrzymaniu taniej kobiecej siły roboczej. Jakkolwiek kobiety posiadały teoretycznie równe prawa z mężczyznami — ich udział w życiu publicznym i społecznym był znikomy.

Dopiero rewolucja społeczna i gospodarcza, jaka dokonała się w Polsce Ludowej — otworzyła nową drogę przed kobietami, które wraz z szerokimi masami pracującymi budują fundamenty socjalizmu w naszym kraju.

Udział kobiet w sądownictwie Polski międzywojennej był — tak jak i w innych dziedzinach życia — również znikomy. Dyplomowane prawniczki, po odbytej aplikacji sądowej i złożonych egzaminach sędziowskich — w myśl art. 76 konstytucji marcowej powinny były mieć taki sam dostęp do urzędu sędziowskiego jak i mężczyźni. W rzeczywistości zaś nie otrzymywały nominacji sędziowskiej ani prokuratorskiej. Bezpośrednio przed wojną w aparacie wymiaru sprawiedliwości pracowało tylko 11 kobiet - sędziów (4 sędziów grodzkich i 7 asesorów) i to niemal wyłącznie w sądach dla nieletnich. Kobiet - prokuratorów przed wojną w Polsce nie było wcale. Duża ilość prawniczek zmuszona była przyjmować pracę kancelaryjną w sądach bądź też — często wbrew powołaniu — obierać zawód adwokacki.

Polska Ludowa zrealizowała faktyczny dostęp kobiet do urzędów sędziowskich i prokuratorskich. Już w 1947 r. było w sądownictwie polskim 113 kobiet sędziów i prokuratorów (w tym 1 sędzia Sądu Najwyższego, 7 sędziów okręgowych, 18 sędziów grodzkich, 6 wiceprokuratorów, 15 podpro-

kuratorów i 67 asesorów). O szybkim wzroście liczby kobiet w sądownictwie na wszystkich szczeblach w ciągu ostatnich dwóch lat świadczą dane liczbowe na dzień 1 marca 1950 r. W sądownictwie polskim na odpowiedzialnych stanowiskach sędziów i prokuratorów pracuje obecnie ogółem 270 kobiet, w tym: 1 sędzia Sądu Najwyższego, 1 prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego, 1 szef Prokuratury Apelacyjnej, 1 szef Prokuratury Okręgowej, 3 sędziów apelacyjnych, 27 sędziów okręgowych, 4 wiceprokuratorów apelacyjnych, 17 wiceprokuratorów okręgowych, 40 podprokuratorów, 36 sędziów grodzkich, 135 asesorów sadowych. W Sądach Ubezpieczeń Społecznych sądzą 4 kobiety. W ogólnej liczbie 270 kobiet - sadowniczek jest 34 absolwentek szkół prawniczych.

Ponadto w sadach, w których przewidziany jest udział czynnika obywatelskiego — zasiadają kobiety bez wykształcenia prawniczego w charakterze ławniczek.

Z podanych liczb statystycznych wnioskować można, że wkład pracy, włożony przez kobiety w studia prawniczo-teoretyczne i praktyczne — nie idzie teraz na marne. Kobiety - prawniczki mają pełną możliwość oddania się zawodowi, który umiłowały i pracą swą w dziedzinie sądownictwa przyczynić się mogą do budowy państwa sprawiedliwości społecznej.

NOWE SZKOŁY PRAWNICZE

W ramach dalszej demokratyzacji kadr wymiaru sprawiedliwości — Ministerstwo Sprawiedliwości uruchamia dwie dalsze szkoły prawnicze w Szczecinie i Zabrzu.

Zadaniem tych szkół jest kształcenie przyszłych sędziów i prokuratorów, rekrutujących się spośród elementu robotniczo-chłopskiego. Władze miejscowe w Szczecinie i Zabrzu wydzieliły już odpowiednie budynki na pomieszczenie szkół.

Obecnie w zakładach pracy i ośrodkach rolnych na terenie całego kraju odbywa się rekrutacja kandydatów do szkół, kierowanych przez partie polityczne, organizacje społeczne i zawodowe. Słuchacze w szkołach otrzymują pełne wyżywienie oraz stypendium.

NA ZAKOŃCZENIE I-GO ETAPU TERENOWEGO SZKOLENIA IDEOLOGICZNEGO PRACOWNIKÓW WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Na czoło najbardziej żywotnych problemów aparatu wymiaru sprawiedliwości na obecnym etapie wysuwa się jako jedno z naczelnych i doniosłych zadań — konieczność podniesienia poziomu uświadomienia ideologicznego całej kadry sądowo-prokuratorskiej.

Wymiar sprawiedliwości jest jedną z form wyrażenia i urzeczywistnienia polityki klasy panującej. Orzecznictwo jest nie tylko stosowaniem formalnych przepisów ustawy, lecz stanowi również emanację woli i świadomości sędziego, że pojmowanie tego, czym jest sprawiedliwość i sprawiedliwe orzeczenie, znajduje ostateczne swe określenie w **świadomości prawnej** sędziego.

Nie ulega wątpliwości, że świadomość prawna przeważającej części naszych sędziów i prokuratorów z uniwersyteckim wykształceniem jest świadomością burżuazyjną, a zatem walka o właściwą linię polityczną na odcinku wymiaru sprawiedliwości musi być walką o nową świadomość prawną kadr sędziowsko-prokuratorskich — świadomość socjalistyczną.

Problem ten nabrzmiewał już w latach poprzednich, dojrzał do częściowej realizacji w połowie 1948 r., ale w całej rozciągłości został postawiony jako bojowe zadanie Ministerstwa Sprawiedliwości i był w całej pełni realizowany w ciągu roku 1949.

Szkolenie ideologiczne pracowników wymiaru sprawiedliwości rozpoczęto od organizowania centralnych kursów szkoleniowych. Kursy te miały na celu zmobilizowanie społecznie najaktywniejszych elementów wśród sędziów, prokuratorów i aplikantów i przygotowanie kadr wykładowców i kierowników późniejszego szkolenia ideologicznego w terenie. Ogółem **przez 13 KURSÓW przeszło 843** SĘDZIÓW, PROKURATORÓW I APLIKANTÓW.

W marcu 1949 r. przystąpiono do szerokiego, terenowego szkolenia pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Z uwagi na różnolitość poziomu wyniknęła podyktowana względami dydaktycznymi konieczność zorganizowania dwóch typów szkolenia:

Kurs I — niższego typu, obejmujący cykl popularnych wykładów i pogadanek z aktualnej problematyki polityczno-społecznej, ogólne wiadomości o Polsce i świecie współczesnym oraz podstawowe wiadomości z dziedziny marksizmu-leninizmu. Kurs ten obejmuje urzędników, woźnych i pracowników fizycznych.

Kurs II — wyższego typu, obejmujący sędziów, prokuratorów, aplikantów, adwokatów oraz urzędników o wyższym poziomie.

Program Kursu typu II obejmuje 7 zasadniczych tematów: a) Podstawowe założenia marksizmu, b) Drogi rozwoju gospodarczego, c) Nauka o państwie i prawie, d) Związek Radziecki — kraj zwycięskiego socjalizmu, e) Dzieje polskiego ruchu robotniczego, f) Droga Polski do socjalizmu, g) Rola i zadania związków zawodowych.

Podstawą teoretyczną programu jest filozofia marksizmu — materializm dialektyczny. Myślą przewodnią programu było uzbrojenie słuchaczy w podstawowe wiadomości z dziedziny filozofii, socjologii, ekonomii politycznej i prawa, aby stworzyć teoretyczne przesłanki dla przejścia do następnego wyższego etapu szkolenia kadr magistratury w oparciu o źródłową lekturę klasyków marksizmu-leninizmu, pogłębione studium historii WKP(b) oraz teorii państwa i prawa jako metodologicznej podstawy wyjściowej dla wszystkich specjalnych nauk prawnych. Każdy temat był szczegółowo rozpracowany w postaci konspektów. Podstawową metodą pracy naszych grup szkoleniowych była

metoda prelekcyjno-seminaryjna z przerzuceniem głównego akcentu na pracę samokształceniową. Naczelną wytyczną metodologiczną naszego szkolenia jest wdrożenie słuchaczy do samodzielnej pracy nad dziełami klasyków marksizmu-leninizmu i przyswojenia im umiejętności wyciągania praktycznych wniosków z ogólnych założeń marksizmu-leninizmu.

W miesiącu kwietniu większość naszych grup szkoleniowych w terenie przystępuje do egzaminu końcowego. Celem egzaminu jest wszechstronne podsumowanie wyników szkolenia, analiza słuszności obranej drogi, określenie dokonanych przemian świadomości pracowników magistratury, wyznaczenie aktualnego etapu drogi, z którego gotujemy się do występowania na wyższy poziom **dojrzewania** ideowego. Na bazie osiągniętego doświadczenia musimy określić linię kierunkową naszego dalszego **natarcia** o wyrugowanie nienaukowego, burżuazyjnego myślenia, o pełną **socjalistyczną** świadomość i praktykę naszych kadr.

Przy prowadzeniu egzaminu uważamy, że należy eliminować wszelkie tendencje do szkolarskiego formalizowania, stosować metodę dyskusji i koleżeńskiej wymiany myśli; przy ocenie brać pod uwagę nie tylko stopień opanowania przez słuchaczy podstawowych wiadomości marksizmu-leninizmu, lecz również ich podstawę ideową, aktywność społeczną, umiejętność stosowania oręża marksizmu-leninizmu w codziennej praktyce.

Dokonanie bilansu — wymierzenie długości skoku dokonanego przez miniony okres — jest elementem rozumienia drogi, którą kroczymy, jest konieczną częścią składową wytyczenia drogi naszej myśli i pracy.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że nasi pracownicy, rozumiejąc wagę i celowość takiego bilansu dołożą — W RAMACH CZYNU PIERWSZOMAJOWEGO — wszelkich starań, aby wypadł on na celująco.

KONFERENCJA PRASOWA W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI

W dniu 23 marca 1950 r. odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości konferencja prasowa, poświęcona omówieniu zasad projektu Kodeksu Rodzinnego. W konferencji wzięli udział liczni przedstawiciele prasy centralnej i stołecznej. Konferencję otworzył Minister Sprawiedliwości ob. H. Świątkowski.

Ob. Minister podkreślił, że nowy projekt Kodeksu Rodzinnego, jakkolwiek nie posiada charakteru ustrojowego — jest jednak projektem wielkiej wagi. Wzoruje się on na szlachetnych i słusznych zasadach prawa radzieckiego. Projekt stanął na gruncie trwałości związku małżeńskiego. W odróżnieniu od państw kapitalistycznych, które traktują małżeństwo jako sui generis umowę — projekt nasz, idąc za wzorem prawa radzieckiego—traktuje małżeństwo, jako instytucję społeczną. Z tej zasady wypływają konsekwencje w odniesieniu do instytucji rozwodowej; rozwody mogą być udzielane tylko z ważnych przyczyn i to pod kontrolą sądów. Nawet w przypadku, gdy strona pozwana wyraża zgodę na rozwód — sąd skontrolować musi, czy podane przyczyny uzasadniają konieczność rozwodu.

Rozwód dopuszczalny jest wówczas, gdy sąd stwierdzi trwały, zupełny rozkład pożycia małżeńskiego i gdy dojdzie do przekonania, że dobro nieletnich dzieci nie stoi rozwodowi na przeszkodzie. Strona ponosząca wyłączną winę rozkładu pożycia nie może żądać rozwiązania związku małżeńskiego — chyba że drugi małżonek wyrazi zgodę na rozwód.

Następnie Wicedyrektor Departamentu Ustawodawczego, Seweryn Szer, zaznajomił zebranych z głównymi zasadami projektu, podkreślając różnicę w stosunku do prawa obowiązującego.

PRZEKSZTAŁCENIE CENTRALNEJ SZKOŁY PRAWNICZEJ IM. TEODORA DURACZA — W WYŻSZĄ SZKOŁĘ PRAWNICZĄ

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 1 kwietnia 1950 r. zostały nadane Centralnej Szkole Prawniczej im. Teodora Duracza — prawa Wyższej Szkoły, które zrównają ją w prawach z I-szym stopniem studiów uniwersyteckich. Bezpośredni nadzór nad Wyższą Szkołą Prawniczą im. Teodora Duracza powierza się Ministrowi Sprawiedliwości. Dotychczasowi słuchacze C.S.P. stają się studentami Wyższej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 maja 1950 r.

SĄD NAJWYŻSZY POWRACA DO STOLICY

Zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 kwietnia 1950 r. — został ustalony termin przeniesienia Sądu Najwyższego z powrotem do stałej siedziby w Warszawie na dzień 1 maja 1950 r.

Jak wiadomo — od czasu Wyzwolenia Sąd najwyższy miał swą tymczasową siedzibę w Łodzi. Obecnie — po powrocie do stolicy — Sąd Nawyższy mieścić się będzie w świeżo odremontowanym skrzydle gmachu Sądów przy ulicy Leszno.

Odpowiedzi prawne

Czy strażnikowi P.C.H. przysługuje ochrona prawno-karna przewidziana w art. 129 — 133 k. k.?

Zarówno na ostatniej konferencji roboczej sędziów - absolwentów Szkół Prawniczych (w dniach 28—29.I 1950 r.), jak w całym szeregu orzeczeń, wydawanych przez sądy grodzkie — wypływała ta kwestia wielokrotnie. Nie brak już w praktyce wyroków, przyjmujących koncepcję szerszej, dialektycznie także usprawiedliwionej wykładni. Między innymi sędzia grodzki B. Gerszon (Wrocław) uzasadnia swoje stanowisko tym, że „strażnik magazynu P.C.H. broni dobra państwowego i pozbawienie go ochrony prawnej, przysługującej urzędnikowi, może przynieść znaczne szkody rozwijającej się gospodarce socjalistycznej. Są liczne wypadki czynnej napaści na strażników obiektów i przedsiębiorstw państwowych, których nie można traktować jako czynów ściganych tylko z oskarżenia prywatnego".

Stanowisko to, zdążające wyraźnie w kierunku przyznania wzmożonej ochrony prawnej tym osobom, na których ciąży wzmożona odpowiedzialność, należy uznać za słuszne. Wprawdzie w kwestii tej istnieje rozbieżność w literaturze prawniczej i są głosy, opowiadające się za formalistycznym ujęciem, jednakże słuszniejszym wydaje się stanowisko przeciwne, oparte na argumencie merytorycznym. Jeżeli bowiem danej osobie, w związku z wykonywaniem przez nią ważnych społecznie czynności, grozi odpowiedzialność surowsza, to względy logiki i słuszności wymagają, aby tejże osobie służyła również przy pełnieniu przez nią tych czynności — wzmożona ochrona, jaką dysponuje prawo karne.

Zdaniem prof. J. Makarewicza (vide Kod. Karny z kom., wyd. 1935) „logika nakazuje wysnuć wniosek, że tam, gdzie daną jednostkę uważa się za możliwy podmiot przestępstwa urzędniczego, tam uważa się również za możliwy przedmiot przestępstwa przeciwko władzom i urzędom, o ile ustawa wyraźnie tego nie wyklucza..."

Trudno sobie wyobrazić ustawę, która by pociągała funkcjonariusza instytucji prawa publicznego do surowej odpowiedzialności karnej (np.) za poświadczenie nieprawdy co do okoliczności mającej znaczenie prawne (np., że ktoś jest członkiem Ubezpieczalni, a nie udzielała mu ochrony specyficznej z art. 133 k. k., w wypadkach, gdy dokonano na niego napaści za to, że wystawienia takiego kłamliwego poświadczenia odmówił".

Już na tle warunków przedwojennych, prof. J. Makarewicz dowodził, iż „wobec użycia w art. 292 k. k. wyrażenia urzędnik państwowy lub samorządowy i przeciwstawienia temu pojęciu innych („czynności zlecone", funkcjonariusz instytucji prawa publicznego"), wobec używania w art. 129 i nast. pojęcia „urzędnika" (bez dodatku), przyjąć należy, że „urzędnik" (bez dodatku) jest pojęciem najobszerniejszym i obejmuje wszystkie kategorie wymienione w art. 292 k. k.".

W naszych warunkach, poza kategoriami osób, wymienionych w art. 292 k.k., uwzględnić musimy ponadto kategorie osób, wskazanych w art. 46 dekretu z dn. 16.VI 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa.

Z tych wszystkich powodów, na pytanie postawione na wstępie, należy odpowiedzieć twierdząco.

(Opr. H. Kempisty, Sędzia S. O.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Ministerstwo Sprawiedliwości

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach: zmiany tytułów, dodawania podtytułów ogólnych i tekstowych, skrótów i przeróbek technicznych oraz poprawek stylistyczno-językowych. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Skrót w tekście: DPP — oznacza „Demokratyczny Przegląd Prawniczy".

Prenumerata kwartalna (za trzy numery): 200 zł

Konto P. K. O.: Ministerstwo Sprawiedliwości — Demokratyczny Przegląd Prawniczy Nr I-655.

Cena numeru 100 zł

B- 109.116

Drukarnia Ministerstwa Sprawiedliwości. Warszawa, ul. Nowowiejska 6. Obj. 3$^1/_2$ ark. Papier rotacyjny druk. sat. kl. V 70g
Oddano do składu 3. IV. 50 r. Druk ukończono 28 IV. 50 r. Tłoczono 6.000 egz. Zam. nr 342.

NAKŁADEM MINISTERSTWA SP

w opracowaniu Referatu Wydawnictw ukazały się

A. TEKSTY

Nazwa	Cena
Kodeks postępowania cywilnego	400
Kodeks postępowania niespornego	w druku
Prawo cywilne, wyd. II	250
Kodeks handlowy	400
Kodeks zobowiązań, wydanie II	wyczerpane
Ochrona wynalazków i znaków towarowych – nieuczciwa konkurencja	250
Kodeks karny, wydanie IV	260
Kodeks postępowania karnego, wydanie II	140
Prawo karne skarbowe, wydanie II	wyczerpane
Prawo o sądach ubezpieczeń społecznych	250
Koszty sądowe	260
Regulaminy sądów i prokuratur	350
Przepisy o kasach sądowych	wyczerpane
Prawo o ustroju adwokatury	150
Prawo o notariacie	360
Prawo o ustroju sądów powszechnych	600
Prawo wekslowe i czekowe	wyczerpane
Przepisy dla komorników	230
Przepisy mieszkaniowe	400
Prawo pracy, tom I	wyczerpane
Prawo pracy, tom II	wyczerpane

C. BIBLIOTEKA POPULARYZACJI PRAWA

Nazwa	Cena
Nr 1 *A. Landau, J. Nowacki, Cz. Wasilkowski* Poradnik ławnika w sprawach karnych, wyd. II.	200
Nr 2 *Dr Fr. Longchamps.* Litera prawa, wyd. III	wyczerpane
Nr 3 *Dr Fr. Longchamps.* Co każdy obywatel powinien wiedzieć o administracji państwowej, wyd. II	wyczerpane
Nr 4 *J. I. Bielski, St. Jabłoński.* Sąd obywatelski i jego czynności	260
Nr 5 *J. Pawłowicz.* O testamentach i dziedziczeniu na wsi	65
Nr 6 *A. Kisza.* Polskie prawo małż majątk.	70
Nr 7 *T. Jackowski.* Wymiar kary	70
Nr 8 *R. Moszyński, L. Policha.* Nabycie i ochrona własności	45
Nr 9 *W. Doliński.* Jak sporządzić testament	70
Nr 10 *W. Osuchowski.* Odpowiedzialność karna	60
Nr 11 *Dr Fr. Longchamps.* Obywatel w urzędzie	90
Nr 12 *B. Wójtowicz.* Kto i jak rządzi w Polsce	80

B. ZBIORY ORZECZEŃ SĄDU NAJWYŻSZEGO

Nazwa	Cena
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1945-1946, zeszyt I	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1947, zeszyt I	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947, zeszyt II	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947, zeszyt III	170
Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej z 1947 r.	90
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt I	120
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt II	140
Zbiór Orzeczeń S. N Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt III	200
Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej z 1948 r.	55
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1949 zeszyt I	140
Zbiór Orzeczeń S N. Izby Karnej, rok 1945-1946, zeszyt I i II	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt I	100
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt II	100
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt III	100
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt IV	100
Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Karnej z 1947 r.	120
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt I	90
Zbiór Orzeczeń S. N Izby Karnej, rok 1948, zeszyt II	100
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt III	140
Zbiór Orzeczeń S. N Izby Karnej, rok 1948, zeszyt IV	150
Zbiór Orzeczeń S. N Izby Karnej, rok 1949, zeszyt I	140

D. BIBLIOTECZKA TŁUMACZEŃ

Nazwa	Cena
Nr 1 *G. M Świerdłow.* Małżeństwo i rodzina w Państwie Radzieckim.	70
Nr 2 *Dr E. A. Flejszyc.* Burżuazyjne prawo cywilne na usługach monopolistycznego kapitału	120
Nr 3 *W. Karpiński.* Jak rządzi się Związek Radziecki	70

E. INNE WYDAWNICTWA

Nazwa	Cena
Dr J. Litwin. Odtwarzanie i umarzanie dokumentów utraconych, zniszczonych lub zagubionych	200
Dr L. Lernell. Rola i zadania organów wymiaru sprawiedliwości na tle uchwał Plenum K. C. P. P. R.	wyczerpane
Dr S. Rozmaryn. Istota państwa, wydanie II	wyczerpane
Reforma procedury karnej	300
Dr S. Rozmaryn. Prawo i państwo	100
I. Andrejew i dr J. Sawicki. Istota przestępstwa w Polsce Ludowej	200
Dr S. Ehrlich. Andrzej Januarowicz Wyszyński	25
I. Andrejew. L. Lernell. J. Sawicki. Prawo karne Polski Ludowej	450

Wydawnictwa Ministerstwa Sprawiedliwości są do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Administracja Wydawnictw Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa, ul. Leszno 53/55. Konto P.K.O. Warszawa I — 1999.

Wydawnictw za zaliczeniem pocztowym nie wysyła się.